



PIĄTEK-NIEDZIELA
16-18 MAJA 2025

Cena 5,20 zł
(w tym 8% VAT)

Rok XXXI Nr 39 (7868)
ISSN 2353-6926
NR INDEKSU 348325

Redaguje: Zespół

MAGAZYN dziennik WSCHODNI



Prokurator domagał się dożywocia. Sąd był nieco łagodniejszy. Bartłomiej B. usłyszał wyrok za zabicie ojca i brata



6
STRONA

W najbliższy weekend (a w Zamościu już od piątku) muzea zapraszają na wyjątkową noc. Co można zobaczyć w naszym regionie?



9
STRONA

Kwiaty szparagów i pieczarki
A do tego rumszyk, bryzol i inne przepisy z naszego regionu



22-23
STRONY

www.dziennikwschodni.pl

Wybieramy prezydenta

PIERWSZA TURA Kto zastąpi Andrzeja Dudę w Pałacu Prezydenckim w Warszawie, tego z pewnością nie dowiemy się już w tę niedzielę. Wszystko wskazuje bowiem na to, że wybory rozstrzygną się w II turze. Nowego lokatora siedziby przy stołecznym Krakowskim Przedmieściu oraz Pierwszą Damę poznamy 1 czerwca, w Dzień Dziecka. Czy jednak prezydent jest głową państwa, czy twarzą partii? O to zapytaliśmy politologów



Artur Siekaczynski

Ostra kampania wyborcza, pod znakiem kawalerki i eksmisji, dobiega końca. Wysoka temperatura zmagania o urząd prezydenta, oznacza że te wybory są kluczowe dla funkcjonowania demokracji i partii politycznych. Jak wygląda to okiem politologów? Czy mamy świadomość kompetencji prezydenta? Czy sami kandydaci i stojący za nimi politycy odnoszą się faktycznie do tego, czego będzie dotyczyła praca przyszłego prezydenta?

Jaki wpływ na nasze postrzeganie roli prezydenta miała mijająca kampania? Zapytaliśmy o to naukowców: dr. Annę Szwed-Walczak z UMCS, dr. hab. Roberta Szweda z KUL i dr. hab. Jarosława Flis, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego.

– Uważam, że wyborcy nie znają kompetencji Prezydenta RP. Mam poczucie, że istnieje przekonanie o jego wszechmocności, co może wynikać z szczególnie silnego mandatu społecznego. Na wiecach wyborczych, czy w mediach społeczno-

wych, zadają pytania, które wybiegają poza decyzyjność prezydenta. Podobnie jest z pytaniami w czasie debat kandydatów, gdzie często oczekuje się uzyskania opinii na dany temat, a nie scenariusza rozwiązania problemu w ramach kompetencji prezydenta – komentuje dr. Szwed-Walczak.

Podobne zdanie ma prof. Flis. – Mam nadzieję, że kiedyś wreszcie dojrzejemy do tego, żeby coś z tym systemem zrobić. To nie jest łatwe. Można tak ciągnąć całymi latami. W Kanadzie od 120 lat dys-

kutuje się o likwidacji senatu i jeszcze się nie udało, chociaż nie wiadomo po co on jest. Ale w tym sensie, to rzeczywiście życie może pokazać raz jeszcze, że w zasadzie na wyborach prezydenckich nikt nie zyskuje. To jest gra. Jeśli Polacy bardzo chcą wybierać głowę państwa bezpośrednio, to trzeba tak przestawić tę głowę, żeby nie była to twarz partii – wskazuje prof. Flis.

DOKOŃCZENIE NA STR. 5
WIĘCEJ O WYBORACH OKIEM POLITOLOGÓW DZIŚ NA STRONIE 16-17,
A DO LEKTURY NASZEGO KOMENTARZA
ZAPRASZAMY NA STR. 2

FAWORYCI, FREKWENCJA I NIEZDECYDOWANI

Na **RAFAŁA TRZASKOWSKIEGO** chce zagłosować **32,4** proc. respondentów, na **KAROLA NAWROCKIEGO**: **24,8** proc. Podium zamyka **SŁAWOMIR MENTZEN** z wynikiem **11,8** proc. - to wyniki badania popularności kandydatów przeprowadzonego przez Research Partner. Zrobiono je w dniach 13-14 maja, po wszystkich debatach telewizyjnych. Pozostałych kandydatów poparłoby mniej niż 10 proc. ankieterów. Na czwartym miejscu jest Szymon Hołownia (8,1 proc.). Potem Magdalena Biejat (5,6 proc.) oraz Adrian Zandberg (4,4 proc.). Kolejne pozycje to Grzegorz Braun (2,6 proc.), Krzysztof

Stanowski (2,1 proc.) i Joanna Senyszyn (1 proc.). 0,9 proc. badanych wskazało Marka Jakubiaka, a 0,7 proc. na innych kandydatów. 5,5 proc. respondentów nie podjęło jeszcze decyzji. – 57,8 proc. ankieterów zadeklarowało, że na pewno pójdzie do urn wyborczych, a kolejne 11,3 proc. odpowiedziało „raczej tak”, co pozwala szacować frekwencję wyborczą na 69,1 proc. Oznaczałoby to, że będzie ona znacznie wyższa niż w wyborach przeprowadzonych w 2020 roku, kiedy to w pierwszej rundzie zagłosowało 64,5 proc. Polaków – czytamy w komunikacie Research Partner. (**PAP**)

REKLAMA

O G Ł O S Z E N I E

Sąd Okręgowy w Lublinie

WYNAJMIE

lokal w dobrze skomunikowanej części miasta
Opola Lubelskiego
na potrzeby **Osrodku Kuratorskiego**
przy Sądzie Rejonowym w Opolu Lubelskim
o łącznej powierzchni około 130 m².

Pełna treść ogłoszenia dostępna jest pod adresem:

<https://lublin.so.gov.pl/ogloszenie-dyrektora-sadu-okregowego-w-lublinie-o-poszukiwaniu-pod-najem-w-obrebie-miasta-opola-lubelskiego-lokalu-dla-potrzeb-osrodku-kuratorskiego-nr-1-przy-sadzie-rejonowym-w-opolu-lubelskim,new,mg,258.html,1083>

Wszelkie informacje w powyższym zakresie udzielane są
w dni urzędowania Sądu w godzinach 8.00 – 15.00
pod numerem telefonu (81) 46 01 034.

Urna czeka na Twój głos!

PAWEŁ PUZIO
Redaktor naczelny
Dziennika
Wschodniego



Zimny kraj, zimny maj” – śpiewała Kora, ale za sprawą Rafała i Karola oraz jedenastu innych wcale nie jest chłodno w polityce. Już w niedzielę idziemy do urn wyborczych wybierać prezydenta. Po dwóch kadencjach Andrzeja Dudy przyszedł czas na zmianę.

Nie będę pisać, kogo należy wybrać, bo to decyzja każdego z nas. Nie będę podierać się sztyfem z bazaru o pomidorach, ogórkach czy pietruszce, przypominającym wyborczą konspirę, bo to śmieszne. Napiszę jednak o tym, że należy iść do wyborów, bo każdy głos jest ważny i sprawczy. Nie wolno unikać odpowiedzialności za Polskę, wymigując się wysłowionym sloganem. „nie ma na kogo głosować”. Było wystarczająco dużo czasu, aby przemyśleć i wybrać kandydata na podstawie proponowanego programu. Tak, programu. Polityków trzeba w końcu zacząć rozliczać z obietnic programowych. Każdy z nas, wyborców, dysponując siłą jednego głosu, chce mieć pewność, że wybór przy urnie ma realny wpływ na przyszłość naszego kraju i następnych pokoleń.

Wbrew pozorom polityka to nie jest show, ale naprawdę poważna sprawa. Oddając władzę konkretnym ludziom musimy się liczyć z konsekwencjami naszego wyboru. Mam tu na myśli chociażby kształtowanie polityki fiskalnej, obronnej, demograficznej czy międzynarodowej. Dlatego pozwalam sobie przypomnieć najważniejsze prerogatywy prezydenta, nie wymagające podpisu premiera. Jest to prawo podpisu lub weta ustawy, inicjatywa ustawodawcza, zarządzanie referendum, pełnienie zwierzchnictwa nad Siłami Zbrojnymi, reprezentacja państwa w stosunkach międzynarodowych, prawo łaski, nadawanie orderów i odznaczeń oraz nominacje na stanowiska sędziowskie i generalskie.

Czy niedzielne wybory są ważne? Tak, są ważne, jak każde wybory. Sprawne funkcjonowanie państwa wymaga współpracy między rządem a prezydentem, niezależnym prezydentem, przedstawicielem wszystkich, podkreślam, wszystkich Polaków, bez względu na poglądy polityczne, wyznanie czy preferencje. Proszę, powtórzmy wynik frekwencyjny z ostatnich wyborów parlamentarnych. Pokażmy, że jako społeczeństwo dorośliśmy do demokracji.

Siatkarze Bogdanki LUK z wizytą u wojewody



Wczoraj, w czwartek, wojewoda lubelski Krzysztof Komorski (na zdjęciu z pucharem) i... niemal wszyscy pracownicy Urzędu Wojewódzkiego, mieli przyjemność gościć i raz jeszcze okłaskiwać siatkarzy Bogdanki LUK Lublin, od ostatniej soboty – mistrzów Polski. Co prawda nie wszyscy autorzy sukcesu mogli dotrzeć do gmachu przy ul. Spokojnej, ale i tak wizyta czempionów wywołała sporą wrzawę i dreszczyk emocji. Jak to przy takich okazjach bywa, gospodarze i goście wymienili kurtuazyjne, ale – z całą pewnością – szczerze, miłe słowa. Sportowcy – w towarzystwie prezesów: Krzysztofa Skubiszewskiego i Macieja Krzaczkę – zaprezentowali mistrzowskie trofea, gospodarze odwzajemnili się pamiątkowymi dyplomami. A na koniec ustawili się do wspólnego zdjęcia.

FOT. DW

PLEBISCYT FLORIANY 2025

Płyną głosy na strażaków-ochotników

Ponad 7 tysięcy głosów już oddali nasi czytelnicy w plebiscycie „Floriany 2025 Dziennika Wschodniego”. Dziękujemy za oddane głosy i czekamy na więcej. Rywalizacja w naszym plebiscycie zapowiada się pasjonująco.

Kto prowadzi? Odpowiedź na tak postawione pytanie można bardzo łatwo uzyskać. Wystarczy wejść na naszą stronę internetową www.dziennikwschodni.pl i następnie otworzyć artykuł dotyczący

naszego plebiscytu. Tam znajdują się wyniki głosowania aktualizowane na bieżąco.

Na głosy czytelników w naszym plebiscycie „Floriany 2025 Dziennika Wschodniego” czekamy do 5 czerwca, do godziny 23:59. Głosujemy bezpłatnie (nie ma płatnych SMS) poprzez naszą stronę. Przypominamy, że głosy można oddawać w trzech kategoriach: JEDNOSTKA OSP ROKU, DRUH ROKU, MŁODZIEŻOWA DRUŻYNA POŻARNICZA ROKU. Z jed-

nego komputera (adresu IP) głos można oddać raz dziennie, na jednego kandydata, w każdej z trzech kategorii. Pula nagród wynosi 18 tysięcy złotych. W każdej kategorii nagrody są takie same, czyli I miejsce – 3 000 złotych, II miejsce – 2 000 złotych, III miejsce – 1 000 złotych w formie voucherów na zakup sprzętu strażackiego. Kandydatom życzymy powodzenia w zbieraniu głosów, głosującym zaś dziękujemy za oddane głosy.



PARTNER



WŁADYSŁAW PARDYKA
BURMISTRZ
NAŁĘCZOWA



MARIUSZ FILIPUK
STAROSTA
BIALSKI



JANUSZ HORDEJUK
STAROSTA
PARCZEWSKI



HONOROWY PATRONAT
STAROSTY TOMASZOWSKIEGO



Patronat
Starosty
Krasnostawskiego



MIASTO
ŁĘCZNA



GMINA
WŁODAWA

dziennik
WSCHODNI

www.dziennikwschodni.pl

WYDAWCA:
Comer Media Sp. z o.o.

Prezes zarządu
Anna Sztal

Siedziba redakcji: Krakowskie
Przedmieście 55, 20-076 Lublin.
Sekretariat: tel. 81 46
26 800,
fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl

Redaktor naczelny:
Paweł Puzio

**Zastępca redaktora
naczelnego:**
Radosław Szczęch

Sekretarz redakcji:
Mariusz Giezek

Redakcja:
Ewelina Burda
Anna Szewc
Ismena Cieśla
Artur Siekaczowski
Waldemar Sulisz

Magazyn:
Radomir Wiśniewski

Sport:
Łukasz Gładysiewicz
(kierownik)
Jarosław Czepiński
Kamil Kozioł
Bartek Surman

Współpracownicy:
Magdalena Bożko
Michał Grot
Kamil Pomorski
Katarzyna Nakonieczna

Skład:
Tomasz Piekut-Józwicki
Zbigniew Goljanek

Ogłoszenia i nekrologi:
81 46 26 820,
697 770 393
e-mail:
jakuszewska@dziennikwschodni.pl,
oferta@dziennikwschodni.pl
Krakowskie Przedmieście 55,
20-076 Lublin

Druk: Drukarnia
w Białymstoku
Ignatki, ul. Przemysłowa 26
16-001 Kleosin
POLSKA PRESS GRUPA

„Redakcja nie ponosi
odpowiedzialności za treść
ogłoszeń i reklam
opublikowanych zgodnie
z art. 36 Prawa Prasowego”.

Komunikacja przyjazna środowisku – wybór dla czystego jutra



40%

udział pojazdów
zeroemisyjnych
w lubelskiej
flocie



99

trolejbusów



40

autobusów
elektrycznych



4

autobusy
wodorowe



100

mln rocznie

rocznie
pasażerów
komunikacji
miejskiej



2,2

mln rocznie

rocznie
pasażerów
na Dworcu
Lublin



18

km

buspasów



200

km

dróg dla
rowerów

**DWORZEC
LUBLIN**

LDiTM

ZARZĄD DRÓG
I TRANSPORTU MIEJSKIEGO
W LUBLINIE

LUBIKA[®]
KOMUNIKACJA JUTRA


NFOŚiGW

Dofinansowano ze środków NFOŚiGW i WFOŚiGW w Lublinie
z Programu Regionalnego Wsparcia Edukacji Ekologicznej


WFOŚiGW
W LUBLINIE

Pani Beacie Podolskiej

najszczerze wyrazy współczucia
oraz słowa otuchy i wsparcia
z powodu śmierci

OJCA

składają:
Zarząd i Pracownicy
Spółdzielni Mieszkaniowej „Rudnik” w Lublinie



n605

*„Nie odchodzi się tak naprawdę i zupełnie,
bo mimo wszystko pozostaje się w czyjejś pamięci
i czymś czekaniu”*

Rodzinie, Najbliższym

oraz wszystkim pogrążonym w bólu
z powodu śmierci

**Janiny Łucji
LESZCZYŃSKIEJ**

wyrazy szczerzego współczucia

składa
Krzysztof Hetman
Poseł do Parlamentu Europejskiego

n608

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy
wiadomość o śmierci

**Pana
STANISŁAWA
MACHNIKA**

Radnego Rady Miejskiej w Lublinie I i II kadencji
w latach 1990-1998,
Członka Zarządu Miasta w latach 1990-1991

Rodzinie i Bliskim

składamy szczerze wyrazy współczucia

Prezydent Miasta Lublin
oraz
Przewodniczący i Radni Rady Miasta Lublin



n611

Może wprowadzą „bon turystyczny”

POMOCOWA INICJATYWA Radny sejmiku województwa lubelskiego proponuje wdrożenie specjalnego bonu, jako wsparcia dla branży turystycznej. Urząd Marszałkowski propozycję rozważa. Województwo podlaskie wprowadziło takie rozwiązanie z sukcesem. Czy Lubelskie pójdzie tym śladem?

Z niepokojem obserwuję brak skutecznych działań ze strony Urzędu Marszałkowskiego województwa lubelskiego na rzecz wsparcia branży turystycznej w naszym regionie. W obliczu trudnej sytuacji ekonomicznej, spadku liczby turystów oraz rosnących kosztów działalności, niezbędne jest podjęcie zdecydowanych kroków w celu ożywienia sektora turystyki” - pisze w interpelacji do marszałka radny **Wojciech Sosnowski** (KO), na co dzień naczelnik gabinetu prezydenta Białej Podlaskiej.

Jego zdaniem samorząd – wzorem województwa podlaskiego – mógłby wdrożyć Lubelski Bon Turystyczny. – Na Podlasiu przeznaczono na ten cel 2 mln zł. Dzięki temu tysiące turystów odwiedzi Podlasie, a lokalne pensjonaty, restauracje, hotele i atrakcje zyskają nowych klientów – uważa Sosnowski. – Tymczasem województwo lubelskie, mimo podobnych potrzeb i większych wyzwań związanych m.in. z bliskością granicy z Ukrainą oraz wynikającym z tego spadkiem liczby turystów, nie wdrożyło dotąd żadnego analogicznego instrumentu wsparcia – wytyka radny.



Przypomina też, że urząd marszałkowski wyda ponad 4 mln zł na promocję regionu przez PKOl.

W ocenie Sosnowskiego Lubelski Bon Turystyczny powinien być dostosowany do specyfiki regionu. – Ze szczególnym uwzględnieniem wsparcia dla miejscowości przygranicznych dotkniętych skutkami wojny za wschodnią granicą – tłumaczy.

Okazuje się, że urząd marszałkowski analizuje zasadność wdrożenia takiego rozwiązania. – Obecnie prowadzone są wstępne konsultacje w tym zakresie,



m.in. z Lokalną Organizacją Turystyczną „Lot nad Bugiem”, której przedstawiciele zgłosili zainteresowanie udziałem w wypracowaniu ewentualnych założeń programu. Każdej inicjatywie wspierającej rozwój tury-

styki regionalnej i promującej walory województwa lubelskiego zarząd WL starannie się przygląda i ją rozważa – zaznacza **Anna Nycz** z biura prasowego urzędu.

Podlaskie Bony Turystyczne dostępne są dla turystów spoza regionu. To forma dopłaty do noclegów w wybranych obiektach, od 200 do 400 zł, w zależności od rodzaju zakwaterowania. Bony w ramach pierwszej puli można było generować od 20 kwietnia i rozeszły się w ciągu 6 godzin. Samorząd województwa zapowiedział kolejną pulę od 1 czerwca.

EB

Wyrazy szczerzego i głębokiego współczucia

Pani Katarzynie Czekaj

Zastępcy Prokuratora Rejonowego Lublin-Południe w Lublinie
oraz

Panu Mieczysławowi Czekajowi

Prokuratorowi Prokuratury Apelacyjnej w Lublinie
w stanie spoczynku z powodu śmierci

MATKI i ŻONY

składają prokuratorzy i pracownicy
Prokuratury Regionalnej w Lublinie.



n604

Naszemu Koledze

Krystianowi Pietrzakowi

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

TATY

składają Dyrekcja i Pracownicy
Wydziału Gospodarowania Mieniem i Energią
Urzędu Miasta Lublin

n606

dr Ewie Mielnik

wyrazy współczucia
z powodu śmierci

MAMY

składa Dyrekcja i Pracownicy Wojewódzkiego Ośrodka
Medycyny Pracy CPL w Lublinie

n609

Wybieramy prezydenta

• **DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1**

Wiedza na temat sprawczości prezydenta jest znikoma, a jakość debat wątpliwa twierdzą naukowcy – Prezydent nie jest odpowiedzialny na przykład za to, żeby zmniejszyły się rachunki za prąd. Dyskusje w tym tonie po prostu nie mają sensu, bo jeśli nie ma poparcia w parlamencie, to niczego nie uzyska. Kandydaci podczas debat mówili raczej w sposób przewidywalny. Niestety w żadnym sensie nie nowatorski – komentuje dr hab. R. Szwed z KUL. – To co pozytywnie mnie zaskakuje, to pani Joanna Senyszyn. Jest to akademik i widać, że odpowiada bardzo merytorycznie, bardzo do rzeczy, jest doskonale przygotowana i choć mogę się z nią nie zgadzać, w tym wymiarze, zachowuje jednak wysoki poziom. Natomiast widzimy na przykład transformację Karola Nawrockiego, który w ostatniej debacie posługiwał się całym

zespołem wyuczonych zachowań. Wcześniej ich nie obserwowaliśmy. Gestykulacja, machanie rękami, wieżyczki i pewien styl, który jest buńczuczno-arogancki – dodaje Robert Szwed.

Zapytani przez nas politolodzy twierdzą, że merytoryczna debata dopiero przed nami. – Oczekiwałem dobrej debaty w drugiej turze. Jeśli ona będzie. Wtedy będzie znacznie więcej czasu i nie będziemy musieli spędzać kilku godzin przed telewizorem, żeby wysłuchać 30 sekundowych albo minutowych wystąpień kandydatów. Taka formuła to nieporozumienie. Czasem to jest nudne, czasem to jest śmieszne, przewidywalne, sztuczne i na pewno nie przyciąga uwagi – ocenia doktor Szwed.

Wysoka frekwencja i zaangażowanie obywateli wzmacniają legitymizację prezydenta, a sam proces wyborczy jest fundamentem stabilności i ciągłości władzy w Polsce. Dlatego udział w wyborach

prezydenckich jest ważnym obowiązkiem obywatelskim i ma realny wpływ na kształt państwa.

JAK ODDAĆ WAŻNY GŁOS?

W dniu głosowania należy udać się do właściwego lokalu z dokumentem tożsamości – może to być dowód osobisty, paszport albo e-dowód dostępny w aplikacji mObywatel. Po potwierdzeniu tożsamości wyborca otrzyma kartę do głosowania z listą kandydatów. Głos jest ważny tylko wtedy, gdy w kratce przy nazwisku jednego kandydata postawiony zostanie wyraźny znak „X”. Oddanie głosu na więcej niż jedną osobę, brak znaku lub inne oznaczenia powodują nieważność głosu. Jeśli żaden z kandydatów nie zdobędzie w pierwszej turze ponad połowy ważnych głosów, dwie osoby z najlepszym wynikiem zmierzą się w drugiej turze. Odbędzie się ona dwa tygodnie po pierwszym głosowaniu. Obowiązują w niej te same zasady co w pierwszym etapie – zarówno w zakresie zmiany miejsca głosowania, jak i głosowania na podstawie zaświadczenia.

W nowym miejscu i za darmo

LUBLIN KULTURALIA 2025 W tym roku studencka impreza Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, przenosi się do muszli koncertowej im. Romualda Lipko w Ogrodzie Saskim. I jako jedyna z tegorocznych imprez studenckich będzie darmowa. Oto program:

16 MAJA – OD GODZ. 17.30

Grzegorz Hyży – jego największe hity słyszał w radiu o różnych porach i wpadają w ucho na długo! To laureat złotych, platynowych i multiplatynowych płyt za poszczególne utwory oraz albumy.

Chris Cugowski PHERO – syn **Krzysztofa Cugowskiego**, uczestnik programu *Twój Twarz Brzmi Znajomo*, student University of Winchester w Wielkiej Brytanii, pokaże się w swoim autorskim projekcie **PHERO**, zawierającym przemyslenia i doświadczenia młodego człowieka. – Twórczość Chrisa jest niesablonowa, ponieważ inspiruje go więcej niż jeden styl czy gatunek muzyczny i nie chce się on zamykać w jednej szufladce – informują organizatorzy.

Dawid Tyszkowski – uważany za największe objawienie alternatywnego popu ostatnich lat. – W 2022 roku Dawid Tyszkowski wydał swoją debiutancką EPkę „Nadal nie śpię”, a pierwszy singiel przebił barierę 10mln odtworzeń na Spotify i pokrył się złotem. Zagrał na

i wszystkich znaczących festiwalach, takich jak np. Open'er, Orange Warsaw Festival, Męskie Granie, a za swój debiutancki album otrzymał nominację do Fryderyka oraz Odkryć Empiku. Jego druga płyta nosi tytuł „Mam szczęście” – mają je również jego fani, którzy już niebawem będą mogli posłuchać go w trakcie Kulturaliów – czytamy na stronie Kulturaliów.

SOBOTA 17 MAJA – OD GODZ. 17.30

ETER – to krośnieński zespół rockowy założony w lipcu 2021 r. przez gitarzystę i absolwenta **Akademii Jana Borysewicza** – **Maksymiliana Samborowskiego**, który jest autorem muzyki i tekstów. Grupa wykonuje autorską muzykę będącą kwintesencją rock and rolla.

Fama – to zespół, który stawia na brzmienia, które można scharakteryzować jako szeroko pojętą muzykę alternatywną, a granie na żywo urozmaicają korzystając z techniki „loopowania” oraz backing tracków.

Antyrefleks – to wschodząca gwiazda polskiego rocka

z Żyrardowa, zespół, który swoimi cięższymi brzmieniami zdołał już zebrać solidną rzeszę fanów wśród sympatyków rock and rolla.

NIEDZIELA 18 MAJA – OD GODZ. 17

Orkiestra Symfoniczna Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina – orkiestra zabierze nas w prawdziwą muzyczną podróż historii polskiego i światowego popu! – Tego wieczoru będziecie mogli wyruszyć w niezwykłą podróż przez największe przeboje muzyki pop – od lat 80. po współczesność – w wykonaniu studentów Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina w nowoczesnych, symfonicznych aranżacjach. Zapraszamy do przesłuchania unikalnej wersji utworów takich artystów jak Michael Jackson, Lady Gaga, Britney Spears, Beyonce i wielu, wielu innych! To nie tylko niepodrabialna lekcja historii popu, to także będzie wieczór, który na długo zapadnie Wam w pamięć – zapowiadają organizatorzy IC

R E K L A M A

ZIELONE AGRO SHOW & ANIMAL SHOW

24 – 25 maja 2025

Wystawa czynna:
sobota-niedziela
godz. 9-17

WSTĘP WOLNY



Lotnisko Ułęż
powiat Ryki

WYSTAWA MASZYN ROLNICZYCH

POKAZY RODZIMYCH RAS ZWIERZĄT

POKAZY POŁOWE MASZYN ROLNICZYCH

KONFERENCJE NA TEMAT **BYDŁA, OWIEC I KÓZ**

Organizator



POLSKA IZBA GOSPODARCZA
MASZYN I URZĄDZEŃ ROLNICZYCH

edycja

22

Zabił ojca i brata – jest pierwszy wyrok

PROKURATOR CHCIAŁ DOŻYWCIA Ma spędzić za kratkami 30 lat, a o przedterminowe zwolnienie może ubiegać się najwcześniej po 20. Taki wyrok usłyszał w środę 35-letni Bartłomiej B., który w lipcu zeszłego roku w rodzinnym domu zabił siekierą swojego ojca i brata. Postanowienie nie jest prawomocne. Są już zapowiedzi apelacji.

Anna Szewc, EB

Proces 35-latka z Zagumnia pod Biłgorajem przebiegł bardzo szybko. Pierwsza rozprawa przed Sądem Okręgowym w Zamościu odbyła się 14 kwietnia br., a po miesiącu, na drugiej, już ogłoszono wyrok. Bartłomiej B. odpowiadał za zabójstwo ojca i brata, także samouwolnienie ze szpitala psychiatrycznego i kradzież dwóch samochodów w trakcie ucieczki.

– To, co z rąk Bartłomieja B. spotkało jego ojca i brata jest niepojęte – stwierdził w środę w mowie końcowej prokurator Grzegorz Kryk. – Nie ma cienia wątpliwości, że jest winnym wszystkich zarzucanych mu czynów. Materiał dowodowy w sposób oczywisty wskazuje, że Bartłomiej B. dopuszczając się zbrodni ojcobójstwa i bratobójstwa działał świadomie. Sposób działania wskazuje na wykonanie egzekucji.

W ocenie prokuratora oskarżony jest „skrajnie zdemoralizowany i dla takich ludzi nie ma miejsca w społeczeństwie, a społeczeństwo ma prawo oczekiwać od sądu surowej kary, czyli dożywocia”. Z kolei, obrońca wnioskował o karę w dolnych granicach ustawowego zagrożenia. Kodeks karny za przestępstwo z art. 148 czyli zabójstwo przewiduje od 10 lat, do dożywotniego pozbawienia wolności. Mecenas Krzysztof Dębicz wskazywał



Po ogłoszeniu wyroku Bartłomiej B. wrócił za kratki. Na tej samej rozprawie areszt tymczasowy dla niego został przedłużony do 25 grudnia tego roku

FOT. ANNA SZEWC

na nadużywanie alkoholu przez Bartłomieja B., ale jednocześnie przypominał, że oskarżony był dotychczas niekarany. Zdaniem obrońcy nie było mowy „o planowaniu zbrodni”, i dlatego nie zgadzał się z nazwaniem jej egzekucją. – Po resocjalizacji w zakładzie karnym oskarżony ma szansę wrócić do społeczeństwa i w nim funkcjonować – argumentował

advokat, przypominając, że jego klient przyznał się do winy, a podczas pierwszej rozprawy wyraził skruchę, przeproszał swoich bliskich i prosił o wybaczenie. Mecenas Dębicz przypomniał też, że Bartłomiej B. niedługo po tym, jak ranił ojca i brata siekierą, sam zatelefonował na numer alarmowy, czym ostatecznie ułatwił policji zatrzymanie.

Prokurator uznał wspomniane przeprosiny za nieszczerze i nazwał je „kreacją”, wynikającą z obawy przed wymiarem kary.

Sąd znalazł jednak pewne okoliczności łagodzące. Bartłomiej B. nie został więc skazany na dożywocie, ale na 30 lat pozbawienia wolności. Możliwość ubiegania się o przedterminowe zwolnienie będzie miał nie wcze-

śniej niż po 20 latach. Na poczet kary zaliczony zostanie okres, gdy Bartłomiej B. był pozbawiony wolności, czyli tymczasowo aresztowany: od 3 lipca do 7 października (tego dnia uciekł ze szpitala psychiatrycznego), a także od 16 października do 14 maja 2025 r. Na tym samym posiedzeniu sąd uwzględnił wniosek prokuratury i tymczasowy areszt dla skazane-

go przedłużył do 25 grudnia br. Sąd zwolnił 35-latka z ponoszenia kosztów sądowych.

Postanowienie nie jest prawomocne. Obrońca przyznał, że wystąpi o pisemne uzasadnienie wyroku, co jest równoznaczne z rozważeniem złożenia apelacji. Zdradził, że skłoniła go do tego krótka konsultacja w Bartłomieju B. Zażalenie zapowiedział też G. Kryk z Prokuratury Okręgowej w Zamościu.

Bartłomiej B. w środę jeszcze raz przeproszał za to, co zrobił. A po wysłuchaniu wyroku powiedział: „dziękuję”.

FUNKCJONARIUSZE POD LUPĄ PROKURATURY

Odrębne śledztwo Prokuratura Okręgowa w Zamościu prowadzi w sprawie funkcjonariuszy służby więziennej, którzy mieli dozorować Bartłomieja B., gdy trafił do szpitala psychiatrycznego. Sześciu mundurowym przedstawiono w tej sprawie zarzuty niedopełnienia obowiązków. Wszczęto też wobec nich wewnętrzne postępowania dyscyplinarne. Są już poza służbą, niektórzy zostali wydalen, inni złożyli wnioski o odejście. Śledczy zmierzają do finału postępowania. Nie można wykluczyć, że niebawem gotowy będzie akt oskarżenia.

TRAGICZNA HISTORIA KROK PO KROKU

Przypomnijmy, że odczytując oświadczenie na pierwszej, kwietniowej rozprawie, oskarżony przyznał, że w trakcie śledztwa nie mówił całej prawdy. Czasem, składając zeznania zasłaniał się niepamięcią, a jako powody ataku na ojca i brata podawał m.in. konflikt z nimi. Stojąc jednak przed sądem zakomunikował: – To wszystko moja wina.

Później przyznał, że jest alkoholikiem. – Zawsze za swoje błędy winiłem cały świat. Tata chciał dla mnie jak najlepiej, brat służył pomocą, tylko ja nie umiałem tego docenić – czytał z kartki. I zaczął wówczas relacjonować zdarzenia z tragicznego poranka 3 lipca 2024 r., kiedy – jak przyznał – śmiertelnie ranił swojego 45-letnie-

go brata i ojca (mężczyzna zmarł w szpitalu we wrześniu 2024).

Poczułem odrazę i gniew

Dzień wcześniej wieczorem wypił jak zawsze kilka mocnych piw. Położył się spać. Obudził się nagle nad ranem. W pokoju, który zajmował ze starszym bratem, zobaczył śpiącego jeszcze 45-latka. – Zaczął wzbierać we mnie jakiś gniew. Poczułem do brata odrazę. Pomyślałem o siekierze, która była w garażu – ciągnął swoją opowieść. Tamtego poranka wyszedł na zewnątrz, by po chwili wrócić z narzędziem zbrodni. Zadał bratu najpierw jeden cios w głowę, zobaczył krew, uderzył jeszcze dwukrotnie. Później, jak relacjonował, usiadł na chwilę w fotelu, ale niedługo po tym wstał i wyszedł do kuchni,

gdzie zawsze spał jego ojciec. – Tata już się obudził, klęczał, zawsze rano i się modlił. Wtedy uderzyłem też jego – wspominał przed sądem Bartłomiej B. Po uderzeniu starszy mężczyzna jeszcze żył. – Patrzył na mnie tymi niebieskimi oczami – opisał Bartłomiej B., ale nie udzielił ojcu pomocy, tylko nakrył jego głowę ręcznikiem. Później – jak opowiadał – pojechał rowerem na stację paliw, kupił wódkę. Alkohol wypił w jakimś zagajniku. To, według jego relacji, zajęło około 2 godzin, po upływie których miał sam zatelefonować na policję.

Wyraził też skruchę. Mówił, że bardzo żałuje tego, co zrobił. – Jestem po prostu złym człowiekiem – stwierdził. Przeprosił też wszystkich członków swojej rodziny. Wyraził nadzieję, że

kiedyś być może zdołają mu przebaczyć.

Ucieczka ze szpitala i wyrok

W październiku zeszłego roku Bartłomiej B. zdołał się wydostać ze szpitala psychiatrycznego w Radecznicy. Trafił tam po próbie samobójczej, której dokonał jako osadzony w Zakładzie Karnym w Zamościu. Nocą z niedzieli na poniedziałek (6/7 października) położył się jak zwykle do łóżka. Zdołał bez problemu zdjąć kajdanki z rąk, trochę więcej zachodu wymagało od niego oswobodzenie nóg. Później odczekał do momentu, gdy za drzwiami nie słyszał już rozmów funkcjonariuszy więziennych. Zabrał buty, schował je za paskiem spodni i boso, po czym minął już tylko jednego z mundurowych, który

spął za drzwiami. Poszedł do łazienki. Wiążąc nogawkę spodni na pręcie w okiennych kratkach zdołał je rozgiąć na tyle, by się wysłiznąć. Uciekł w kierunku lasu.

Zanim służba więzienna odkryła ucieczkę aresztowanego, minęło kilka godzin. Gdy rozpoczęła się oblawa, Bartłomiej B. wędrował już lasami w okolicach Radecznicy. Tak pokonał część powiatu biłgorajskiego. Po drodze, by ułatwić sobie ucieczkę, ukradł toyotę. Przejechał nią kawałek, ale gdy zauważył na drodze patrol mundurowych, porzucił auto i znowu przemieszczał się pieszo, wzdłuż torów kolejowych. W międzyczasie wskoczył do jakiegoś pociągu, dojechał nim do Przeworska. Później postanowił iść w kierunku Rzeszowa, bo jak stwierdził, do-

brze zna to miasto. Ukradł kolejne auto. Gdy zaczęło się w nim kończyć paliwo, porzucił w stolicy Podkarpacia. Znowu kontynuował pieszą ucieczkę.

Wpadł po 10 dniach w pustostanie w miejscowości Żarnowa. Mówił wówczas, że planował przez Słowację przedostać się do krajów Europy Zachodniej. Przed sądem zapewniał jednak, że jego celem była Ukraina. O samouwolnienie, a także kradzież dwóch samochodów w trakcie ucieczki, został również przez prokuraturę oskarżony. Tak jak chciała prokuratura, został za to skazany na kary odpowiednio 6 i 8 miesięcy pozbawienia wolności. Łączna kara za wszystkie zawarte w akcie oskarżenia czyny to jednak 30 lat bezwzględnego pozbawienia wolności.

Jedno co pewne, to ciosy nożem

PO TRAGEDII W ANNOPOLU

Przed Sądem Okręgowym w Lublinie ruszył proces Andrzeja K., 65-letniego lekarza oskarżonego o zabójstwo swojej 57-letniej żony. Oskarżony nie przyznał się do winy.

Makabryczne wydarzenia rozegrały się 22 września 2024 r. w Annopolu. Jak ustalili i przekazali śledczy, w dniu zdarzenia policja została powiadomiona o krzykach dochodzących z domu małżeństwa. Kobieta miała wzywać pomocy. Na miejsce udali się funkcjonariusze z KPP Kraśnik, ale na ratunek było już za późno. Mundurowi zastali na miejscu leżącą na podłodze panią Dorotę, żonę oskarżonego, z licznymi ranami ciętymi na ciele. Pomimo podjętej reanimacji nie udało się jej uratować.

W sprawie został zatrzymany Andrzej K., mąż ofiary, który był na miejscu zdarzenia. Prokurator w akcie oskarżenia zarzucił mu działanie z bezpośrednim zamiarem pozbawienia życia.

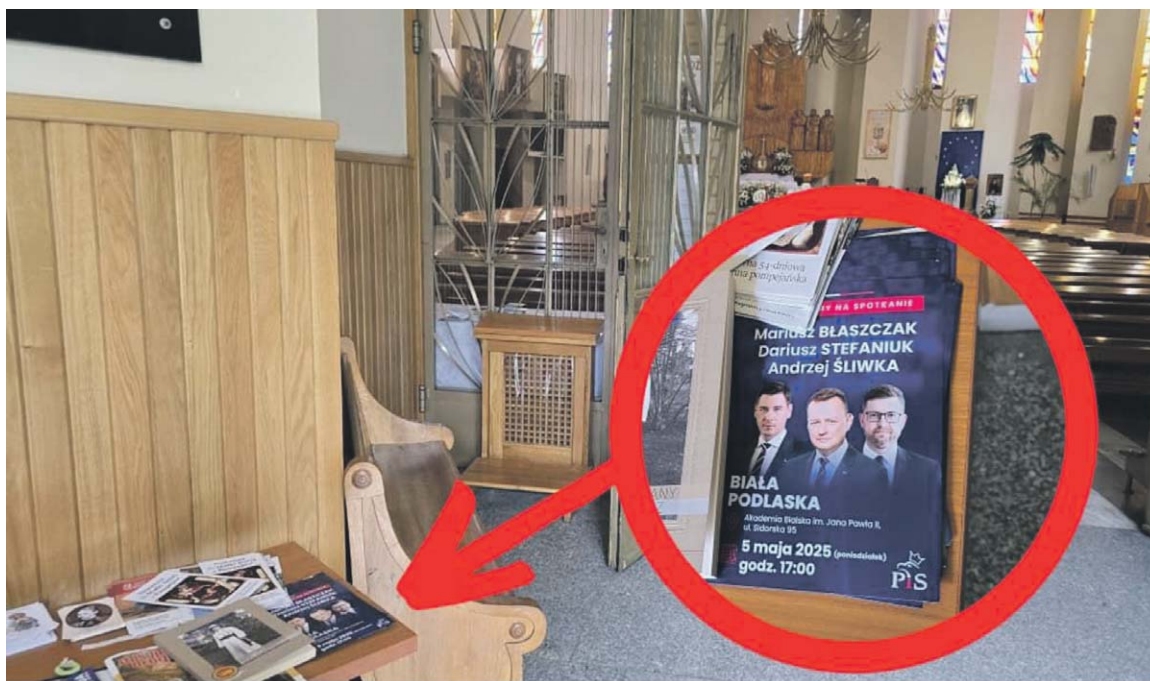
– Uderzył pokrzywdzoną butelką w głowę, powodując wylew podskórny w okolicach szczytu głowy, a następnie 35-krotnie ugodził ją nożem w okolice tułowia, klatki piersiowej, kończyn górnych oraz twarzy, powodując obrażenia ciała w postaci kilkudziesięciu ran ciętych i kłutych, w tym kilku penetrujących do klatki piersiowej i raniących dolny płat płuca. Obrażenia te, wraz z następowym wykrwawieniem zewnętrznym i wewnętrznym, doprowadziły do zgonu – powiedział prokurator podczas pierwszego dnia rozprawy.

Dalsza jawność procesu została jednak wyłączona. Jak argumentowały strony – sprawa dotyczy bardzo delikatnej materii związanej z pozbawieniem życia człowieka oraz szczegółów relacji rodzinnych. Wiadomo jednak, że oskarżony nie przyznaje się do zarzucanych czynów, tłumacząc, że działał w obronie koniecznej, odpierając atak nożem, którego miała się dopuścić wobec niego żona.

W powszechnej opinii para uchodziła za zgrane i udane małżeństwo. Razem prowadzili przychodnię w Annopolu – on jako lekarz, ona jako pielęgniarka. Jak jednak przyznali w rozmowie z nami członkowie rodziny Andrzeja i Doroty – w ich domu nie działo się najlepiej, a sam oskarżony skarżył się na trudne relacje z żoną.

Biegli psychiatrzy uznali, że oskarżony był poczytalny w chwili zdarzenia. Sam Andrzej K. przyznał jednak, że na własną rękę leczył się na zaburzenia depresyjne i bezsenność. Za czyn zarzucany podejrzanemu grozi kara dożywotniego pozbawienia wolności.

KATARZYNA NAKONIECZNA



Podczas spotkania 5 maja, które odbyło się w auli Akademii Białskiej, Mariusz Błaszczak popierał kandydaturę Karola Nawrockiego na prezydenta Polski. FOT. FACEBOOK WOJCIECH SOSNOWSKI

Ulotki PiS przy wejściu do kościoła

RADNY PIS OBURZONY Ulotki partyjne przy wejściu do kościoła w Białej Podlaskiej oburzyły radnego sejmiku Wojciecha Sosnowskiego (KO). Kuria siedlecka zapewnia, że materiały znalazły się tam bez zgody parafii. Ulotki informowały o spotkaniu polityków PiS, które odbyło się 5 maja w Akademii Białskiej. Z jednej strony były wizerunki posłów Dariusza Stefaniuka, Mariusza Błaszczaka i Andrzeja Śliwki. A z drugiej strony krytyka m.in. Bronisława Komorowskiego i zarzuty o likwidację jednostki wojskowej w Białej Podlaskiej. Dalej zaś pochwały dla Błaszczaka, byłego szefa MON.

„To także Mariusz Błaszczak ujawnił wstydlive plany, według których cała Polska Wschodnia, w tym nasze miasta, miała zostać pozostawiona na pastwę wroga

w przypadku rosyjskiego ataku. Dzięki jego odwadze wiemy, jak ważne jest budowanie prawdziwej, silnej armii (...)” – można było przeczytać na materiałach, które Sosnowski zauważył na stoliku za drzwiami głównymi kościoła pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Białej Podlaskiej. „Jako katolik jestem oburzony i bardzo zasmucony tym, co zobaczyłem (...). Jest mi tym bardziej smutno, że to moja rodzinna parafia” – pisze na swoim oficjalnym profilu radny sejmiku województwa lubelskiego, na co dzień szef gabinetu prezydenta Białej Podlaskiej. Materiały ktoś rozłożył obok klęcznika i wody święconej – opisuje radny. „To jest granica, której nie wolno przekraczać, – uważa Sosnowski i przywołuje m.in. stanowisko Konferencji Episkopatu Polski w tej sprawie,

która stwierdziła, że „świątynie i pomieszczenia kościelne nie są miejscami, w których można agitować politycznie, rozdawać ulotki lub rozwieszać plakaty czy banery wyborcze”.

Kuria siedlecka zapewnia, że materiały partyjne znalazły się tam bez zgody parafii. – Niestety zdarzają się takie sytuacje, że ktoś przynosi ulotki do kościoła i rozkłada je nie konsultując tego wcześniej z księdzem proboszczem – przyznaje ksiądz dr Paweł Bielecki, rzecznik diecezji siedleckiej. – Kościół nie jest miejscem agitacji politycznych, lecz słuchania słowa Bożego i modlitwy – zaznacza rzecznik i dodaje, że Kościół nie staje po żadnej stronie barykady i nie opowiada się za żadnym z kandydatów do funkcji prezydenta.

EB

KANA

Cyklista w drodze do więzienia

LUBARTÓW Kryminalni z miejscowej komendy zatrzymali 26-latkę, który 23 kwietnia b.r. wtargnął do jednego z miejscowych lombardów i ukradł tacę ze złotą biżuterią. Z łupem w rękę złodziej uciekł, odjeżdżając rowerem. Pokrzywdzony właściciel oszacował wówczas straty na kilkanaście tysięcy złotych. Scenariusz napadu przypominał początkowe sceny z filmu „Vabank”. Złodziej wszedł do lombardu i pod pretekstem zakupu złotej biżuterii poprosił pracownika o okazanie tacy z precjozami. Kiedy pracownik spełnił prośbę, złodziej chwycił tacę i wybiegł

z lokalu. Wsiadł na rower i uciekł. Do działań przystąpili lubartowscy kryminalni. Poczynione w tej sprawie ustalenia pozwoliły na wytypowanie mężczyzny podejrzanego o to przestępstwo. Wszystko wskazywało na to, że dopuścił się go mieszkaniec gminy Serniki. W miniony wtorek 26-latek został zatrzymany i osadzony w policyjnym areszcie. Usłyszał zarzut kradzieży w warunkach recydywy, ponieważ był już wcześniej karany za podobne przestępstwo. Grozi kara do 7,5 roku pozbawienia wolności. **OPRAC. PP**

MIĘSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI KOMUNALNEJ SP. Z O.O. W CHEŁMIE,

ul. Wołyńska 57 22-100 Chełm, KRS 0000062896, www.mpgkchel.pl

informuje, że przeznaczona do sprzedaży następujące zbędne składniki majątkowe:

- koparko-ładowarka KOMATSU WB 93R-2
- dystrybutory paliwa marki Gilbarco Veeder-Root – 3 sztuki
- rękaw do gałęzi Skorpion 120 SD
- kosiarki Amazone GHL 150 – 2 sztuki.

Szczegóły na stronie www.mpgkchel.pl Aktualności oraz zakładka PRZETARGI – Sprzedaż składników majątkowych Spółki

in404

Czyste Powietrze

Docieplanie budynków

Okna, drzwi

Dofinansowania

Piece CO, pompy ciepła

Spec-Bud Tel 607-452-099

in231 33

W przedszkolach wolne miejsca i terminy

REKRUTACJA UZUPEŁNIAJĄCA

Jest jeszcze nad 500 wolnych miejsc w kilkudziesięciu placówkach. W poniedziałek 19 maja rozpoczyna się rekrutacja uzupełniająca do przedszkoli i oddziałów przedszkolnych w lubelskich szkołach podstawowych. Zakończy się 23 maja. Nabór prowadzony będzie elektronicznie, za pośrednictwem Lubelskiego Portalu Oświatowego. Rodzice mogą wskazać maksymalnie 7 placówek: zarówno przedszkoli, jak i oddziałów przedszkolnych w szkołach. Kolejność zgłoszeń nie wpływa na wynik rekrutacji. O przyjęciu dziecka decydują kryteria określone przez Ministerstwo Edukacji oraz przez gminę. Dodatkowo punkty mogą otrzymać m.in. rodzice, którzy rozliczają podatek PIT w Lublinie.

– Utworzenie oddziału w wybranej placówce zależy od liczby zgłoszeń. Jeśli chętnych będzie zbyt mało, grupa może nie zostać uruchomiona – przypomina miasto. Warto więc wskazać więcej niż jedną lokalizację. Formularz rekrutacyjny będzie aktywny od 19 maja od godziny 8.00 na stronie edu.lublin.eu w zakładce

„Aplikacje dla rodziców/kandydatów” – po wybraniu opcji „Nabór do przedszkoli oraz oddziałów przedszkolnych” należy kliknąć „Zgłoś kandydaturę”. Rodzice posiadający profil zaufany lub podpis kwalifikowany mogą przesłać dokumenty elektronicznie: bez konieczności składania ich w placówce. Wymagane są podpisy obojga rodziców, chyba że dziecko wychowuje tylko jedno z nich. Wtedy wystarczy jeden podpis.

Dla rodziców, którzy nie mają możliwości podpisania wniosku online, przewidziano możliwość złożenia dokumentów w wersji papierowej – po wcześniejszym wypełnieniu formularza online lub odręcznie po jego wydrukowaniu. Komplet dokumentów należy złożyć w placówce pierwszego wyboru najpóźniej 23 maja, do godz. 15.00.

W rekrutacji bierze udział ponad 40 placówek – zarówno przedszkola ogólnodostępne, jak i integracyjne oraz oddziały przedszkolne w szkołach podstawowych. Pełna lista znajduje się na stronie edu.lublin.eu w zakładce „Elektroniczna rekrutacja do przedszkoli”. ARTS

Open Debates z Beata Stepaniuk-Kuśmierzak

SŁUCHACZY NIE ZABRAKŁO

W środę, 14 maja, jedna z auli na Wydziale Politologii i Dziennikarstwa UMCS wypełniła się studentami i osobami zainteresowanymi samorządem oraz działalnością społeczną. Gością kolejnego już spotkania z cyklu Open Debates była **Beata Stepaniuk-Kuśmierzak** – zastępczyni prezydenta Lublina ds. kultury, sportu i partycypacji. W rozmowie prowadzonej przez dr **Elżbietę Szulc-Walecką** i mgr **Patryka Wosikę**, wiceprezydenta opowie o swojej drodze zawodowej – od działań społecznych, po funkcję w Urzędzie Miasta. Mówiła o codzienności pracy w samorządzie, wyzwaniach

towarzyszących podejmowaniu decyzji oraz jak ważne jest zaangażowanie obywatelskie i otwartość na dialog z mieszkańcami.

Nie zabrakło wątków osobistych. Beata Stepaniuk-Kuśmierzak podzieliła się refleksjami o łączeniu życia prywatnego z zawodowym, podkreślając znaczenie równowagi i wsparcia bliskich.

Spotkanie zakończyła seria pytań od publiczności, dotyczących m.in. młodzieżowej rady miasta, planów rozwoju kulturalnego Lublina oraz roli kobiet w polityce lokalnej. Wydarzenie miało charakter otwarty i zgromadziło liczne grono słuchaczy zainteresowanych funkcjonowaniem miasta.

Dwa Orliki będą tańsze niż planowano

PRZY ZEMBRZYCKIEJ I SPÓŁDZIELCZOŚCI PRACY

Gmina Lublin poznała oferty w dwóch przetargach na budowę kompleksów sportowych Orlik. Najtańsze propozycje nie przekraczają 3 mln zł, choć w obu przypadkach budżet zamawiającego był wyższy. Inwestycje mają zostać zrealizowane w formule „zaprojektuj i wybuduj”, a środki na ich realizację pochodzą z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej. Oba postępowania obejmują przygotowanie kompletnej dokumentacji oraz budowę z niezbędną infrastrukturą towarzyszącą. Pierwszy przetarg dotyczy budowy Orlika przy Zespole Szkół Transportowo-Komunikacyjnych przy ul. Zemborzyckiej 82. Ratusz zabezpieczył na to zadanie kwotę 4.242.270 zł brutto. W odpowiedzi na ogłoszenie wpłynęło pięć ofert. Najniższą cenę – 3,374 mln zł – zaproponowała firma DARO-FACH Dariusz Latkowski ze Świdnika. Najdroższa oferta, złożona przez firmę Andrzeja Wróbla z Jaszczowa, opiewa na ponad 6,8 mln zł. Pozostali

oferenci to: Garden Designers Sp. z o.o. z Lublina (4,097 mln zł), Gardenia Sport Sp. z o.o. z Warszawy (4,112 mln zł) i RAD-BUD Wiesław Radziejowski z Radomia (3,519 mln zł). Drugi przetarg dotyczy budowy kompleksu przy Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym nr 1 przy al. Spółdzielczości Pracy 65. Tu zamawiający przeznaczył na realizację 4.024.560 zł brutto. Wpłynęło sześć ofert, a najniższą – 2,982 mln zł – również przedstawiła firma DARO-FACH. Najwyższą ofertę złożyło PRD A. Wróbla – 6,674 mln zł. Pozostali wykonawcy to: Garden Designers (3,998 mln zł), Gardenia Sport Sp. (4,967 mln zł), TORAKOL Sp. z o.o. z Radziejowa (3,886 mln zł) i RAD-BUD (4,236 mln zł).

Teraz oferty zostaną poddane ocenie formalnej i merytorycznej. Jeśli nie będzie odwołań ani błędów w dokumentach, miasto będzie mogło podpisać umowy z wykonawcami i rozpocząć realizację inwestycji. ARTS



Dyrektor ZDiTM Grzegorz Malec i prezes PRD Lubartów Janusz Białek podpisują umowę na remont al. Unii Lubelskiej

FOT. ARTUR SIEKACZYŃSKI

Mają się wyrobić w dwa lata

WIELKI REMONT WAŻNEJ ULICY Nowe mosty, przebudowa drogi, zieleni i udogodnienia dla pasażerów. Inwestycja za 65 mln zł potrwa do maja 2027 roku i przyniesie duże zmiany w centrum Lublina. We wtorek podpisano umowę z wykonawcą remontu alei Unii Lubelskiej.

Artur Siekaczyński

To jedna z najważniejszych arterii miasta, prowadząca do Dworca Lublin. Modernizacja obejmie 850 m drogi, ale zakres prac znacznie wykracza poza długość odcinka. Planowana jest m.in. rozbiórka i budowa od nowa dwóch mostów, przebudowa układu drogowego, infrastruktury podziemnej i zatok przystankowych. Wartość inwestycji to ponad 65 milionów złotych. Prace zakończą się do 12 maja 2027 r. – To zadanie jest zadaniem niełatwym, ale z drugiej strony niesłuchanie istotnym ze względu na przeniesienie dworca – mówił podczas podpisania umowy prezydent **Krzysztof Żuk**. – Aleje Unii Lubelskiej przebudowane z tą myślą, z rozbiórką mostów i zbudowaniem ich od nowa, na pewno będą zadaniem generującym utrudnienia mieszkańcom. Z góry za to przepraszamy. Dla nas ważne jest, że rozpoczynamy to zadanie, bo ono jest ważne dla nas wszystkich.

Projekt przewiduje budowę dwóch jezdni z trzema pasami ruchu każda (w tym po jednym buspasie). Modernizowane będą sygnalizacje świetlne, trakcja trolejbusowa i oświetlenie, a także kanalizacja deszczowa i inne sieci. Powstanie również nowa jezdnia serwisowa, prowadząca do targu „Pod Zamkiem” i Caritasu. Przebudowane zostaną ulice Stolarska i Przemysłowa, na ich końcach pojawią się place do zawracania. Miejsca do zawracania pojawiają się też docelowo w układzie drogowym. – Będzie to jedna z tych inwestycji, która bierze już w szerszym zakresie uwzględnia kwestie zieleni miejskiej – podkreślał **Tomasz Fulara**, zastępca prezydenta ds. inwestycji i rozwoju. – Przybędzie ponad 200 drzew i 5 tysięcy krzewów. Chcemy też usprawnić komunikację w obrębie Podzamcza, biorąc ten program, który jest realizowany w zakresie Błoni pod Zamkiem.

Jak dodał Fulara, remont usprawni docelowo komunikacyjnie cały obszar Śródmieścia, uwzględniając

również planowany remont stadionu przy Al. Zygmuntońskich.

Aleja Unii Lubelskiej, to jeden z głównych ciągów komunikacyjnych w mieście. Codziennie przejeżdża tamtędy około 850 autobusów i trolejbusów w jednym kierunku (a w godzinach szczytu - nawet 80 pojazdów na godzinę) – przekazywał z kolei **Grzegorz Malec**, dyrektor Zarządu Dróg i Transportu Miejskiego. Dlatego organizacja ruchu będzie dużym wyzwaniem – szczególnie na etapie rozbiórki pierwszego mostu. Priorytetem ma być utrzymanie ruchu i przejeżdżności ulicy. Pierwszeństwo we wszystkich planach ma mieć transport publiczny i zbiorowy. Autobusy zamiejskie ciągle będą jeździć tą samą trasą, bez konieczności szukania objazdów. – Chcemy utrzymać dostęp do dworca metropolitalnego i do wszystkich kluczowych punktów w rejonie inwestycji. Liczymy też, że część mieszkańców sama wybierze alternatywne trasy, odciążając tymczasowo przebudowywany odcinek – dodał dyrektor Malec.

NA PIERWSZY OGIEŃ PRZEBUDOWA MOSTU

Z kolei wykonawca, Przedsiębiorstwo Robót Drogowych Lubartów przyznaje, że w pierwszym etapie, po wypuszczeniu z bloków startowych, w terenie się nie pojawi. – Przez pierwszy miesiąc będziemy opracowywać tymczasową organizację ruchu – zapowiedział **Janusz Białek**, prezes firmy PRD Lubartów, wykonawcy inwestycji. – W pierwszym podejściu jest nitka północno-zachodnia, czyli ta od strony zamku. Cała kumulacja ruchu zostanie sprowadzona na nitkę wschodnią.

Prace rozpoczną się od mostu, gdyż - jak przyznaje zarówno Białek, jak i władze miasta - jest to największe i najbardziej kosztowne wyzwanie stojące przed drogowcami. Wykonawca planuje przenieść się z pracami na drugą stronę, na nitkę od strony galerii Gala wiosną przyszłego roku. Zarówno wykonawca, jak i miasto zapewniają, że mimo utrudnień komunikacja zbiorowa będzie miała pierwszeństwo. W przetargu zapisano obowiązek priorytetowego traktowania transportu

publicznego – w tym ewentualnego budowania tymczasowych objazdów i śluz dla autobusów.

Przez cały czas inwestycji ZDiTM na bieżąco ma informować mieszkańców o kolejnych etapach inwestycji i związanych z nimi utrudnieniach w komunikacji. Zapewniono, że ulica Zamojska pozostanie cały czas przejezdna. Pewne jest też to, że mieszkańców czekają dwa lata sporych utrudnień i ciągłych zmian w poruszaniu się po tej części miasta.

Zwiedzanie i niezwykle eksponaty

NOC MUZEÓW 2025 Muzeum Zamoyskich w Kozłowie? Muzeum Narodowe na Zamku? A może Muzeum Wsi Lubelskiej? Przed nami noc, podczas której nikt nie śpi, bo wszyscy ustawiają się w kolejkach przed muzeami i instytucjami kultury. Noc Muzeów - w sobotę, 17 maja - to wydarzenie, kiedy muzea wieczorami otwierają swoje drzwi i za darmo można poznać tajemnice i tych instytucji. Przed zwiedzaniem warto sprawdzić co, gdzie i kiedy, bo niektóre instytucje prowadzą wcześniejsze zapisy na wydarzenia, lub są one biletowane.

LUBLIN

• **Muzeum na Zamku Lubelskim** będzie czynne aż do północy. W tym czasie zaprasza do Kaplicy Trójcy Świętej, romańskiego donżonu i na wystawy stałe Zamku Lubelskiego całkowicie za darmo. Na wystawę „Co babie do pędzla?” bilety w cenie 40 zł normalny i 25 zł ulgowy. Tego dnia odbędą się także oprowadzania z przewodnikiem – o godz. 18 i 19.30. Cena również 40 i 25 zł

• **Oddziały muzeum narodowego** zapraszają odwiedzających do godz. 20 lub 21. W **Dworku Wincentego Pola** o godz. 18 rozpocznie się oprowadzanie kuratorskie po wystawie „Między klasycyzmem a art déco – malarstwo i sztuka zdobnicza od XIX do I poł. XX w.”. W czasie trwania Nocy Muzeów organizatorzy zapraszają na gawędy o życiu i twórczości W. Pola ilustrowane eksponatami z wystawy stałej i zasobów magazynowych.

• W **Muzeum Martyrologii „Pod Zegarem”** odbędą się oprowadzania po wystawach: „Kody pamięci więźniów Zamku Lubelskiego” (g. 18), „Pamiętki łagrowe Anny Branickiej-Wolskiej” (g. 19), „Dziwczęta w KL Ravensbrück” wraz z zaprezentowaniem kolekcji listów pisanych w obozie Ravensbrück przez więźniarkę **Joannę Szydlowską** (g. 20).

• **Muzeum Stefana Żeromskiego** zaprasza do godz. 20. W programie spotkanie autorskie z **Wojciechem Purtaikiem**, dyr. Centrum Edukacji i Kultury „Szklany Dom” w Ciekotach, autorem książki dla dzieci o dzieciństwie Żeromskiego „Kto mieszka w Dworku” (g. 16), a od 18 oprowadzanie kuratorskie po muzeum. Odwiedzić będzie można także **Muzeum Bolesława Prusa w Nałęczowie**, **Muzeum Historii Miasta w Bramie Krakowskiej**, oraz **Muzeum Józefa Czechowicza**.

• **Muzeum Wsi Lubelskiej** również zaprasza na nocne zwiedzanie. Otwarte będzie do godziny 23, jednak obowiązują zapisy pod numerem telefonu 81-533-85-13, wew.20. Maksymalnie mogą zapisać się 4 osoby przy jednym połączeniu. Dla

Noc Muzeów 2024 - Muzeum na Zamku Lubelskim

FOT. ARCHIWUM DW



zwiedzających udostępniowane zostaną wybrane wnętrza ekspozycji (będzie to 5 wnętrz: wiatrak, chałupa, dwór ziemiański, restauracja miasteczka i zakład fryzjerski). Goście spotkają pracowników muzeum w strojach z epoki i wysłuchają narracji przewodnickiej przygotowanej specjalnie na ten wieczór.

• Na zwiedzanie zaprasza także **Wieża Trynitarzka**. Bezpłatne zwiedzanie z przewodnikiem zaplanowano w maksymalnie 40-osobowych grupach o godz.: 19, 20, 21 oraz 22. Uwaga! Decyduje kolejność przybycia.

• **Państwowe Muzeum na Majdanku** to wydarzenie „Recall memory x Cisza” który obejmuje dwie części: wieczorne zwiedzanie z przewodnikiem, który przybliży historię oraz życie więźniów, oraz nocny koncert muzyki ambientowej w Centrum Obsługi Zwiedzających, który skłoni uczestników do refleksji.

• **Muzeum Politechniki Lubelskiej** zaprasza do „Retro Maszynowni”. W godz. 17-19 zainteresowani będą mogli zobaczyć zabytkowe urządzenia diagnostyczne oraz odkryć ich działanie. Gratka dla tych, którzy interesują się mechaniką i chcieliby dowiedzieć się jak pracowało się dawniej na maszynach.

ZAMOŚĆ

• Tu Noc Muzeów będzie wcześniej, bo w **piątek, 16 maja**. Od godz. 18 do północy będzie można także zwiedzać wystawy przygotowane przez **Zamojską Akademię Kultury, Galerię Rzeźby prof. Mariana Koniecznego** oraz **Muzeum Fortyfikacji i Broni Arsenał**.

• Na nocne zwiedzanie zaprasza **Roztoczański Park Narodowy**. Pod hasłem „Noc przygody” czekają na nas m.in. warsztaty edukacyjne, promocja książki „Wilk i rys – prawdziwe oblicze władcy roztoczańskich ostępów”, wystawa fotograficzna, warsztaty z tworzenia lampionów, oraz zwiedzanie wystaw i konkursy.

KRAŚNIK

• **Muzeum 24. Pułku Ułanów** zaprasza na opowieści o ułanach – kim byli, w jaki sposób zapisali się na kartach historii. Zwiedzanie dostępne w godzinach 14-22.

KAZIMIERZ DOLNY

• Noc spędzimy także w **Muzeum Nadwiślańskim** w Kazimierzu Dolnym i jego oddziałach. Do godz. 23. Za symboliczną złotówkę na odwiedzających czekają m.in. warsztaty złotnicze, pokaz czyszczenia zabytkowych srebr, oprowadzanie kuratorskie po wystawie „Echa kredowego życia – skamieniałości z prywatnych kolekcji”, kącik młodego paleontologa, wybite pamiątkowej monety czy warsztaty artystyczne z lepienia w glinie i malowania artystycznego.

• Tego dnia będzie można także zwiedzić **Kazimierz nocą** i to z pochodniami! Zapisując się na zwiedzanie, będzie można wziąć udział w wyprawie pełnej renesansowych plotek i skandali. Start o godz. 21, bilety w cenie od 35 zł.

JANOWIEC NAD WIŚLĄ

• Odwiedzający ruiny zamku w noc muzeów, może będą mieli okazję spotkać

Czarną Damę. Wiemy natomiast, że za symboliczną złotówkę podczas spaceru będzie można zwiedzić obiekty podlegające pod muzeum. Wycieczka rozpocznie się od **Skansenu**, by poznać historię **Dworu z Moniak** oraz **Spichlerza z Podlodowa**. Następnie, spacerując parkową ścieżką, wrócimy na dziedzińiec Zamku. Tam przy blasku ognia organizatorzy zabiorą nas w świat zamkowych legend – pełnych tajemnic, duchów i rycerskich opowieści.

PULAWY

• **Muzeum Czartoryskich** odwiedzających zaprasza aż do godz. 23. Wstęp kosztować będzie 5 zł. W pałacu będzie można oglądać wystawę „*Ojczyzno! Niechaj Cie uwiecznie*” oraz wyjątkową wystawę czasową wczesnych prac **Jana Matejki**. Natomiast w **Domu Aleksandryjskim** na odwiedzających będą czekać aż trzy nowe wystawy pokazujące dawne Puławy utracone w obiektywie niemieckich okupantów, ujawniając co kryje się w cieniu Księżnej na fotografiach pana **Wiktora Kowalczyka** oraz odkrywając patrona jednej z puławskich ulic - **Franciszka Pałkę**.

• **Muzeum Badań Polarnych** na zwiedzających czeka do godz. 22. W programie m.in. wystawa fotograficzna o Arktyce i Antarktydzie, spotkanie z profesorem, który zimował w Antarktyce, projekcja filmu dokumentalnego. Wstęp wolny.

DĘBLIN

• Fani lotnictwa zapewne wybiorą się do **Muzeum Sił Powietrznych** w Dęblinie. Od 17 do 23 czeka na zwie-

dzących podróż po historii lotnictwa. W programie także album pokazujący statki powietrzne z ostatnich 100 lat, spotkania z Biało-Czerwonymi Wirtualnymi Iskrami, czy „Bye, bye Vietnam” – nieoczywiste historie unikalnego eksponatu C-130E Hercules. To spotkanie z pilotami latającymi samolotem C-130 Hercules oraz pokaz rekonstrukcji historycznej z okresu służby samolotu podczas wojny w Wietnamie. Wstęp za symboliczną złotówkę, która wesprze renowację muzealnych eksponatów.

CHEŁM

• **Muzeum Ziemi Chełmskiej im. Wiktora Ambroziowicza** zaprasza od godz. 17. W programie oprócz wystaw stałych i czasowych znajdziemy także warsztaty plastyczne dla najmłodszych i dorosłych, wykłady, spotkania z **Andrzejem Buko** oraz **Arkadiuszem Karapudą** oraz koncert „Nadzieja oczu zielona”.

WŁODAWA

• Noc Muzeów w **Muzeum Zespołu Synagogałny** zapowiada się bardzo ciekawie i smacznie. W programie m.in. warsztaty kulinarne inspirowane kuchnią **Rozalii Pocięj** oraz degustacja potraw, warsztaty plastyczne czy koncert zespołu **Klezmorim**. Wydarzenie zakończy potańcówka.

BIAŁA PODLASKA

• **Muzeum Południowego Podlasia** otworzy drzwi o godzinie 17. Przez siedem godzin uczestnicy będą mogli przenieść się w świat tkactwa. W programie m.in. rozmowy z historykami i pasjonatami, warsztaty podczas których będzie można spróbować swoich sił, spotkanie z **Piotrem Zalipskim** i **Jarosławem Kurskim** oraz wspólny seans oscarowej produkcji **Zimna wojna** w reżyserii **Pawła Pawlikowskiego**.

ROMANÓW

• **Muzeum im. J. I. Kraszewskiego** zaprasza na wernisaż wystawy „*Trawy*” **Ewy Borowskiej**, koncert muzyczny „*Radość najpiękniejszych dni*” oraz pyszny poczęstunek.

KRASNYSTAW

• **Muzeum Regionalne** zaprasza w godzinach 19-

23. Wydarzenie rozpocznie się koncertem „*Ptaszkowie śpiewali*”. Później odbędą się oprowadzania kuratorskie po wystawach „*Pieprzno i szafarnno moja Mości Panno*” oraz *Poczet królów i książąt polskich na monetach kolekcjonerskich i okolicznościowych Banku Polskiego i Narodowego Banku Polskiego w latach 1926-2023*” oraz prelekcje historyków.

TOMASZÓW LUBELSKI

• **Muzeum Regionalne im. Janusza Petera** zaprasza aż do północy! W programie m.in. warsztaty rodzinne ze średniowiecznym wojem oraz **Adamem Wiesławem Kulikiem**, autorem książki „*Nostalgia Wschodu. Jaćwieśkie Rubieże*” oraz oprowadzanie po wystawach: „*Tomaszowski Wrzesień 1939*” i „*Wysiedlenia*”.

BIŁGORAJ

• **Muzeum Ziemi Biłgorajskiej** zaprasza na darmowe zwiedzanie ekspozycji, koncert zespołu **Ciepłe Popołudnie**, spotkanie z **Januszem Jarosławskim** oraz ekstremalny quiz regionalny z nagrodami.

ŁUKÓW

• **Muzeum Regionalne** w Łukowie zaprasza na „*Artystyczną Noc Muzeów*”. W godzinach od 18 do 23 uczestnicy będą mogli wziąć udział w wernisażu wystawy „*Meandry sztuki ART. FIVE*”, prezentacja zabytkowego **Cadillaca** z 1950 roku, warsztaty z malowania dla dzieci oraz gry i zabawy i zwiedzanie muzeum.

KOZŁÓWKA

• **Muzeum Zamoyskich** przeniesie nas w przeszłość. Tematem przewodnim wydarzenia będzie moda i klimat dawnych epok: od 1870 roku aż po lata 50. XX wieku. W programie znajdziemy m.in. wieczorne zwiedzanie ekspozycji z udziałem pracowników muzeum, strefę fotograficzną w klimacie retro, konkurs na najlepsze przebranie historyczne, muzealną grę „*Paszport Czasu*” oraz pokaz iluzjonistyczny „*Mistrzowie*” – magia w stylu XIX wieku. Muzeum będzie czynne w godzinach 18-22.

ZEBRAŁA I OPRACOWAŁA: ISMENA CIEŚLA



FOT. AKADEMIA BIALSKA

Pierwszy las Miywaki w mieście

BIAŁA PODLASKA Jest zapach ziół, szum wody, miejsce do siedzenia i trochę dydaktyki. Przy Akademii Bialskiej powstał park kieszonkowy, który może przynieść nie tylko odpoczynek.

Kawałek terenu za domem studenta numer 2 przy ul. Sidorskiej uczelnia postanowiła zagospodarować w nie spotykany sposób. Stworzyła tam bowiem ogród, który zaciekawia swoimi elementami. I nie chodzi tylko o ławki do siedzenia czy alejki do spacerowania. – Całość została zaprojektowana jako niewielki park kieszonkowy. Powstała z myślą o studentach kierunku architektura krajobrazu – mówi **Patrycja Niemczuk**, architekt krajobrazu, która prowadzi zajęcia na uczelni. – Centrum założenia stanowi deszczowa rabata wykonana na gruncie o zwiększonej przepuszczalności z roślinnością odporną na czasowe zalewanie oraz okresowe susze.

Na miejscu jest też rabata aromatyczna z pachnącymi i leczniczymi ziołami. Poczucie można lawendę, szalwę czy rozmaryn. Wysiano też łąkę kwietną; trzeba poczekać, aż rozkwitnie. Można tu usłyszeć nawet szum wody z za-

instalowanych stołów wodnych.

I jeszcze coś, czego w Białej Podlaskiej nie było, czyli las Miywaki. – To koncepcja japońskiego botanika, która polega na zalesianiu gatunkami rodzimymi. Rośliny zostały posadzone blisko siebie, po to, aby konkurowały o światło i stymulowały się nawzajem do szybszego wzrostu. Dzięki temu już po 10 latach będzie to pełnowymiarowy las – prognozuje pani architekt. Metoda wprost z Japonii to odpowiedź na współczesne wyzwania związane z urbanizacją, zmianami klimatycznymi i utratą bioróżnorodności. W uczelnianym parku znalazła się też wiata z zielonym dachem oraz stoły pokazowe, które prezentują edukacyjne treści.

– Z niecierpliwością czekamy, aż ogród rozrośnie się do oczekiwanych rozmiarów – przyznaje Niemczuk. Akademia Bialska już teraz zachęca do wypoczynku, ale również do nauki w tym miejscu. Teren jest ogólnodostępny i mogą z niego skorzystać również mieszkańcy Białej Podlaskiej.

Realizacją zajęła się firma Ipek spod Międzyrzecza Podlaskiego. **EB**

Pobieganie dla dzieci

NA NARTOROLKACH Pomysł: Pokonać Polskę od Zakopanego po Hel. Cel: Pomóc potrzebującym dzieciom, chorym i z domów dziecka. Kamil Ożarowski – właściciel salonu masażu z Zamościa, z powyższych powodów podjął się stawić czoła wyzwaniu, startując w „Biegu po uśmiech”. Wspiera go Stowarzyszenie Dwa Domki.

Wystartuje w Dzień Dziecka, 1 czerwca.

Młody człowiek zamierza pokonać ponad 800 km na nartorolkach. A wszystko po to, by pomóc wychowancom dwóch domów dziecka w Zwierzyńcu, ale również małemu, choremu chłopczykowi. Dobruś wymaga operacji, a po niej długiej rehabilitacji.

„Na ten bieg czekałem 8 lat. Planowałem, marzyłem, odkładałem... Bo zawsze coś stało na drodze. Pod koniec listopada 2023 przeszedłem operację kolana – nie dlatego że musiałem, bo mogłem z tym żyć, ale nie mogłbym realizować takich projektów jak ten i znosić tak dużych obciążeń na treningach, dlatego decyzja mogła być tylko jedna. I już niedługo 1 czerwca dopnę swego i zobaczmy się na starcie w Zakopanem!” – zapowiada na portalu zrzutka.pl Kamil Ożarowski. Tam można jego inicjatywę finansowo wesprzeć, a przy tym pomóc potrzebującym dzieciakom.

Ale jak zapewniają organizatorzy, nie chodzi tylko o pieniądze. Równie ważne



jest pokazanie dzieciom, że ktoś o nich myśli, chce je wesprzeć, zainspirować i udowodnić, że nie jest warto rezygnować z marzeń.

„Marzenia są po to, by za nimi iść. Nawet jeśli droga jest długa, wyboista i pod górkę to warto” – przekonuje Kamil Ożarowski.

OPRAC. AK

Wystartował budżet obywatelski

ZAMOŚĆ Do podziału są ponad 3 mln zł. O tym, na co zostaną wydane, zdecydują mieszkańcy. Oni też mogą zgłaszać swoje propozycje do przyszłorocznego budżetu obywatelskiego Zamościa.

Propozycje projektów, które w przyszłym roku będą miały szansę zostać zrealizowane w mieście, mają być przyjmowane przez miesiąc, do 13 czerwca (program ruszył 12 bm). Jak co roku swoje pomysły na inwestycje mogą zgłaszać mieszkańcy 16 osiedli w mieście. Dla każdego z nich na realizację zadania przewidziano po 130 tysięcy złotych, a więc łącznie 2 mln 80 tys. Tradycyjnie, wybrany zostanie również projekt ogólnomiejski, na który samorząd przeznaczy 1,3 mln zł.

Formularze zgłoszeniowe, karty poparcia, a także dodatkowe szczegóły są dostępne na stronie internetowej miasta. Po przyjęciu zgłoszeń, propozycje zostaną zweryfikowane, później dopiero powstanie lista tych zakwalifikowanych do głosowania. O ostatecznym kształcie budżetu obywatelskiego na 2026 rok zamościanie będą decydowali w głosowaniu internetowym i tradycyjnym. Wyniki poznamy jesienią.

Przypomnijmy, że jako projekt ogólnomiejski z budżetu obywatelskiego na ten rok wybrana została budowa kładki nad Łabuńką. Na tę propozycję oddano 751 głosów. Przetarg na to zadanie został ogłoszony, a pod koniec kwietnia dokonano otwarcia ofert. Wykonawca nie został jeszcze wybrany.

W Zamościu trwa też budowa tętni solankowej przy Parku Miejskim. To z kolei zadanie z budżetu obywatelskiego na rok 2024, którego z równych względów nie udało się zrealizować w terminie. **AK**

Rowerowa wiosna w Świdniku

DLA ZDROWIA I BEZPIECZEŃSTWA Władze Świdnika zachęcają dzieci i młodzież do aktywnego spędzania czasu. Służy temu akcja „Rowerowa Wiosna w Świdniku”. To lepsze i zdrowsze rozwiązanie od siedzenia w domu przed komputerem.

Najpierw było szkolenie teoretyczne w miasteczku ruchu drogowego. Potem uczniowie sprawdzają wiedzę w praktyce, podczas przejażdżki po Świdniku. To wszystko w ramach wiosennej rowerowej kampanii, promującej bezpieczne poruszanie się po mieście, zdrowy styl życia



i codzienną aktywność fizyczną wśród dzieci i młodzieży.

– Bardzo się cieszę, że te zajęcia ruszyły – mówi burmistrz **Marcin Dmowski**. – Mam już informacje

od mieszkańców, szczególnie tych najmłodszych, że bardzo im się podobają. To ważne, żeby dzieci uczyły się jazdy na jednośladzie, nie tylko w miasteczku rowerowym, ale także

w przestrzeni miejskiej. Udało się to zrobić dzięki wsparciu Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie. Akcję prowadzimy we wszystkich szkołach. Świdnik jest bardzo dobrze przygotowany do tego, żeby poruszać się po nim rowerem. Jesteśmy doceniani w różnego rodzaju rankingach. Miasto jest bardzo dobrze skomunikowane ścieżkami rowerowymi, co zapewnia bezpieczeństwo. Czasem trzeba jednak włączyć się do ruchu, więc dobrze, żeby dzieci wiedziały jak to robić.

Pod koniec ubiegłego tygodniu w zajęciach w ramach „Rowerowej

Wiosny w Świdniku” uczestniczyła młodzież ze Szkoły Podstawowej nr 3. Uczniowie dowiedzieli się, w jaki sposób przygotować rower do jazdy. Zdobyli też wiedzę na temat podstawowych zasad bezpieczeństwa na drodze.

– Na zajęciach było bardzo fajnie. Powinno być ich więcej, bo dużo się na nich nauczyłem. Najbardziej podobało mi się ćwiczenie skrętów, bo dzięki temu już wiem, jak zachować się w ruchu drogowym – relacjonuje **Jan Praczyk**, uczeń SP nr 3, biorący udział w zajęciach.

KRIS

Gasili pożar w Parku Narodowym

PODZIĘKOWANIA Wojewoda lubelski Krzysztof Komorski spotkał się ze strażakami z regionu, którzy w kwietniu uczestniczyli w gaszeniu pożaru w Biebrzańskim Parku Narodowym. W działaniach brało udział 20 strażaków z komend PSP w Lublinie, Zamościu i Krasnymstawie.

– Dziękuję za Waszą służbę. Stanowicie wysoko wyspecjalizowany moduł, o którego możliwościach przekonałem się niedawno. Należy się wam ogromny szacunek. Pomimo czasu wolnego, świąt, nie trzeba było Was namawiać, by pojechać w teren i zadbać o bezpieczeństwo mieszkańców województwa podlaskiego – mówił wojewoda.

Strażacy wyruszyli na miejsce akcji w Niedzielę Wielkanocną,



20 kwietnia, a zakończyli działania pięć dni później. Ich zadania obejmowały m.in. gaszenie pożaru na jego froncie, współpracę z załogami śmigłowców zrzucających

wodę, ochronę zagrożonego kompleksu leśnego oraz dogaszanie ognisk ognia.

Była to pierwsza misja lubelskiego pododdziału w ramach GFFF

To ci strażacy gasili pożar w Biebrzy – na zdjęciu z wojewodą Krzysztofem Komorskim

FOT. DW

Poland – specjalistycznego modułu do zwalczania rozległych pożarów lasów z ziemi, utworzonego w październiku 2023 r. Grupa składa się z dwóch modułów: GFFF Lublin i GFFF Poznań, po 40 strażaków każdy, wspieranych przez funkcjonariuszy Komendy Głównej PSP oraz jednostki z województw łódzkiego i podkarpackiego.

Jednostki GFFF Poland dysponują nowoczesnym sprzętem, pojazdami, quadami i pełnym zapleczem logistycznym, co pozwala im działać samodzielnie przez co najmniej siedem dni.

OPRAC. KANA

Turbohulajnoga w Łukowie

PĘDZIŁ 40 KM/H Prawko miał, ale przepisów nie znał. Skończyło się na wideorejestratorze, mandacie i poważnym przypomnieniu, że jazda hulajnogą to nie Moto GP.

Wieczorna jazda hulajnogą elektryczną po ulicy Ławeckiej w Łukowie zakończyła się dla 18-latkę mandatem w wysokości 500 zł. Powód? Zamiast jechać chodnikiem, chłopak wybrał jezdnię, na której pędził z prędkością 41 km/h – czyli ponad dwa razy szybciej, niż pozwalają na to przepisy. Policjanci nie mieli wątpliwości – nastolatek złamał prawo, a wszystko zostało uwiecznione na ich wideorejestratorze. Zatrzymany do kontroli młodzieniec tłumaczył, że ma prawo jazdy, ale nie zna przepisów dotyczących e-hulajnóg. Nie wiedział, że może poruszać się po chodniku, a dozwolona prędkość to zaledwie 20 km/h. Nie tylko przekroczył ten limit, ale poruszał się drogą, gdzie hulajnogi nie mają pierwszeństwa – zwłaszcza w konfrontacji z samochodami.

To jednak nie koniec kłopotów młodych użytkowników elektrycznych jednośladów. W piątek łukowska policja interweniowała w sprawie wypadku z udziałem dwóch 14-latków, którzy jechali razem na jednej hulajnodze. Nie wiadomo, czy zawiodła technika jazdy, czy wyobraźnia, ale efekt był poważny – jeden z chłopców został przetransportowany śmigłowcem do specjalistycznego szpitala.

– Nie wolno na hulajnogach przewozić pasażerów, nie wolno pędzić ponad 20 km/h, a tym bardziej urządzać nielegalnych „wyścigów” po ulicach miast – przypominają funkcjonariusze, dodając, że kierujący e-hulajnogami są niechronionymi uczestnikami ruchu. W konfrontacji z samochodem, ale też w zwykłym upadku, są bez szans. Dlatego tak ważne jest przestrzeganie przepisów – zarówno przez dorosłych, jak i młodszych użytkowników.

OPRAC. ARTS

Miliony w kanalizację

Przedsiębiorstwo Komunalne Pegimek przygotowuje największy w historii spółki program inwestycyjny, czyli gruntowną przebudowę sieci wodno-kanalizacyjnej w Świdniku. Inwestycja będzie kosztować blisko 53 mln zł, a jego realizacja planowana jest na lata 2025-34.

Krzysztof Załuski

Radni Świdnika uchwaliли wieloletni plan rozwoju i modernizacji urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych Pegimek na lata 2025-34. Projekt jest już na liście inwestycji miejskich. Było to warunkiem podjęcia skutecznych starań o przyznanie pieniędzy z Krajowego Planu Odbudowy. Decyzja w tej sprawie powinna zapaść do końca maja.

– Złożyliśmy do Banku Gospodarstwa Krajowego, który dysponuje środkami z KPO dwa wnioski na łączną sumę 36 mln zł – mówi Ewa Jankowska, prezes zarządu P.K. Pegimek. – Jesteśmy jedną z nielicznych spółek naszej branży działających w podobnej wielkości miastach Lubelszczyzny, która wystąpiła o te środki. Pieniądze z KPO nie są w tym przypadku dotacją, ale pożyczką, której oprocentowanie jest jednak niższe nawet od stopy inflacji, a więc niedostępne w innych bankach. Formalności procedury decyzyjnej wymagają uzyskania zgód

samorządu i Rady Nadzorczej. Tę pierwszą już uzyskaliśmy.

Pieniądze mają być wydane na zapewnienie bezpiecznych dostaw wody, modernizację przepompowni ścieków i kolektora odprowadzającego ścieki sanitarne do Hajdowa. W pierwszej kolejności będzie przeprowadzone uszczelnienie kolektora i modernizacja przepompowni. Pegimek planuje też zakup systemu do ozonowania wody, który przyspieszy przywrócenie jej zdatności do spożycia w razie ewentualnej awarii sieci. Firma złożyła również wniosek o przyznanie 4 mln zł dotacji na wymianę ostatnich 5 kilometrów wyeksploatowanych rur, które są wciąż wpięte w sieć wodociągową. Całość wymiany ma kosztować 5,7 mln zł.

Obiekty zarządzane przez Pegimek są elementami struktury krytycznej i jako takie muszą być odpowiednio ogrodzone i objęte monitoringiem. Tak stanie się w przypadku ujęcia wody przy ul. Kusocińskiego.

MARCIN DMOWSKI, BURMISTRZ ŚWIDNIKA

– Program inwestycyjny opracowany przez Pegimek jest wynikiem konsekwentnej realizacji strategii miasta polegającej na maksymalnym wykorzystaniu zewnętrznych środków do finansowania ważnych dla miasta przedsięwzięć. Wspomnę o wcześniejszych inwestycjach w transformację energetyczną, wymianę latarni, termoizolacji budynku filii bibliotecznej nr 3. Teraz udało się skonstruować ogromny projekt zapewniający bezpieczeństwo dostaw wody i odbioru ścieków komunalnych. Mamy już magistralę wodną, czas wziąć się za kanalizację. Szczególnie przepompownia ścieków znajduje się w opłakanym stanie. Czasu na zdobycie pieniędzy mamy już coraz mniej. Obserwujemy przesunięcia środków z KPO na obronność z ograniczeniem ich dostępu na inne cele. W niedalekiej perspektywie staniemy się zapewne płatnikami netto Unii Europejskiej, co utrudni, może nawet uniemożliwi pozyskanie jakichkolwiek funduszy. Dlatego musimy wykorzystać ten ostatni moment

Konfederaci z Białej zbierają podpisy



INCYDENTU Z FLAGĄ CIĄG

DALSZY Bialski oddział Konfederacji Nowej Nadziei zgodnie z zapowiedzią zbiera podpisy pod petycją o usunięcie flagi Ukrainy z miejscowego Ratusza. Akcja wiąże się z głośnym w Polsce wcześniejszym usunięciem flagi podczas przedwyborczego wiecu Grzegorza Brauna, kandydata na prezydenta RP (30 kwietnia). Flagę zdjęli zwolennicy kandydata, przy pomocy drabiny, przy jego aproba-

cie i nieukrywanym zadowoleniu. Flaga powiewała tam od lutego 2022 r., a więc od momentu inwazji Rosji na Ukrainę. Prezydent Michał Litwiniuk (PO) tłumaczył to jako gest solidarności. Kilka dni po incydencie, flaga wróciła na swoje miejsce.

– Flaga tworzy podziały w społeczeństwie – przypominał niedawno Paweł Borysiuk, szef struktur KNN, zapowiadając wówczas, że skorzysta z metod zgodnych z prawem, aby doprowadzić do zdjęcia flagi. – Gdyby jej nie było, nie doszłoby do incydentu. Już w ubiegłym roku nasz poseł Bartłomiej Pejo skierował pismo do pana prezydenta w tej sprawie, aby flagę zdjąć, ale bez rezultatu.

Uważamy, że to miejsce powinno być zarezerwowane wyłącznie dla polskich symboli. Prezydent uparcie wiesza flagę obcego państwa, jakby Biała Podlaska była ukraińskim konsulatem, a nie polskim miastem. To już swego rodzaju polityczna demonstracja i lekceważenie polskich symboli i głosu mieszkańców.

Borysiuk zaznacza, że petycję złożył do urzędu po wyborach prezydenckich. – Mieszkańcy pytają o dalsze kroki w tej sprawie. Pierwszym jest petycja. Natomiast nad dalszymi działaniami jeszcze się zastanowimy – przyznaje szef struktur. Petycję można podpisać również w Internecie, na stronie petycjeonline.com.

Po incydencie śledztwo wszczęła prokuratura, która bada dwa wątki. Pierwszy dotyczy usunięcia flagi Ukrainy z budynku Urzędu Miasta. Śledczy zakwalifikowali ten czyn jako „publiczne znieważenie znaku lub symbolu państwowego”. Drugi wątek ma związek z treściami wypowiedzianymi przez europosła Grzegorza Brauna podczas wiecu. Zawiadomienie w tej sprawie złożył Ośrodek Monitorowania Zachowań Rasistowskich i Ksenofobicznych. Prokuratura sprawdzi, czy doszło do publicznego nawoływania do nienawiści, popełnienia występku i publicznego znieważenie osób z narodu ukraińskiego. Póki co, nikt nie usłyszał zarzutów.

EB

Flaga od kilku dni ponownie znalazła swe miejsce na gmachu Urzędu Miasta Biała Podlaska

FOT. EB/ARCHIWUM

Posiedzi za znęcanie

Mieszkaniec powiatu janowskiego najbliższe 3 miesiące spędzi za kratkami; na razie, bo górna granica kary za „czyn”, który ma na koncie, to 5 lat odsiadki. 46-latek znęcał się psychicznie i fizycznie nad żoną i dziećmi. Według ustaleń policji, już od kilku lat pastwił się nad swoją rodziną. – Wszczywał awantury, zakłócał spokój, wyzywał słowami wulgarnymi, groził podpaleniem i zabójstwem. W dniu interwencji, którą podejmowali janowscy policjanci również wszczął awanturę i groził swojej żonie nożem przykładając jej go do szyi – mówi aspirant sztabowa **Faustyna Łazur** z janowskiej policji.

W policyjnym areszcie będzie oczekiwać na proces. – Coraz częściej wobec takich zdarzeń, gdzie cierpią najbliżsi, Sąd przychylił się do składanych przez policję i popartych przez prokuraturę wniosków o zastosowanie właśnie takiego środka zapobiegawczego. To również przestroga dla potencjalnych sprawców, że nie są bezkarni, a przestępstwa przeciwko rodzinie są szczególnie napiętnowane – dodaje Łazur.

OPRAC. IC



Maja Klajda była gością w naszym studiu w lipcu 2024 r. Opowiedziała wtedy o swoich planach i marzeniach.

FOT. DW/ARCHIWUM

Jak wypadnie Maja ostatniego maja?

MISS WORLD Piękność z Łęcznej – najpiękniejsza kobieta w Polsce A.D 2024, wkrótce stanie przed szansą zdobycia kolejnej szarfy i korony. **Maja Klajda** – bo o niej mowa – powalczy o tytuł najpiękniejszej kobiety na świecie. Jak wypadnie Maja na koniec maja? Zobaczmy

Finał konkursu Miss World zaplanowano na 31 maja. Nasza regionalna wizytówka w ubiegłym tygodniu poleciała do Indii, gdzie odbędzie się tegoroczny konkurs. Polka o koronę najpiękniejszej będzie rywalizować z blisko 120 innymi kandydatkami. Przed tygodniem uroczysta ceremonia otworzyła 72. Edycję tych zmagani. Nasza krajanka zaprezentowała się w tradycyjnym stroju ludowym przygotowanym przez **Zespół Pie-**

śni i Tańca LUBLIN im. Wandy Kaniorowej. Przedstawiła także choreografię tańca ludowego. To piękny powrót do historii, ponieważ Maja przez lata była związana z lubelskimi kaniorowcami.

Ma przygotowane ponad 60 innych stylizacji, m.in. sukienki koktajlowe, stroje casualowe, stroje kąpielowe. O image naszej miss zadbał czołowi polscy projektanci – **Angelika Józefczyk, Madonna Atelier, Fotomoda, GymGlamour i Gabbiano**. Za suknię finałową, zaprojektowaną specjalnie na wybory Miss World odpowiada **Emil Wieczorek**.

Maja Klajda ma 22 lata i studiuje psychologię. Interesuje się rozwojem osobistym, tańczy taniec ludowy, uwielbia chodzić na koncerty i festiwale, bardzo ceni sobie relacje międzyludzkie

i życiowy balans pomiędzy pracą, pasjami a relaksem. Jest łączniarką i przy tym fanką **Górnika Łęczna**. Udziela się charytatywnie w wielu fundacjach, także tych lubelskich.

Miss World to najstarszy międzynarodowy konkurs piękności. Został stworzony 29 lipca 1951 r. przez Brytyjkę **Erica Morleya**. Obok Miss Universe, Miss International i Miss Earth należy do tzw. wielkiej czwórki międzynarodowych konkursów piękności. Do tej pory koronę nosiły dwie Polki – **Aneta Kręglińska** (1989) i **Karolina Bielawska** (2021); jednak żadna z Lubelszczyzny. Jeśli Maja będzie trzecią Polką, to przejmie koronę od Czeszki – **Krystyny Pyszkowej**.

OPRAC. IC

W Chełmie rozkwita kultura

Kamil Pomorski

LITERACKI MAJ Wiosna nie tylko za oknem – rozkwita też kultura, zapowiadając literacką ucztę dla zmysłów. Chełmska Biblioteka Publiczna organizuje dwa wyjątkowe wydarzenia. Gośćmi będą znani pisarze, aktorzy i twórcy, których dzieła nie tylko poruszyły czytelników, ale także znalazły miejsce na ekranach kin i telewizorów. Miasto stanie się (częściowo już się stało) w maju sceną spotkań ze słowem pisanim, mówionym i... ekranowym. Wszystko za sprawą dwóch dużych wydarzeń kulturalnych, które łączą literaturę z teatrem, filmem i edukacją. Wczoraj (w czwartek 15 bm.) rozpoczął się III Festiwal „Chełmskie Spotkania z Literaturą”. Finał imprezy zaplanowano na 26 maja. Druga część majowych kulturaliów to IV Chełmskich Targów Książki (29-30 maja).

W ramach festiwalu zaplanowano cykl spotkań pod hasłem „Na papierze i na ekranie – znani pisarze i aktorzy”. Gośćmi będą m.in. **Urszula Grabowska** – laureatka Orła za główną rolę kobiecą, **Albena Grabowska** – autorka „Stulecia Winnych”, **Grzegorz Kasdepke** – mistrz literatury dziecięcej, **Magdalena Stachula** – specjalistka od thrillerów psychologicznych oraz **Janusz Chabior** – wyrazista postać polskiego kina. Nie zabraknie również postaci z pierwszych stron gazet – w tym byłego premiera **Leszka Millera**, autora książki „Anatomia siły”. Spotkania te stworzą niepowtarzalną okazję do rozmowy o literaturze, polityce i sztuce.

Targi Książki rozpoczną się 29 maja, „Akcją Głośnego Czytania Poezji”. Młodzież, seniorzy, harcerze i studenci będą czytać w autobusach CLA oraz w centrum miasta, tworząc żywą scenę poetycką. Nazajutrz miasto zamieni się w centrum literackich inspiracji. Na targach zaprezentują się wydawnictwa z całej Polski, a na odwiedzających czekać będą spotkania z autorami i twórcze warsztaty.

W PROGRAMIE

- Premiera książki „Chełmska legenda. W cieniu trzech dębów” z udziałem **Anny Mazurkiewicz** i twórców publikacji
- Warsztaty z **Moniką Skikiewicz** „Bajanka”, pełne muzyki, zagadek i... Kici Koci
- Spotkanie z **Justyną Bednarek**, autorką „Niesamowitych przygód dziesięciu skarpetek”
- Wizyta **Jana Wieczorkowskiego**, aktora znanego z serialu „Stulecie Winnych”
- Zwierczeniem dnia będzie koncert **Jarka Buczka**, lokalnego artysty, który zamknie wydarzenie muzyczną nutą.

Wybiorą wykonawcę pingwinarium

NOWA ATRAKCJA W ZOO Jest trzech chętnych do budowy kolejnego obiektu w Ogrodzie Zoologicznym im. Stefana Milera w Zamościu. Inwestycja zaplanowana z myślą o pingwinach za prawie 9 mln zł powinna być gotowa w przyszłym roku. Oferty złożone w przetargu ogłoszonym wczesną wiosną otwarto. Są trzy, a dwie z nich mieszczą się w kwocie

ZAMOJSKIE ZOO TO...

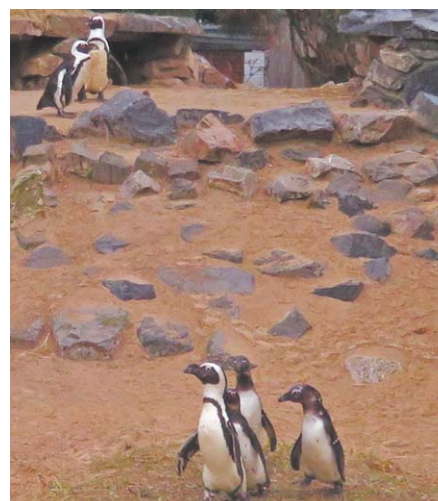
Ogród Zoologiczny im. Stefana Milera, jedyny w województwie lubelskim, zajmuje powierzchnię blisko 14 ha. Mieszka tutaj ponad 3,5 tys. zwierząt z około 300 różnych gatunków. Od kwietnia do września ZOO jest czynne o dwie godziny dłużej. Bilet normalny kosztuje 45, a ulgowy - 35 zł. Przy zakupie można korzystać z upustów na podstawie Karty Dużej Rodziny czy Karty Zamościanina. Są też bilety specjalne za 1 zł, przysługujące dzieciom do 3 roku życia, a także np. opiekunom grup i osób niepełnosprawnych.

założonej do wydania przez miasto czyli ponad 8,7 mln zł. Najpewniej więc wybór dokona się między konsorcjum dwóch zamojskich i lubelskiej firmy, które zadeklarowało zrealizować zadanie za trochę ponad 7,4 mln zł, a BUDMAT-em z Zamościa. Jego oferta opiewa na ok. 8,4 mln zł. Najdroższy był MAX-BUD z Lublina, szacujący swoje prace na blisko 12 mln zł.

O planach sprowadzenia do ZOO w Zamościu pingwinów mówiło się od dawna. Ogłaszając przetarg miasto miało już skompletowaną całą dokumentację i zapewnione finansowanie. Zakładano, że oferty będą przyjmowane do końca marca, ale w trakcie postępowania spłynęło wiele zapytań i termin wydłużył się do maja. Od podpisania umowy wykonawca będzie miał ponad rok na zrealizowanie zadania. Jest więc szansa, że liczące około 20 osobników stado będzie można w ZOO podziwiać przed końcem przyszłego roku.

W naturze pingwiny przylądkowe zamieszkują na południu Afryki w pobliżu Przylądka Dobrej Nadziei.

AK



Pingwiny przylądkowe to gatunek krytycznie zagrożony wyginięciem. W Zamościu ma zamieszkać około 20 osobników

FOT. WIKIMEDIA COMMONS

Chcą zrobić z placu prawdziwą perełkę

ŁUKÓW Nierówna nawierzchnia parkingu przy placu Narutowicza psuje nie tylko estetykę tego miejsca, w centrum Łukowa. Zdaniem radnego Sławomira Smolaka utrudnia też życie kierowcom. Ale póki co urząd nie zastosuje proponowanego przez niego rozwiązania, bo jest szansa na większe zmiany w tym miejscu.

Ewelina Burda

Radny (z komitetu burmistrza) uważa, że stan techniczny stale się pogarsza, a w licznych zagłębieniach gromadzi się woda opadowa. „To nie tylko obniża estetykę centralnego placu w mieście, ale generuje też problemy praktyczne dla kierowców i pieszych” – zwraca uwagę w interpelacji Smolak. W jego ocenie, kałuże powodują „dyskomfort” i utrudniają parkowanie, a zimą mogą prowadzić do stłuczek. Dlatego proponuje wymianę nawierzchni na kostkę ażurową. Wylicza przy tym szereg korzyści, jak choćby wsiąkanie wód opadowych w grunt. Jego zdaniem, tym sposobem nie byłoby kałuży, a miasto oszczędziłoby na odprowadzaniu wód opadowych do kanalizacji. Wnioskuję do urzędu o analizę techniczną takiej możliwości.

Burmistrz **Piotr Płudowski** przypomina, że od 2020 r. miasto ma dokumentację techniczną na zagospodarowanie placu Narutowicza. Projekt dotyczy także zmiany nawierzchni placu. „Autor projektu zalecił rozwiązania, które mają pozwolić na pełne wyeksponowanie zabytkowej fasady zespołu klasztornego z jednoczesnym wyeliminowaniem w niezbędnym zakresie obiektów wchodzących w kolizję z tym założeniem. Tym samym projekt zakłada stworzenie jednolitego placu o jednakowej na-



Plac Narutowicza, centralne miejsce Łukowa

FOT. UM ŁÓKÓW

wierzchni utwardzonej z elementów granitowych” – odpowiada burmistrz. Cały plac, w tym również obecny parking miałby służyć do ruchu

pieszego z możliwością okolicznościowego wjazdu.

W 2022 r. przeprowadzono pierwsze prace na placu. Ustawiony został nowy krzyż

misyjny. Lifting przeszedł też pomnik Pamięci Powstańców Łukowian. Ale na tym nie koniec. Miasto złożyło wniosek o dofinansowanie inwestycji do Urzędu Marszałkowskiego. Chodzi o wymianę nawierzchni, zagospodarowanie skweru, budowę oświetlenia i monitoringu. „Obecnie trwa ocena formalna wniosku o dofinansowanie. W tej sytuacji nie jest możliwe zastosowanie wskazanych w interpelacji rozwiązań dokonania zmiany nawierzchni na ażurową kostkę brukową, gdyż tak dalece idące zmiany wymagają wykonania projektu zamiennego, a nade wszystko nie rozwiązałoby to zdiagnozowanego problemu” – stwierdza Płudowski.

EB

Choć drzewka uschły, to... ma być ładniej

BIAŁA PODLASKA Posadzone w ubiegłym roku drzewka przy tętni solankowej uschły już w ubiegłym roku. Mieszkaniec sygnalizował to już wtedy, ale nic z tym faktem nie zrobiono do tej pory. – Otrzymałem wtedy informację, iż spółka Zieleń podlewa drzewa dwa razy w tygodniu z wyłączeniem dni deszczowych – relacjonuje pan Andrzej. Okazuje się, że uschniętych drzew do tej pory nie wymieniono. – Skoro Zieleń otrzymała sygnał o problemie i uschnięciu drzewek w lipcu 2024 roku, dlaczego nie dokonała wymiany drzewek? – zastanawia się mieszkaniec. Urzędnicy odpowiadają teraz, że „aby ustalić żywotność drzew, czekali na rozpoczęcie okresu wegetacyjnego roślin”.

Pierwsza w Białej Podlaskiej tętnia stanęła nad Krzną w maju ubiegłego roku. Na miejscu zamontowano też ławki i schodki do rzeki. Zadbano też o nasadzenia, jednak cztery drzewka uschły.

Przypomnijmy, że tego roczny sezon na solankę w Białej Podlaskiej otwarto w kwietniu. – Do końca maja wykonawca inwestycji zakończy przegląd drzew i przystąpi do dalszych działań. Aby ustalić żywotność drzew, czekaliśmy na rozpoczęcie okresu wegetacyjnego roślin, tak aby prawidłowo wskazać, które drzewa wymagają wymiany – zapewnia **Monika Kozłowska** z wydziału gospodarki komunalnej i ochrony środowiska ratusza. Poza tym, urzędnicy w odpowiedzi na zapytanie pana Andrzeja, podkreślają, że to wykonawca tętni ma posadzić nowe drzewka w ramach gwarancji.

W bialskiej tętni przy ul. Brzegowej można wdychać

specjalną sól jodowo-bromową z mikroelementami. Na 12-metrowej instalacji znajduje się włącznik. Po uruchomieniu pompy pracują 30 minut. Konstrukcja jest oświetlona i objęta monitoringiem. Całość kosztowała 934 tys. zł i była pomysłem zgłoszonym do budżetu obywatelskiego.

Teren przy tętni będzie jeszcze ładniejszy, bo pojawi się tu zielony dach nad instalacją i strefa relaksu. To również projekt zgłoszony do BO. Nad Krzną znajdują się m.in. leżaki drewniane, parasole, hamaki, ławki, podesty czy punkt widokowy do obserwacji ptaków oraz punkt do wymiany książek. Poza tym, miasto planuje kolejną tętnię, niedaleko pawilonu przy ulicy Żurawiej.

EB



Tak to czasem bywa, że rośliny po nasadzeniu nie adoptują się do nowych warunków. Może następne drzewka przy tętni będą miały więcej szczęścia.

FOT. EB

WIZYTÓWKA MIASTA

Przypomnijmy, że w 2020 r. powstała pierwotna koncepcja przebudowy tego placu, który miał stać się wizytówką miasta. Znajdują się tu bowiem obiekty wpisane do rejestru zabytków, m.in. zespół klasztorny pijarski, pomnik przyrody – Dąb Wolności oraz pomnik powstańców z 1863 r. Gotowe było też pozwolenie na budowę. Koszt prac oszacowano wówczas na 4,5 mln zł. Samorząd pozyskał nawet 1 mln zł dofinansowania z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych na ten cel. Jednak na inwestycję nie zgodzili się radni koalicji PiS oraz Przymierza dla Ziemi Łukowskiej. Zamiast tego, zaproponowali kilkanaście mniejszych inwestycji drogowych. Ale urzędnicy nie odstąpili od planów przynajmniej częściowego remontu tego miejsca. Burmistrz przekonał radnych, by przeznaczyli na ten cel 350 tys. zł.

Zaczną od kontenerów

KALINÓWKA W podlaskiej Kalinówce co roku przybywa tylu nowych mieszkańców, że w miejscowej szkole zaczyna się robić ciasno. Sześć lat temu w szkole dobudowano piętro. Konieczna i zarazem planowana w gminie jest dalsza rozbudowa.

Nauka w szkole odbywa się na dwie zmiany i lekcje kończą się późnym wieczorem. Na razie sytuację mają poprawić modułowe kontenery.

Ustawienie 20 takich obiektów będzie kosztować gminę ponad milion złotych.

Kontenery modułowe powinny sprawić, że w szkole zrobi się luźniej. To dodatkowo zwiększy powierzchnię 340 mkw. Gmina podpisała już umowę z wykonawcą. Inwestycja w formule „zaprojektuj i wybuduj” ma być zrealizowana w ciągu 5 miesięcy. Docelowo budynek szkoły ma zostać jeszcze raz rozbudowany o nowe sale lekcyjne. W do-

datkowych pomieszczeniach samorząd chce w przyszłości utworzyć także przedszkole. Plany są już gotowe. Podobnie jak pozwolenie na budowę.

Gmina szuka teraz dofinansowania, również ze źródeł unijnych. Koszt inwestycji przekracza gminne możliwości. Potrzeba 30 milionów złotych. Przy rozbudowie szkoły w 2029 r. szacowano, że miejsc w placówce wystarczy na co najmniej 15 lat.

Nikt nie spodziewał się, że szkoła tak szybko zapełni się nowymi uczniami. Obecnie do szkoły uczęszcza ok. 700 dzieci – siedem razy więcej, niż dwadzieścia lat temu.

Nasza gmina rozwija się tak szybko, że musimy nadążyć z infrastrukturą – podkreśla **Jacek Anasiewicz**, wójt gminy Głusk. – Rozbudowa szkoły w Kalinówce to kolejna – obok Prawiednik – duża inwestycja oświatowa w gminie.

KRIS



Tak prezentuje się szkoła w Kalinówce aktualnie. Wygląda ładnie, ale nieco niespodziewane realia wymagają dalszej rozbudowy

FOT. UG GŁUSK

Nowe drogi

POWIAT ZAMOJSKI

W gminie Adamów powstało kilka odcinków nowych dróg. Wszystkie te inwestycje w 11 lokalizacjach zrealizowano w ramach jednego projektu: „Poprawa infrastruktury drogowej poprzez budowę dróg gminnych na terenie Gminy Adamów”. Łącznie powstały ponad 3 kilometry nawierzchni wykonanych z kostki brukowej, ale nie w jednym ciągu, tylko we fragmentach mierzących od kilkudziesięciu do kilkuset metrów. Wykonano również nowe oznakowania. W sumie poszło na to prawie 6,5 mln zł, ale gmina wyłożyła niewiele, zaledwie ok. 324 tys., bo ponad 6,1 mln pochodziło z Rządowego Funduszu Polski Ład Program Inwestycji Strategicznych.

Zadania zostały zrealizowane, a w środę (14 maja) oficjalnie podsumowano inwestycje i uroczyste przecięto wstęgi. W ramach projektu nowe drogi powstały w następujących miejscowościach: Rachodoszcze (Żyznów) – 111,5 m, Boża Wola B – 178,8 m, Potoczek Kolonia – 570,0 m, Suchowola B – 357,1 m, Bondyrz – 179,1 m, Suchowola B – 268,1 m, Adamów – 673,5 m, Bondyrz – 271,1 m, Trzepiecin – 97,83 m, Suchowola Góra – 300,00 m, Suchowola Doły – 46,75 m.

– Wyrażamy wdzięczność wszystkim osobom i instytucjom zaangażowanym w przyznanie i przekazanie środków; zarówno przedstawicielom poprzedniego rządu, który uruchomił program i zatwierdził nasze wnioski, jak i obecnym władzom administracyjnym, które wspierają jego kontynuację i czuwają nad jego realizacją – podkreśla Krzysztof Pilip, wójt gminy Adamów i dziękuje również wykonawcy, czyli zamojskiej firmie Zakład Budowlano-Transportowy DROGMOST „za profesjonalizm i bardzo dobrą współpracę”. – Dzięki wspólnemu wysiłkowi wielu osób, niezależnie od zmieniających się warunków politycznych, możemy dziś korzystać z bezpieczniejszych i nowocześniejszych dróg, które będą służyć mieszkańcom przez wiele lat.

OPRAC. AK

Rajdowy raj w Gościeradowie



BEZPIECZEŃSTWO NA 1 MIEJSCU

Jedną z kluczowych cech ośrodka jest nacisk na bezpieczeństwo. – Trasy nie zawierają niebezpiecznych przeszkód – nie ma drzew, kamieni czy skarp, a nawierzchnia jest trwała i odporna na zniszczenie – mówi Karol Golec. – Każdy uczestnik podpisuje stosowne oświadczenie i bierze pełną odpowiedzialność za swój udział, co stanowi fundament dla bezpiecznego korzystania z obiektu. W przypadku awarii można liczyć na pomoc techniczną i wsparcie ze strony instruktorów – dodaje Stec. Nowo powstały tor to także świetne miejsce do nauki jazdy i budowania świadomości drogowej u najmłodszych. – Na miejscu dostępne są pojazdy przystosowane do dzieci, z ograniczoną prędkością i pełną kontrolą parametrów jazdy. Pod opieką dorosłych i instruktorów najmłodsi mogą bezpiecznie poznawać podstawy prowadzenia pojazdów – co stanowi doskonałe przygotowanie przed zdobyciem prawa jazdy – uzupełnia Kamil Golec.



JEDYNE TAKIE MIEJSCE W KRAJU To może odmienić oblicze amatorskiego i profesjonalnego motorsportu w Polsce. Nowoczesny ośrodek szkoleniowy jazdy sportowej i rajdowej przyciąga zarówno zawodowców, amatorów, pasjonatów prędkości. Tutaj adrenalina łączy się z bezpieczeństwem, a każdy może poczuć się jak kierowca rajdowy – nawet dziecko.

Paweł Puzio

Niespełna godzinę jazdy samochodem od Lublina w kierunku Kielc, przez Kraśnik, już działa unikalne w skali kraju miejsce dla fanów motorsportu – Adrenalina Moto Park Gościeradów. Ośrodek stworzony został przez trzech wspólników: kierowcę rajdowego Mariusza Stec'a oraz Karola i Kamilę Golców, specjalistów w zakresie budownictwa drogowego.

Dzięki połączeniu doświadczenia w motorsporcie z wiedzą inżynierską powstał kompleks, który zapewnia zarówno emocje, jak i bezpieczeństwo. Obiekt oferuje ponad 18 kilometrów dróg szutrowych oraz profesjonalny tor rallycrossowy o długości 2,1 km i szerokości 12,5 metra. Układ zakrętów został zaprojektowany w oparciu o doświadczenia z tras rajdowych całej

Europy oraz olbrzymią wiedzę praktyczną Stec'a, wielokrotnego mistrza kraju.

Na miejscu można korzystać z różnorodnego sprzętu: od rajdówek i samochodów sportowych, przez pojazdy typu UTV Polaris, aż po profesjonalne maszyny klasy RZR Pro R o mocy 225 koni mechanicznych. – Do dyspozycji są również sesje z doświadczonymi kierowcami rajdowymi. Osoby zainteresowane mogą przyjechać własnym samochodem lub wypożyczyć pojazd na miejscu. Godzinny wjazd na tor własnym pojazdem kosztuje 250 złotych, a szczegóły dotyczące wypożyczenia samochodów są ustalane indywidualnie – mówi Stec. Zanany lubelski kierowca rajdowy twierdzi, że godzina jazdy po wybranej trasie w zupełności wystarczy, aby solidnie się zmęczyć i zresetować głowę.

ADRENALINA POD PATRONATEM DZIENNIKA WSCHODNIEGO

Adrenalina Moto Park Gościeradów oficjalnie otworzył bramy i zaczął działalność w minioną sobotę, 10 maja. Dziennik objął patronat medialny na tym miejscu. Obiekt czynny jest siedem dni w tygodniu i otwarty na różne formy aktywności – od indywidualnych przejazdów po testy profesjonalnych zespołów rajdowych. Już teraz z toru korzystają znani kierowcy przygotowujący się do Mistrzostw Europy, którzy cenią sobie nie tylko warunki jazdy, ale również prywatność i komfort, jaki zapewnia miejsce.

W planach właścicieli jest dalsza rozbudowa. Przybędą gokarty, nowe modele pojazdów UTV i ATV, a infrastruktura szkoleniowa powiększy się o kolejne atrakcyjne elementy. Celem jest stworzenie największego i najlepiej wyposażonego centrum motoryzacyjnego w Polsce. Nowy tor w Gościeradowie to nie tylko miejsce do szlifowania umiejętności – to przestrzeń, która ma ambicję kształtować kulturę bezpiecznej i świadomej jazdy w całym regionie.

Na miejscu można się także posilić, nawet specjałami kuchni włoskiej. A w planach jest budowa profesjonalnego garażu, z boksami do stałego przechowywania i obsługi serwisowej samochodów używanych na torze. Dziś, w sobotę 10 maja, Obejrzyj naszą relację z wizyt na torze pod Gościeradowem na www.dziennikwschodni.pl

Nowy autodrom z nowym prezesem

BIŁGORAJ Zmodernizowany, a właściwie zbudowany niemal od podstaw autodrom, ma swojego prezesa. Od piątku stanowisko to zajmuje **Jarosław Bury**. Wcześniej był kierownikiem Wydziału Inwestycji i Zamówień Publicznych w miejscowym starostwie.

– Autodrom Biłgoraj ma szansę stać się jednym z najciekawszych i najbardziej profesjonalnych torów wyścigowych w Polsce. Mamy świetny zespół, gotową infrastrukturę i ogromny potencjał. Będziemy z tego miejsca dumni – jako region, jako społeczność i jako pasjonaci motorsportu – zapowiada nowy prezes.

O tej kadrowej decyzji starostwo poinformowało we wtorek, 12 maja. Prezes Zarządu Autodromu Biłgoraj sp. z o.o. został przedstawiony jako „menedżer z wieloletnim doświadczeniem w zarządzaniu inwestycjami, skuteczny lider i współtwórca jednej z najważniejszych inicjatyw infrastrukturalnych w regionie, jaką jest budowa biłgorajskiego toru wyścigowego”.

W komunikacie podkreślono również, że Bury od początku był zaangażowany w powstawanie Autodromu. Pracował przy tej inwestycji od etapu koncepcji, przez prace projektowe aż po ostateczną realizację. Od 2019 r. był kierownikiem Wydziału Inwestycji i Zamówień Publicznych w Starostwie Powiatowym w Biłgoraju przez co siłą rzeczy nadzorował nie tylko sam tor,

ale również wiele kluczowych przedsięwzięć na terenie powiatu. To m.in. budowa pływalni, kompleksu sportowego przy ZSBO, sali gimnastycznej przy RCEZ czy Muzeum Partyzantów Polskich Osuchy '44.

„Jarosław Bury znany jest z umiejętności skutecznego pozyskiwania funduszy zewnętrznych – zarówno na twarde inwestycje, jak i projekty społeczne, edukacyjne i innowacyjne. Realizował z powodzeniem m.in. programy wspierające osoby starsze, nowoczesne działania w szkołach ponadpodstawowych, projekty z zakresu cyberbezpieczeństwa czy transformacji cyfrowej administracji” – czytamy w komunikacie, gdzie podkreślono również, iż Jarosław Bury może pochwalić się także doświadczeniem w biznesie, bo od 2007 roku prowadził działalność gospodarczą i pełnił funkcję prezesa zarządu w spółkach działających w branży IT.

Prezes biłgorajskiego Autodromu to absolwent studiów MBA na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, ukończył również studia podyplomowe z zarządzania zasobami ludzkimi, public relations oraz informatykę i ekonometrię. Zdobył międzynarodowe certyfikaty z zakresu zarządzania projektami, coachingu oraz wykorzystania sztucznej inteligencji. W przeszłości pracował również jako programista.

AK

INWESTYCJA ZA 30 MILIONÓW

Przypomnijmy, że gruntowna przebudowa autodromu ruszyła jesienią 2023 r. Inwestycję o wartości 31 mln zł (dofinansowanie z Polskiego Ładu wyniosło 15 mln) zrealizowała już niemal do końca firma Zakład Budowlano-Transportowy DROGMOST Spółka z o.o. z Mokrego koło Zamością. Jej pracownicy zmodernizowali i przebudowali istniejący wcześniej stary tor wyścigowy (do szerokości od 8 do 14,5 metra i długości 1,2 km) na potrzeby organizacji zawodów m.in. kartingowych, samochodowych, motocyklowych i doskonalenia technik bezpieczeństwa jazdy. Jego zaplecze stanowi budynek wielofunkcyjny oraz trybuny dla 500 widzów. Powstał też park maszyn z z drogami dojazdowymi i zapleczem technicznym oraz strefa serwisowa oraz nowy plac egzaminacyjny na potrzeby WORD, parkingi z ładowarkami pojazdów elektrycznych, zaplecze sanitarne i ogrodzenia, wały ziemne redukujące hałas, drogi i chodniki.



Jarosław Bury jest prezes spółki Autodrom od minionego piątku

FOT. STAROSTWO POWIATOWE W BIŁGORAJU



FOT. UMW/LNADESKANE

Będą szkolenia, staże i... pieniądze

AKTYWIZACJA BEZROBOTNYCH Blisko 4,4 tysiąca osób bezrobotnych z województwa lubelskiego, może liczyć na realne wsparcie w powrocie na rynek pracy. W poniedziałek w Urzędzie Marszałkowskim w Lublinie, podpisano 21 umów na dofinansowanie projektów aktywizacyjnych – ich łączna wartość to niemal 80 mln złotych.

To zastrzyk pieniędzy, który – miejmy nadzieję – ożywi lokalny rynek pracy. Wsparcie trafi do powiatowych urzędów pracy, a pieniądze będą pochodzić głównie z Unii Europejskiej (68 mln zł) oraz z budżetu państwa (12 mln zł). Fundusze mają zasilić szereg działań – od szkoleń i staży, przez dotacje na założenie własnej działalności, po doposażenie stanowisk pracy.

– Bezrobotnych coraz trudniej zaktywizować, bo doświadczają niepełnosprawności albo różnych trudnych sytuacji życiowych – tłumaczy **Tomasz Pitucha**, dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Lublinie.

Projekty obejmą nie tylko osoby młode czy długotrwale bezrobotne. Z pomocy skorzystają również uchodźcy objęci

ochroną czasową i osoby odchodzące z rolnictwa. Łącznie program ma objąć 4393 osoby; z tego aż 1623 to młodzi. Nowe kwalifikacje uzyska 655 osób, a aż 1540 znajdzie zatrudnienie. Co ciekawe, niemal 700 uczestników zdecyduje się pójść na swoje i założyć działalność gospodarczą.

Na co konkretnie mogą liczyć bezrobotni? Na przykład na szkolenia zawodowe, bony szkoleniowe i na zasiedlenie, staże czy prace interwencyjne. Dla bardziej przedsiębiorczych przewidziano środki na otwarcie własnej firmy. Pracodawcy zaś będą mogli ubiegać się o refundację kosztów utworzenia lub doposażenia stanowisk pracy.

Marszałek województwa **Jarosław Stawiarski** nie kryje ambicji. – Od początku roku podpi-

saliśmy już 62 umowy na niemal 300 mln zł. A to nie koniec; szykujemy kolejne transze, też za około 300 mln – zapowiedział.

Według danych WUP w Lublinie, na koniec marca w regionie było zarejestrowanych ponad 57 tys. osób bezrobotnych, w tym niemal połowę stanowiły kobiety. To mniej niż w lutym – co może być pierwszym sygnałem, że sytuacja zaczyna się poprawiać.

Czy 80 mln zł rzeczywiście odmieni los kilku tysięcy bezrobotnych w regionie? Odpowiedź przyniosą kolejne miesiące. Jedno jest pewne – w czasach, gdy aktywizacja zawodowa to nie tylko hasło, ale często życiowa konieczność, każde działanie mające realne przełożenie na zatrudnienie jest na wagę złota. A nawet – na wagę euro.

OPRAC. IC

Mozna ruszać z remontem DK48 między Dęblinem a Moszczanką

LUBELSZCZYŻNA W BUDOWIE Jest umowa na rozbudowę DK48 między Dęblinem a Moszczanką. Pracami, które ruszą w czerwcu, zajmie się Strabag. Inwestycja obejmuje w sumie 8 kilometrów w powiecie ryckim, od mostu na Wiśle do wiaduktu nad linią kolejową oraz od wylotu z Dębina do Moszczanki.

– Droga będzie dostosowana do parametrów technicznych i standardów drogi klasy GP (głównie ruchu przyspieszonego). Stara nawierzchnia zostanie rozebrana,

a w jej miejscu powstanie nowa konstrukcja jezdni o dopuszczalnym nacisku 11,5 tony. Przebudowane zostaną wszystkie skrzyżowania, a w rejonie cmentarza komunalnego powstanie rondo. Przebudujemy także trzy przejazdy kolejowe, a jeden nieczynny zostanie zlikwidowany – mówi **Łukasz Minkiewicz**, rzecznik lubelskiego oddziału GDDKiA.

Przebudowy doczekają się też zatoki autobusowe, chodniki, zjazdy oraz podziemne sieci uzbrojenia terenu. Powstaną

także nowe, doświetlone i bezpieczne przejścia dla pieszych z azylami oraz ciągi pieszo-rowerowe, a na odcinku zamiejskim droga będzie poszerzona z 7 do 9 metrów. Na pewno będą utrudnienia dla kierowców, m.in. ograniczenia prędkości i ruch wahadłowy. Finał inwestycji planowany jest w 2027 roku.

W przetargu wpłynęło siedem ofert. Najkorzystniejszą – o wartości ok. 95,5 mln zł – złożyła firma Strabag. Środki pochodzą z budżetu państwa.

OPRAC. EB

Koniec kampanii: Kandydaci

PODSUMOWANIE Na finiszu kampanii przed wyborami prezydenckimi rozmawiamy z ekspertami. Jak podsumować kampanię? Pytamy o to dr Annę Szwed-Walczak z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, prof. dr. hab. Jarosława Flisa, prof. im. Jana Pawła II oraz dr. hab. Jarosława Flisa, p

PIERWSZA CZWÓRKA KANDYDATÓW W BADANIU POPULARNOŚCI



Rafał Trzaskowski



Karol Nawrocki

Artur Siekaczyński

Dr Anna Szwed-Walczak

• Jak duże znaczenia miały w tej kampanii debaty?

– Kampania wyborcza zintensyfikowała się wraz z pierwszymi debatami. Można dostrzec, że dzięki temu kandydaci zyskali większą rozpoznawalność, szczególnie ci, którzy nie byli popierani przez środowiska polityczne mające reprezentację w Sejmie RP. Mimo próby zdominowania kampanii wyborczej przez kandydatów reprezentujących środowisko PO i PiS, nie udało się tym razem tego dokonać sztabom wyborczym, choć polaryzacja pogłębia się w ostatnich dniach przed ciszą wyborczą.

W zasadzie od początku kampanii o przejście do drugiej tury walczyło czterech kandydatów: Rafał Trzaskowski, Karol Nawrocki, Sławomir Mentzen i Szymon Hołownia. Ponadto dwaj ostatni walczą także o utrzymanie poparcia dla środowisk politycznych, które reprezentują. Dodatkowo Sławomirowi Mentzenowi zagraża także konkurencja ze strony Grzegorza Brauna oraz Marka Jakubiaka. Z kolei kandydaci środowisk lewicowych jak Magdalena Biejat i Adrian Zandberg zabiegają też o przywództwo na lewicy. Konkuruje oni o potencjalnych wyborców również z Joanną Senyszyn. Z pewnością

wzrost rozpoznawalności można zauważyć w kontekście pozostałych kandydatów Marka Wocha, Artura Bartoszewicza, Macieja Maciaka. Ciekawe jest także działanie Krzysztofa Stanisłowskiego, który za cel postawił sobie obnażanie patologii polskiej sceny politycznej, ale i mediów publicznych, moralizowanie polityków, weryfikowanie ich wypowiedzi.

• Jaki był dominujący język kampanii?

– Dominowały emocje, wzajemna dyskredytacja kandydatów poprzez: przynależność do danego środowiska, znajomości, kwalifikacje, doświadczenie zawodowe. Czynniki emocjonalne mobilizują do działania. Szybciej jest też dotrzeć z przekazem wyborczym bazując na emocjach, a mając do dyspozycji niewiele czasu.

• Czy w debatach i przekazach wyborczych poruszano kwestie związane z faktycznymi kompetencjami prezydenta?

– W kampanii wybrzmiewały wątki związane z kompetencjami Prezydenta RP, chociażby w zakresie kompetencji kreacyjnych, referendum, polityki zagranicznej (mianowanie, odwoływanie ambasadorów, ratyfikowanie, wypowiadanie umów międzynarodowych, wizyt dyplomatycznych), jednak

biorąc pod uwagę sytuację geopolityczną Polski, w mojej opinii niewystraszająco podejmowano kwestie obronności np. nie pojawiały się one w poniedziałkowej debacie kandydatów.

• Czy media społecznościowe odegrały istotną rolę w kształtowaniu wizerunku kandydatów?

– Media społecznościowe coraz częściej są głównym źródłem informacji politycznych dla młodego pokolenia. Stanowią też miejsce polaryzacji, ponieważ łatwiej w nich zarządzać emocjami, propagować dychotomiczną wizję świata, ale też i uprawiać dezinformację. Odgrywają zatem istotną rolę w kreacji wizerunku. Kandydaci nie są w nich ograniczani, jeśli chodzi o zakres tematyczny prezentowanych treści, to oni decydują o zawartości własnych kanałów. Nie ma tam tzw. Gatekeepera, który będzie weryfikował prawdziwość opublikowanych treści, ale oczywiście mogą to robić inni użytkownicy lub przeciwnicy polityczni. Ponadto kandydaci mogą też stać się ofiarami dezinformacji.

Dr hab. Jarosław Flis, prof. UJ

• Kampania prezydencka była merytoryczna, czy raczej oparta na emocjach?

– Cały paradoks wyborów prezydenckich polega na tym, że kandydaci, którzy

mówiliby o tym, co realnie będą robić jako prezydent, nie mieliby żadnych szans na zwycięstwo. Układ instytucjonalny jest taki, że Polacy głosują w tych wyborach z zupełnie innych powodów niż te, dla których one są przeprowadzane.

To znaczy, jest to taka zastępcza rozgrywka o to, kto ma rządzić krajem. Ona oczywiście jakiś wpływ ma, no bo ten prezydent, jako taki pasażer obok kierowcy z ręką na hamulcu ręcznym, może blokować realnego kierującego krajem, czyli premiera.

I to jest raczej walka o to, kto i kiedy kogo będzie mógł blokować, niż o to, co prezydent mógłby przepychać. Bo jak już jest premier z tej samej opcji, to widzieliśmy i na przykładzie Aleksandra Kwaśniewskiego, i Lecha Kaczyńskiego, Bronisława Komorowskiego, czy Andrzeja Dudy, że premier niekoniecznie chce się dzielić władzą, że to prezydent rządzi krajem. Więc wszystkie te opowieści, co ja to będę robił – że zwołam Radę Gabinetową i tak dalej – z rzeczywistością mają niewiele wspólnego.

Wiadomo, że chodzi o to, żeby obóz, z którego ja jestem, gdyby objął władzę w parlamencie, mógł realizować swój program. Ale to jest za skomplikowany przekaz jak na kampanię wyborczą – nikt tego nie kupi. Dlatego mówi się skrótem, że będę robił to i tamto, chociaż tak

naprawdę będzie to wyglądało zupełnie inaczej.

• Któryś z kandydatów szczególnie się wyróżnił – na plus lub minus – stylem prowadzenia kampanii?

– W tej kampanii najważniejsze były te podchwytowania, każdy kandydat miał jakieś swoje mocne i słabe strony. I efekt jest taki, że notowania są bardzo zbliżone do tych z grudnia, jakby tej kampanii w ogóle nie było. Bo jak mają podobne siły i podobne słabości, to nic się nie zmienia. Nikt nie jest w stanie uzyskać znaczącej przewagi.

Trzaskowski to kandydat najbardziej opatrzonej, z największym kapitałem zaufania – przed pięć laty zdobył prawie 49 proc. głosów. Jest rozpoznawalny, ma przywiązanie wyborców, no i pochodzi z obozu, który od niedawna rządzi. To też mu daje zasoby. Nawrocki, kandydat PiS-u, ma swoją stałą bazę: około 30 proc. I nawet jeśli część ludzi ma wątpliwości co do niego czy PiS-u, to te 30 proc. może utrzymać. Partia miała podobne wyniki w wyborach samorządowych i europejskich. Nie udało się go jednak wywindować. Ta opowieść o kandydacie obywatelskim nie miała nic wspólnego z rzeczywistością, chyba że złośliwie – bo trudno go było nazwać prawym i sprawiedliwym po tej aferze mieszkaniowej.

Z kolei trzeci kandydat, czyli Sławomir Mentzen – ten, który objeżdżał miasta powiatowe, robił wiece skrzyknięte przez media społecznościowe – to go rzeczywiście wyróżniło. Nawet przez moment wydawało się, że może dojść do „mijanki”. Ale jego poglądy na aborcję czy płatności za studia rozeszły się w opinię większości i odbił się od szklanego sufitu.

Trzeci kandydat w takich wyborach – jak Kukiz, Hołownia czy wcześniej Lepper – zawsze był spoza rządu i opozycji. Nie tworzył ani poprzedniego, ani obecnego rządu i to mu dawało trzecie miejsce. I to się teraz powtórzyło. To oczywiście nie jest sukces w grze o prezydenturę, ale to jakiś kapitał na następne wybory.

• Jak pan ocenia pomysły i potknięcia kandydatów w trakcie kampanii?

– Na pewno Nawrocki się trochę wyrobił: już nie jest taki spięty i sztywny jak na początku. Trzaskowski miał dobry start – objazd wschodniej Polski i ten generalny sceptycyzm obozu postępu wobec niego. To było dobre, bo jak media liberalne kogoś pokochają za bardzo, to on zwykle przegrywa – widzieliśmy to już. Bronisław Komorowski też był najpierw krytykowany jako „wuj z wąsami”, a wtedy wygrał. Pięć lat później, jak go pokochali, to przegrał.

No i każdy miał swoją wtopę. Nawrocki – wiadomo;

i debaty, pomysły i przekazy

rtami. Jak oceniają występy kandydatów? Jakie kwestie były kluczowe w mijających miesiącach?
e-Skłodowskiej w Lublinie, dr. hab. Roberta Szweda z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego
prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie

ROWADZONYM PRZEZ RESEARCH PARTNER W DNIACH 13-14 MAJA



Sławomir Mentzen



Szymon Hołownia

sprawa z mieszkaniem. Do tego nieudolne reakcje, kłamstwa, kontrataki – sytuacja beznadziejna. Twardy elektorat może to lýknąć, ale ten chwiejny już nie. Trzaskowski też miał wpadkę – to wyzwanie rzucone w Końskich. Miało być jak w poprzednich kampaniach – rzuca się wyzwanie, przeciwnik nie odpowiada i można go nazwać tchórzem. A tu nagle odpowiedzieli wszyscy – Nawrocki i inni – i trzeba było coś z tym robić. A Trzaskowski nie miał pomysłu. Wydawało się, że wszystko już pozamiatane, a tu zank.

• **A ta kampania może wpłynąć na postrzeganie roli prezydenta w Polsce?**

– Mam nadzieję, że kiedyś wreszcie dojrzejemy do tego, żeby coś z tym systemem zrobić. To nie jest łatwe. Głupie rozwiązania instytucjonalne potrafią ciągnąć się latami. W Kanadzie od 120 lat dyskutują o likwidacji Senatu i wciąż się nie udało, chociaż nikt nie wie, po co on jest. Ale rzeczywiście – ta kampania może raz jeszcze pokazać, że z wyborów prezydenckich nikt tak naprawdę nie ma pożytku.

Dr hab. Robert Szwed

• **Jakby pan podsumował mijającą kampanię wyborczą?**

– To niezwykle trudne. Kampania była bardzo długa; jedna z najdłuższych po 1990 roku. Znowu pojawiło się

znaczenie debat, rozmowy, możliwości poznania kandydatów. Z pewnością to coś nowego – w tym sensie, że pojawiła się szeroka grupa osób, które kandydowały i pojawiły się publicznie z nieoczekiwanymi, niezrozumiałymi pomysłami. To pierwsza sprawa.

Znaczenie debat przedwyborczych było przedmiotem wielu refleksji – również dlatego, że być może one powoli w Polsce zanikają. Nie cieszą się dużą popularnością, a jednak nadal są ważne. Druga sprawa to znaczenie sztabów wyborczych. Oczywiście kluczowym elementem jest siła kandydata – jego charyzma, osobowość, wiedza, bystrość – ale zaplecze było do tej pory raczej niewidoczne. W tej kampanii to się zmieniło.

Debata w Końskich – nieudana z perspektywy organizatora, czyli Rafała Trzaskowskiego. Ale z drugiej strony mamy sprawę mieszkania, która również nie została odpowiednio zaopiekowana przez sztab Karola Nawrockiego. I ta sprawa będzie się ciągnąć, rzucając cień prawdopodobnie na drugą turę wyborów. To drugi kluczowy element. Trzeci: niewielki nacisk na sprawy programowe i prezydenckie. Były rozmowy o bezpieczeństwie, ale bardzo ogólne. Wspominano o miejscu Polski na arenie

międzynarodowej, ale nie połączono tego tematu; skupiono się raczej na rzeczach drugorzędnych z perspektywy kompetencji prezydenta.

• **Czy rzeczywiście wszyscy walczą o prezydenturę? Może chodzi o zbiecie politycznego kapitału?**

– Myślę, że ten duopol – polaryzacja sceny politycznej na dwa ugrupowania – rozwiąże się sam w ciągu kilku lat. Liderzy, choćby ze względu na wiek, przestaną być liderami. Partie mogą pozostać, ale w nowym wydaniu: z inną strukturą, innym pomysłem na Polskę. Może to dalej będzie duopol, ale już

innego typu. Nie jesteśmy na niego skazani na kolejne 10 lat – to bardzo mało prawdopodobne.

Czy pojawi się trzecia siła? Zobaczymy. Widzimy, że Konfederacja się wzmacnia, ale rzecz jest bardziej skomplikowana. Wyniki tej kampanii będą miały ogromny wpływ na układ sił po prawej stronie sceny politycznej – między Konfederacją a PiS-em. Jeśli wynik PiS-u będzie bardzo słaby, to zatrzęsie tą partią w posadach. I być może na to gra Mentzen – ostro krytykując kampanię Karola Nawrockiego.

• **W pewnym momencie wy-**

dawało się, że zbliżenie między PiS-em a Konfederacją następuje. Ale w ostatnich dniach kampanii nastąpił mocny atak kandydata Konfederacji na PiS. Czy to rozłam na prawicy?

– To możliwe. Choć bardzo mało prawdopodobne, że do drugiej tury wszedłby Sławomir Mentzen, to taka sytuacja natychmiast wywołałaby tektoniczne ruchy w PiS-ie. Nawet jeśli Karol Nawrocki przegra z Trzaskowskim znacząco – np. zdobędzie poniżej 40 proc. – to będzie oznaczać

słabość PiS-u. Ciekawe jest też to, że Karol Nawrocki – swoim stylem, sposobem bycia, krytyką mediów, pravicowo-populistycznym tonem – bardziej przypomina kandydata Konfederacji niż PiS. Różni ich przede wszystkim podejście do gospodarki – Konfederacja, a szczególnie Nowa Nadzieja Mentzena, to nurt liberalny, wolnorynkowy.

• **A co z faworytem tych wyborów: od początku był nim Rafał Trzaskowski. Czy nadal jest tak mocny?**

– Trzaskowski był niezwykle mocny, szczególnie gdy potwierdzono jego kandydaturę. Gdy PiS jeszcze nie miał kandydata, Trzaskowski wydawał się bezkonkurencyjny. Kiedy pojawił się Karol Nawrocki, oczekiwano z jego strony mocnego ataku, ale on okazał się kandydatem słabym – retorycznie, w formie, w treści. Do dziś nie zdobył pełnego poparcia elektoratu PiS. To oczywiście wzmocniło Trzaskowskiego. Po debacie w Końskich miał zadyszkę, popełnił błąd w sprawie flagi, ale jego sztab się zreflektował i druga debata już była jego sukcesem. Natomiast pojawienie się aż 13 kandydatów spowodowało rozproszenie głosów – po 0,5 proc., czasem więcej – i pewien odpływ głosów od dwóch głównych kandydatów. Trzaskowski w tym rozdrobnieniu pozostaje solidnym średniakiem, a w obecnej stawce to może wystarczyć, żeby skutecznie walczyć o prezydenturę.



Wyboru prezydenckiego 2020: w drugiej turze zwyciężył Andrzej Duda, zdobywając 10 440 648 głosów (51,03%). Rafał Trzaskowski otrzymał 10 018 263 głosów (48,97%). W województwie lubelskim oddano wówczas 1 094 083 głosów. 725 423 (66,31%) otrzymał Andrzej Duda, a 368 630 (33,69%) Rafał Trzaskowski

FOT. ARCHIWUM DW

Kontrakt dla kardiologii. Pracownicy wyszli na ulice

LUBLIN Nowoczesny sprzęt jest, wykwalifikowany personel też. Ale nie ma pieniędzy. Pracownicy Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Lublinie manifestowali, by nie dopuścić do zamknięcia niedawno utworzonego Oddziału Kardiologii

Katarzyna Nakonieczna

Wtorkowa (13 maja) **MANIFESTACJA** miała na celu zwrócenie uwagi decydentów i opinii publicznej na trudną sytuację oddziału, który – mimo dużego zapotrzebowania na tego typu świadczenia – wciąż nie otrzymał wsparcia finansowego z NFZ.

Związkowcy: Nie mogliśmy już dłużej czekać

– Oddział funkcjonuje od 1 stycznia 2025 roku dzięki zaangażowaniu kadry medycznej i finansowaniu ze środków wewnętrznych szpitala. Bez kontraktu z NFZ jego dalsze działanie jest zagrożone – podkreślają przedstawiciele związków zawodowych działających w placówce.

Od połowy kwietnia trwa zbiórka podpisów pod petycją w tej sprawie. Dokument podpisują mieszkańcy całego regionu. Związkowcy są zdeterminowani, by nie dopuścić do zamknięcia oddziału, który – ich zdaniem – jest realnym wsparciem dla tysięcy pacjentów z Lublina i wschodniej Polski.

– Nasi pacjenci muszą szukać pomocy w innych ośrodkach. A przecież gdzie jest pacjent, tam powinien być i środki z NFZ – tłumaczyła podczas pikiety Marzena Siek, przewodnicząca zgromadzenia. – Nie mogliśmy już dłużej czekać. Były rozmowy, spotkania... Jako pracownicy chcemy pomagać, ale też mamy prawo walczyć o godne leczenie. Bo każdy z nas może kiedyś być tym pacjentem. Dziś mówimy jasno: potrzebujemy kontraktu i zrozumienia.

Pacjenci i kolejni

Według Marzeny Siek nieprawdziwe są informacje, że województwo lubelskie jest wystarczająco zabezpieczone w zakresie kardiologii: – Rocznie ponad 30 mln zł „ucieka” za pacjentem do innych ośrodków. A to oznacza, że lokalnie tych świadczeń brakuje.

Obecnie świadczenia kardiologiczne w województwie realizują dwa szpi-



tale: Uniwersytecki Szpital Kliniczny nr 4 w Lublinie oraz Szpital Wojewódzki im. Jana Pawła II w Zamościu. Zdaniem protestujących to zbyt mało.

– Każdego dnia dziesiątki, może setki pacjentów z naszego regionu czeka na operacje ratujące życie. Kolejki się wydłużają, a sytuacja będzie się pogarszać – choćby z powodu starzejącego się społeczeństwa, większej

liczby przypadków niewydolności krążenia czy dostępu do świadczeń dla obywateli Ukrainy – podkreślają medycy.

NFZ i wojewoda odpowiadają

Na zarzuty odpowiedział dyrektor lubelskiego oddziału NFZ, Paweł Piróg, który podkreślał, że dostępność świadczeń w regionie jest – jego zdaniem – na bardzo do-

brym poziomie, a w szpitalu przy al. Kraśnickiej dostępni są również kardiologowie świadczący niezbędne usługi w ramach Oddziału Kardiologii.

– Należy pamiętać, że dostęp do tych świadczeń w naszym regionie jest dobry. Dla przykładu, kolejki oczekujących na operacje wad serca są o 1/3 niższe niż średnia w kraju. Natomiast mamy taką samą dostępność do świad-

czeń specjalistycznych w zakresie operacji zastawek serca jak w Warszawie, Wrocławiu czy Krakowie. Decyzja o tym, czy i gdzie mają powstawać dodatkowe ośrodki, musi być oparta o dane, które będą wskazywały na potrzebę poszerzenia. W tym zakresie wojewódzki plan transformacji zatwierdzony przez MZ przewiduje zwiększanie dostępności w obszarze świadczeń kardiologicznych na terenie Zamościa – powiedział Piróg.

Głos zabrał również wojewoda lubelski Krzysztof Komorski, do którego udali się przedstawiciele manifestujących. Otrzymał od nich obszernie pismo, w którym pracownicy szpitala przedstawili swoje postulaty.

– Bezzwłocznie udamy się z tą petycją do Ministerstwa Zdrowia i pani minister ten problem zostanie po raz kolejny naświetlony. Uważam, że służba zdrowia jest tak ważnym elementem funkcjonowania, że nie ma sporu co do tego, że jest to wartość uniwersalna, ponadpartyjna. W kontekście tych problemów, z jakimi się

boryka, wiem, że wymaga mądrych, racjonalnych decyzji. Obiecuję, że nie będę was okłamywał. Jeśli chodzi o decyzje, które wynikają też z naszego wojewódzkiego planu transformacji – który w tym momencie zwiększenia tych świadczeń nie zakłada, ponieważ nie ma deficytu w tym zakresie – to wiem też, że służba zdrowia to nie są tylko cyferki. Nie chcielibyśmy sprowadzać tego do suchej statystyki i tego, co się opłaca, tylko do tego, co jest naprawdę uzasadnione i potrzebne – powiedział Komorski.

Wszyscy jesteśmy gotowi pracować

Nowo utworzony oddział dysponuje nowoczesną infrastrukturą: dwiema salami zabiegowymi, w których wykonywane są zarówno operacje małoinwazyjne, jak i przecwinkowe leczenie wad strukturalnych serca. W planach są również transplantacje serca oraz mechaniczne wspomaganie krążenia. Szpital prowadzi kompleksową opiekę ambulatoryjną i przygotowuje pacjentów do leczenia. Jedynym brakiem ogniwem pozostaje kontrakt z NFZ.

– Pracowałem w naszym szpitalu, kiedy działały tu tylko poradnie. W ostatnich latach przeżył on niesamowity rozwój. Nasza kadra może konkurować z kadrami w każdym mieście europejskim. Wszyscy jesteśmy gotowi pracować. Zawsze spotykaliśmy się przed urzędami, gdy źle zarabialiśmy, gdy walczyliśmy o płace. W tej chwili reprezentujemy naszych pacjentów i chęć niesienia pomocy bliźnim. Każdy z nas może w każdej chwili wymagać tej pomocy w szpitalu – powiedział jeden z wieloletnich pracowników szpitala, uczestnik manifestacji.

Medycy zgodnie podkreślają, że choroby układu krążenia pozostają główną przyczyną zgonów w Polsce. Ich zdaniem brak kontraktu i potencjalne zamknięcie oddziału odbiją się negatywnie nie tylko na pacjentach z Lublina, ale na całej wschodniej Polsce.

Plantatorzy truskawek liczą straty. Pogoda im nie sprzyja

ROLNICTWO Tegoroczny sezon nie będzie udany – przyznają plantatorzy truskawek z powiatu puławskiego. Głównym powodem są przymrozki, które niszczą zbiory. Nie pomaga dość chłodny i deszczowy maj, a także import tańszych owoców z zagranicy

Radosław Szczęch

Nie mamy dobrych wieści dla miłośników zdrowych, polskich truskawek. Według plantatorów, krajowych owoców na rynku w tym roku będzie znacznie mniej, niż w latach poprzednich, co wpłynie na ceny. Obecnie na giełdzie w Elizówce dwukilogramowa lubianka kosztuje w granicach **32-37 zł**. Z każdym dniem powinno być nieco taniej, ale poziom z zeszłego roku raczej nie ma co liczyć. Wszystko bez pogody.

Polska a zagraniczna

– Przymrozki w tym roku dużo zniszczyły. Liście były poprzymarzane do folii. U nas jeszcze dodatkowo wystąpiło gradobicie. Tam gdzie spadł grad owoce są zbite i straciły wygląd. Myślę, że na niektórych plantacjach z powodu mrozu uszkodzonych zostało ponad 60 proc. upraw. Niestety nadal jest zimno i ta truskawka nie dojrzewa tak szybko. To jest owoc, który potrzebuje słońca – mówi Marek Krzesicki z Pachnowoli w gminie Puławy. Jego rodzina obecnie posiada ok. 4 hektarów truskawek. Owoce sprzedaje na giełdzie w Elizówce. Jak idzie handel?



Tak dobrej pogody, jak w zeszłym roku (na zdjęciu pole w Pachnowoli) w tym sezonie nie ma. Tegoroczny jest znacznie chłodniejszy z przymrozkami, które zniszczyły część plonów. Owoców z lokalnych plantacji będzie mniej

FOT. RS/ARCHIWUM

– Truskawka jest jeszcze droga, a kupujących mało. Wielu wybiera tę tańszą, zagraniczną.

Niektórzy sprzedający przesypują ją do lubianek i udają, że to krajowe, oszukują. Trzeba sprawdzać szypułki, inaczej wygląda świeżo zerwana, a inaczej zaschnięta.

Jak podkreśla Marek Krzesicki, krajowe truskawki są zdrowe,

a te zagraniczne to, jego zdaniem, „sama chemia”. – Przecież żeby wyprodukować taki owoc, przywieźć do Polski, to trwa nawet kilka dni. A u nas truskawka zrywana jest o 8, a już o 9 jest już w Lublinie.

Podobnego zdania jest Andrzej Kupczyk, plantator z Janowa w gminie Puławy: – Pracowałem w gospodarstwach w Niemczech i Belgii. U nas nie ma nawet jednej dziesiątej tej chemii, co tam.

Jego zdaniem, gdyby konsumenci zdawali sobie z tego sprawę, chętniej kupowaliby nasze, polskie owoce. Nawet jeśli kosztują trochę więcej, niż sprowadzane.

Odkrywamy, rwiemy, przykrywamy

– Na jednym polu truskawki zbił grad, a na drugim przymroził mróz. Te, które nie były przykryte są przemarznięte w stu procentach. W przykrytych zniszczenia dochodzą do 20 proc. – wylicza Andrzej Kupczyk. – To jest trudny i pracowity sezon. Odkrywamy pola, rwiemy, zakrywamy, potem znowu odkrywamy, znowu rwiemy. Owoce się niszczą, gniją. Ale nie mamy wyjścia, tydzień temu przy gruncie było minus siedem stopni. Moim zdaniem z gruntu truskawek w tym roku nie będzie. Tylko z folii albo te, które były przykryte agrowłókniną.

Podobnie jak w latach poprzednich. Polacy do pracy na polach truskawek się nie garną. Choć w szczycie sezonu w jeden dzień zarobić można nawet kilkaset złotych. – Zapewniamy pełne wyżywienie, nocleg. Jak będzie pełny wysyp truskawek to 500 zł dziówki nie stanowi problemu, ale Polacy faktycznie rwać nie chcą. Ja zatrudniam pracowników z Ukrainy, bo im chce się pracować – mówi Kupczyk,

który rok temu przyjął do pracy 10 osób. W tym sezonie pracowników najemnych jest na razie dwóch, ale to dopiero początek sezonu. Zatrudnienie osób zza wschodniej granicy planuje także Marek Krzesicki: – Nasi nie chcą przyjsć. Naszdzileś to teraz sam ze zrywaj. Tak mi mówią, śmieją się.

Prosto z samochodów

Właściciele plantacji na najemnych pracowników nie narzekają, chwalą ich za pracowitość, przyznając jednocześnie, że koszty pracy z każdym rokiem są wyższe. Wyjścia jednak nie ma. Bez wsparcia ze strony obcokrajowców, większość zbiorów najpewniej zostałaby na polach.

Plantatorzy z Lubelszczyzny swoje owocowe plony najczęściej sprzedają sami, na giełdzie w Elizówce. Im bliżej Puław to większa szansa także na małe stoiska przy drogach. W trakcie sezonu sprzedających truskawki można spotkać m.in. przy drodze wojewódzkiej za starym mostem na Wiśle, w okolicach Góry Puławskiej, Klikawy i dalej w stronę DK12 w Anielinie. W czerwcu, gdy owoców jest najwięcej, lubianki dostaniemy także prosto z samochodów parkujących przy popularnych supermarketach.

Nowi wicedyrektorzy szpitala dostali podwyżki

PUŁAWY W marcu informowaliśmy o zmianach organizacyjnych i kadrowych w puławskim SPZOZ. Okazuje się, że w ślad za nimi poszły również zmiany finansowe: nowi wicedyrektorzy otrzymali spore podwyżki

Radosław Szczęch

Powiatowy szpital specjalistyczny w Puławach kontrolowany jest przez samorząd, którym od ostatnich wyborów rządzi koalicja Platformy Obywatelskiej i Trzeciej Drogi.

Od nowego roku dyrektorem placówki pozostaje zwycięzca konkursu na to stanowisko: dr Marek Paździor. Ten łączy funkcję kierowniczą z pracą medyka, szefa oddziału chirurgii urazowo-ortopedycznej. Jako dyrektor SP ZOZ otrzymuje co miesiąc wynagrodzenie w wysokości 42 744 zł brutto. To nieco więcej, niż jego poprzednik, Piotr Rybak, który na tym samym stanowisku rok wcześniej zarabiał 38 838 zł brutto.

Bez pełnomocników, ale są nowi wicedyrektorzy

Puławski szpital hojniej



Od lewej: dyrektor dr Marek Paździor oraz jego zastępcy: Anna Kot i Artur Paździor

FOT. RS/ANNAKOT/WSPIA

wynagradza również zastępców, których liczba wzrosła z jednego do dwóch (nowy statut pozwala nawet na trzech). Nowi zastępcy dyrektora – Artur Paździor (zbieżność nazwisk przypadkowa) i Anna Kot – otrzymują odpowiednio **27 650 zł** oraz **21 720 zł** brutto miesięcznie. Rok temu wynagrodzenie na stanowisku

jedynego wtedy zastępcy dyrektora wynosiło niecałe 12,5 tys. zł brutto, czyli średnio licząc dwa razy mniej.

Żeby sprawdzić ile puławskiego podatnika realnie kosztuje utrzymanie całego kierownictwa SP ZOZ w porównaniu do sytuacji sprzed roku, należy uwzględnić także stanowiska pełnomocników,

które to kilka miesięcy temu zostały zlikwidowane. W marcu 2024 roku (za PiS-u) łącznie z nimi była to suma 74,370 zł brutto, a dzisiaj jest to już 92 114 zł brutto miesięcznie, a więc o prawie 25 proc. więcej.

„Zależało mi na tym, by ich do nas sprowadzić”

Jedno się jednak nie zmieniło. Stanowiska kierownicze w samorządach zarządzanych przez partie polityczne nadal obsadzone są działaczami tychże ugrupowań. Gdy powiatem puławskim rządziło Prawo i Sprawiedliwość, dyrektorem szpitala był jednocześnie radnym PiS w powiecie łączyńskim. Dzisiaj, gdy władzę w puławskim sprawuje Platforma Obywatelska, stanowisko zastępcy dyrektora sprawuje radna Koalicji Obywatelskiej w powiecie lubelskim.

Bez względu na polityczne sympatie, swoich zastępców chwali dyrektor dr Marek Paździor:

– To nie jest tak, że oni czekali w kolejce na zatrudnienie w naszym szpitalu. Zależało mi na tym, by ich do nas sprowadzić, bo uważam, że są dobrymi fachowcami. Artur Paździor tak poprowadził negocjacje z instytucjami finansowymi, że tylko w tym roku na warunkach spłaty pożyczek oszczędzamy 750 tys. zł, a na całym skonsolidowanym kredycie będzie to ok. 3 mln zł. Pani Anna Kot to natomiast specjalistka od pozyskiwania środków zewnętrznych, które są dla nas kluczowe w kontekście inwestycji. Jedną z nich będzie informatyzacja szpitala, na którą możemy otrzymać od 7 do 12 mln zł.

– Rozumiem, że poziom zarobków dyrektora zawsze będzie ciekawy dla opinii publicznej, ale warto też zwrócić uwagę na to, że to osoby, które ciężko pracują na rzecz naszego szpitala. Efektem tej pracy będą nowe projekty, w tym budowa ładowiska dla śmigłowców, zakupy sprzętu dla oddziału kardiologii, czy remont przychodni na Centralnej itd. – wymienia dyrektor.

Sam szpital rok 2024 finansowo zakończył na lekkim plusie. Problemu z nadmiernym zadłużeniem w stosunku do wysokości kontraktu na razie nie ma. – Jesteśmy bezpieczni – podkreśla dyrektor. – Nie mamy zobowiązań wymagalnych ani problemów ze zdolnością kredytową. Kredyt nie jest niczym złym. Musimy inwestować, żeby się rozwijać.

Bezcenne pamiątki polskiego oręża

HISTORIA Sensacyjne odkrycie pod Tomaszowem Lubelskim. Podczas majowego weekendu, w rejonie miejscowości Zielone, odnaleziono sztandar 4. Pułku Strzelców Podhalańskich oraz proporzec mistrzowski 21. Dywizji Piechoty Górskiej – bezcenne pamiątki polskiego oręża, ukryte we wrześniu 1939 roku



Na znalezisko natrafili Maciej Podgórski, właściciel prywatnego Muzeum 3 Dywizji Piechoty Legionów w Zamościu, oraz towarzyszący mu Piotr Szynala. Obaj prowadzili standardowe, legalne poszukiwania militariów z okresu II wojny światowej na podstawie pozwolenia wydanego przez Delegaturę Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Lublinie (Delegatura Zamość), w porozumieniu z Lubelskim Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków oraz Lasami Państwowymi.

Nie spodziewali się jednak, że odnajdą jedno z najcenniejszych symboli wojskowych II RP. Najpierw natrafili na proporzec mistrzowski 21. Dywizji Piechoty Górskiej, a chwilę później: na sztandar 4. Pułku Strzelców Podhalańskich z Cieszyna. Oba artefakty były szczelnie zawinięte w brezentowe osłony, które zapewniły im wyjątkowo dobry stan zachowania mimo upływu 86 lat.

Do czasu profesjonalnej konserwacji, sztandar i proporzec zostały zabezpieczone i zdeponowane w Muzeum w Tomaszowie Lubelskim.

Sztandar 4. Pułku Strzelców Podhalańskich został ufundowany przez społeczeństwo Ziemi Cieszyńskiej, a wykonany przez siostry felicjanki z klasztoru w Czechowicach-Dziedzicach. Uroczystość jego wręczenia odbyła się

w 1924 roku. Towarzyszący mu proporzec mistrzowski 21DPG przyznawany był corocznie jednostce o najlepszych wynikach w szkoleniu strzeleckim – w 1938 roku otrzymał go właśnie 4. Pułk z Cieszyna.

Według relacji świadków i zachowanych wspomnień, oba symbole pułkowe zostały ukryte w nocy z 20 na 21 września 1939 roku; tuż przed rozbiem jednostki w rejonie Dzikowa Nowego, w trakcie tragicznego epizodu kampanii wrześniowej znanej jako bitwa tomaszowska. Ich lokalizacji przez dekady szukali bezskutecznie weterani.

4. Pułk Strzelców Podhalańskich, formowany jeszcze podczas I wojny światowej, brał udział w wojnie polsko-ukraińskiej oraz wojnie polsko-bolszewickiej. W okresie międzywojennym stacjonował w Cieszynie i wchodził w skład elitarniej 21. Dywizji Piechoty Górskiej. We wrześniu 1939 roku walczył pod dowództwem ppłk. Bronisława Warzyboka w Małopolsce, a następnie na Lubelszczyźnie.

Wraz ze sztandarem i proporcem odnaleziono również szarfy – integralną część kompletu pułkowego. Na jednej widnieje napis „ZIEMIA CIESZYŃSKA”, na drugiej – „4 P. Strzel. Podhal.”. Drzewiec i orzeł wieńczący sztandar mogą nadal znajdować się w ziemi – trwają przygotowania do dokładnego przyszukania terenu.

OPRAC. IC

Mozna powie jest cu

WYWIAD Badania stratygrafii, badania pigmentów, badania użytych spoiw, badania pierwotnej warstwy polichromii – Rozmowa z Marią Serafinowicz, konserwatorką



Makieta: Kościół pw. św. Michała w Lublinie



Chrystus Ukrzyżowany z kościoła pw. św. Michała w Lublinie: oryginalne opracowanie snycerskie rzeźby

Waldemar Sulisz

• **Niepozorny krzyż, który wisiał w kościółku z Matczyna** znajdującym się na terenie lubelskiego skansenu, nie dawał pani spokoju. Dlaczego?

– To cała historia. Po translokacji osiemnastowiecznego kościoła z miejscowości Matczyna k/Lublina na teren Muzeum Wsi Lubelskiej, przy pomocy Górali kościół został dość szybko zrekonstruowany. Powstał scenariusz zagospodarowania wnętrza kościoła, który przygotowała Łucja Kondratowicz-Miliszkiewicz.

Kolejne obiekty wędrowały do świątyni, ale brakowało figury z przedstawieniem Chrystusa Ukrzyżowanego do kruchty, który spełniałby założenia opracowanego scenariusza. Tak się złożyło, że dzięki dobrym relacjom ówczesnego dyrektora mu-

zeum Mieczysława Kseniaka z Muzeum Archidiecezjalnym w Lublinie, udało mu się pozyskać rzeczony obiekt.

• **Tak, opowiadał mi, że niepozorna rzeźba przykuła jego uwagę i w ten oto sposób figura Ukrzyżowanego trafiła jako depozyt do zbiorów skansenu.**

– Ten krzyż trafił do nas z adnotacją Archidiecezjalnego Muzeum, że jest to XIX-wieczna rzeźba ludowa z warsztatu lokalnego. Zgodnie z autorskim scenariuszem wyposażenia wnętrza kościoła pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny z Matczyna pozyskany krucyfiks znalazł swoje miejsce w kruchcie kościoła. Wcześniej został zabezpieczony do ekspozycji pod względem konserwatorskim i sobie wisiał przez kolejne lata.

• **Co było dalej?**

– Zajmowaliśmy się innymi ekspozycjami, nie było takiego czasu, żeby się na spokojnie i ten obiekt przeanalizować.

Wielokrotnie ten krucyfiks przykuwał mój wzrok i nie dawał mi spokoju. Nie byłam przekonana, że to rzeźba z XIX wieku. Podczas kolejnego przeglądu konserwatorskiego trzeba było krucyfiks wziąć do pracowni, bo wymagał tego stan zachowania. Przy bliższej analizie okazało się, że mamy do czynienia z dużą ilością warstw polichromii. To było dowodem na to, że Chrystus ma za sobą bardzo złożoną przeszłość. W momencie, gdy zorientowałam się, że krucyfiks mógł mieć tak bogatą historię, przypomniałam sobie, że już gdzieś tego Chrystusa widziałam.

• **Gdzie?**

– Widziałam zdjęcie bardzo podobnego obiektu w dwóch

opracowaniach. Nabrałam przekonania, że to co widziałam na ilustracjach i nasz krucyfiks to ten sam obiekt. Pierwsze opracowania to „Małopolska rzeźba średniowieczna” prof. Józefa Dutkiewicza (zaraz po wojnie był Konserwatorem Wojewódzkim i robił inwentaryzację zabytków, które ocalały z fary), a drugie to monografia prof. Jadwigi Kuczyńskiej „Kościół farny św. Michała w Lublinie”. Podpis pod fotografiami informował, że to jest zaginiony krucyfiks z kościoła farnego. Z dalszych informacji wynikało, że ów zaginiony krucyfiks znajdował się w Pałacu Biskupim.

• **A teraz leży w muzealnej pracowni?**

– Prostota bryły i sposób opracowania snycerskiego rzeczywiście mogły być kojarzone w okresie wcześniejszym z analogicznymi przedstawieniami wystę-

dzieć, że ten Chrystus downie ocalony

endrologiczne i dendrochronologiczne. W końcu zrobiono badania tomograficzne, pokazujące strukturę wewnętrzną rzeźby i stan konserwatorium zabytków, dzięki której możemy oglądać gotycki krucyfiks z kościoła św. Michała w Wieży Trynitarskiej



stan po usunięciu wtórnych warstw, widoczne oryginalne
FOT. K. WASILCZYK



Wielokrotnie ten krucyfiks przykuwał mój wzrok i nie dawał mi spokoju – mówi Maria Serafinowicz

FOT. DW

pującymi w sztuce ludowej. Kluczowe było zatem sprawdzenie datowania krucyfiksu. Żeby to zrobić, trzeba było przeprowadzić wszelkie możliwe badania. Wykonano badania stratygrafii czyli układu kolejnych warstw polichromii od najstarszej do ostatniego, znanego nam opracowania kolorystycznego, badania pigmentów, badania użytych spoiw, badania dendrologiczne i dendrochronologiczne. W końcu zrobiono badania tomograficzne, pokazujące strukturę wewnętrzną rzeźby i stan pierwotnej warstwy polichromii. Uzyskaliśmy potwierdzenie wieku rzeźby. Badania pokazały, że jest to XIV wiek. Kiedy już wiedziałam, że nasz Chrystus jest tożsamy z zaginionym krucyfiksem, opisanym we wspomnianych publikacjach, została powołana komisja konserwatorska, na

której przedstawiłam historię moich badań. Komisja potwierdziła, że zarówno wyniki przeprowadzonych badań jak i cechy stylistyczne rzeźby wskazują, że jest

to krucyfiks z XIV wieku, przykład bardzo wczesnej wytwórczości na terenie Lubelszczyzny.

• Co jeszcze udało się pani ustalić w sprawie krucyfiksu?

– Na rewersie krucyfiksu znajdują się ślady zwęglenia. Chrystus stracił rękę, która została później dorobiona z drewna sosnowego. Być może stracił ją na skutek pożarów, które dotykały Lublin i kościół św. Michała lub zniszczeń biokorozyjnych. Tym bardziej, że krzyża oryginalnego nie mamy, to jest krzyż dodany wtórnie, co

poświadcza adnotacja z tyłu krucyfiksu. Można powiedzieć, że ten Chrystus jest cudownie ocalony.

• Na korpuse są ślady krwi?

– Krew spływa z przebitego boku. Krople są ciemno czerwone, ale i w kolorze ciemnej zieleni, o bardzo miękkim, wręcz kaligraficznym rysunku. Na dole, tuż nad linią perizonium przechodzą w kształt nieregularnego listka. Po przeciwnej stronie torsu krew spływa w postaci wydłużonych, miętko modelowanych przepięknych, zielonych kropli.

W tej kolorystyce kryje się najważniejszy mistyczny desygnat chrześcijaństwa.

Dla mnie to było wzruszające i zastanawiające, że w stosunkowo małym formacie, w tak niepozornej rzeźbie

owe krople krwi miały powiedzieć to, co najważniejsze. One zostały przedstawione prawie jak osobny obraz. Ciekawa jest też kolorystyka perizonium i korony cierniowej. Są dominanty zieleni i są ślady srebra, (podobnie zrobiona jest też korona cierniowa). Czerwień kropli krwi to cierpienie, zielone krople symbolizują nowe życie. Zostają pytania, które wymagają dalszych badań.

• Józef Czechowicz w eseju „Niewidzialny kościół” w 1936 roku napisał: „Kto przyjdzie na to miejsce, ujrzeć może wzruszający zarys kościoła, którego nie ma. Jeśli umie wyobraźnią widzieć, z powietrza wyprowadzi sobie na tych fundamentach mury nawy, wieży i kaplic”. Spróbujmy to „zobaczyć”: chodzimy do nieistniejącego kościoła. Gdzie mógł wisieć krucyfiks?

– Z literatury wynika, że w tym kościele było bardzo dużo krucyfiksów. W ołtarzu głównym, w kaplicach bocznych, na belce tęczowej i tak dalej. Ponieważ rzeźba naszego Ukrzyżowanego jest tak zbudowana, że widoczna jest zmiana proporcji głowy i tułowia w stosunku do dolnej części postaci, należy przypuszczać, że musiał wisieć dość wysoko. Mógł wisieć na belce tęczowej, mógł wisieć w którejś z bocznych kaplic. Jako archaiczny zabytek mógł mieć specjalne miejsce w kościele, mógł stać także przy ołtarzu. To wymaga kolejnych badań.

• Spróbujmy jeszcze raz uruchomić wyobraźnię: Fara zostaje zburzona, wcześniej zabytki wędrują w różne miejsca. Czy wiemy, gdzie mógł powędrować krucyfiks z fary?

– Wydaje mi się, że na zachowaną do dziś plebanię

(dziś Młodzieżowy Dom Kultury Pod Akacją przy ul. Grodzkiej 11). Tam został przeniesiony, zanim kościół św. Michała rozebrano. Tam spędził wojnę, potem trafił do Kurii Biskupiej.

• Teraz, dzięki pani, zaginiony krucyfiks możemy oglądać na ekspozycji w Wieży Trynitarskiej.

– Niezupełnie: to dzięki ks. Łukaszowi Trzcińskiemu i obecnemu dyrektorowi skansenu, Bartłomiejowi Bałabanowi, który zaakceptował warunki wypożyczenia. Zapomniany skarb z lubelskiej fary trafił w dobre ręce. Jestem pełna podziwu dla ks. Łukasza Trzcińskiego, dyrektora Muzeum Archidiecezji Lubelskiej i Wieży Trynitarzkiej, który ma pasję, wiedzę i profesjonalne przygotowanie (taką wewnętrzną chęć) do opieki nad wszystkimi zbiorami.

Na niedzielny obiad

Przystawka: tatar z kaszą gryczaną

SKŁADNIKI: 25 dag polędwicy wołowej lub udźca, 1 cebula, po 1 żółtka na osobę, 2 łyżki oleju rzepakowego, sól, pieprz. Dodatki: uparowana kasza gryczana, posiekany korniszon, musztarda z Parczewa.

WYKONANIE: mięso wyjąć z lodówki, odczekać, aż osiągnie temperaturę pokojową. Drobnio posiekać. Uformować dwie porcje. Zrobić na środku wgłębienie na żółtko. Ułożyć żółtka we ćja na mięso. Podać olejem, oprószyć solą i pieprzem. Dokoła ułożyć ostudzoną kaszę oraz dodatki.

Zupa: polewka ułańska

SKŁADNIKI: 1.5 l rosółu wołowego, 5 dag suszonych grzybów, 2 jaja ugotowane na twardo, 15 dag chleba razowego, 2 dag rodzynek, 8 dag cebuli, 2 łyżki masła, kieliszek czerwonego wina, natka pietruszki, sól i gałka muszkatołowa do smaku.

WYKONANIE: grzyby umyć, namoczyć i ugotować. Cebulę podsmażyć na maśle, dodać pokrajany w kostkę chleb, lekko zrumienić, zalać rosółem, dodać grzyby i opłukane rodzynki, chwilę pogotować. Dodać pokrojone w kostkę jaja na twardo, posiekaną natkę pietruszki, doprowadzić do smaku winem, solą i pieprzem.



Drugie: pieczeń cielęca z kaszą gryczaną

SKŁADNIKI: 70 dag cielęciny bez kości, 5 dag suszonych grzybów, 2 żółtka, sól, pieprz, natka pietruszki, 2 łyżki mąki, 2 łyżki masła, słodka papryka w proszku, koncentrat pomidorowy.

WYKONANIE: mięso umyć, usunąć błony, delikatnie rozbić, ściąć nierówności, natrzeć solą z pieprzem. Odłożyć na godzinę. Namoczone grzyby posiekać, dodać zmielone skrawki mięsa, żółtka, posiekaną pietruszkę i doprowadzić do smaku. Rozłożyć na mięsie, wyrównać nożem, zwinąć w rulon, ob-

wiązać nitką i upiec, polewając masłem i skrapiając wodą, żeby mięso było soczyste. Na maśle podsmażyć mąkę na rumiano, dodać słodką paprykę i koncentrat pomidorowy, podlać sosem spod pieczenia, dusić pięć minut. Pieczeń pokroić w plastry, połać sosem, podawać z kaszą gryczaną ze skwarkami i ogórkiem kiszonym.

Lub mielone jak u mamy

SKŁADNIKI: 25 dag schabu, 25 dag łopatki, 10 dag wędzonego boczku, 10 dag słoniny, 1 cebula, 1 jajko, 1 kajzerka, mleko, sól, pieprz.

WYKONANIE: Mięso z boczkiem zemleć w maszynce. Dodać posiekaną i podsmażoną cebulkę, bułkę namoczoną w mleku, wymieszać, doprawić solą z pieprzem, dobrze wyrobić. Uformować kotlety, obtoczyć w bułce i w jajku, usmażyć na słonince na złoto. Podawać z ziemniakami i sałatą.

Deser: Ciasteczka bakaliowe

SKŁADNIKI: opakowanie mrożonego ciasta francuskiego (50 dag), 5 dag rodzynek, 10 dag orzechów, 5 dag migdałów, 10 dag miodu, pół łyżeczki cynamonu

WYKONANIE: ciasto rozmrozić, rozłożyć na stolnicy posypanej mąką. Wykroić krążki o średnicy nie mniejszej niż 7 cm. W środku krążków wykroić kieliszkiem

dziurki o średnicy 4 cm. Rodzynki i migdały sparzyć, osączyć. Orzechy i migdały posiekać. Miód rozpuścić w garnuszku, dodać wszystkie bakalie i cynamon, dokładnie wymieszać. Dusić ok. 2 minut na wolnym ogniu, ostudzić. Masę wyłożyć łyżeczką na środek całego krążka, przykryć drugim krążkiem z dziurką. Zlepić brzegi obu krążków. Blachę wyłożyć papierem pergaminowym, ułożyć ciasteczka posmarowane na wierzchu zimną wodą. Piec 25 minut w nagrzanym piekarniku, w temperaturze 180°C.

WS

Szparagi, bryzol i pie

PRZEPISY Do dzisiejszego odcinka kulinarnej mapy zainspirowała mnie Inga Habiba, przepis występuje

Waldemar Sulisz

Kiedy tylko zobaczyłem wpis Ingi z adnotacją „Adoruję szparagi” i zdjęciem talerza malutkich, rumianych pieczarek z dwoma szparagami poprosiłem o przepis.

A brzmi on tak: „Małe pieczarczki udusić w ciemnym gęstym sosie sojowym i maselku, dorzucić kwiaty szparagów a grubsze łodygi pociąć na kawałeczki. Trzeba mieszać i pilnować żeby się zarumieniły ale nie przesadnie. Do tego suszony czosnek w płatkach i zioła prowansalskie. Podawać ze świeżą kolendrą i jabłuszkami kaparowymi. Ja lubię z chlebkiem razowym na miodzie, bo sosik można ładnie nim wyczyścić do zera. Powiadam Ci pyszniętkie”.

Dopytałem o kwiaty szparagów. Inga tak nazywa czubki szparagów. Zaintrygowały mnie też jabłuszka kaparowe, bo kapary bardzo mi pochodzą. Najbardziej do tataru. Otóż są to owoce kaparów z szypulką. Ich smak jest słony, dosyć cierpki: – Moim zdaniem dodają mojemu danu odrobiny pikanterii.

INGA HABIBA wymyśliła taki patent, a ja zrobiłem. Pojemnik malutkich pieczarek na masło, jak się dobrze zarumienią, łyżeczka ciemnego sosu sojowego i młode szparagi pokrojone na kawałki. Jeszcze łyżka masła, czosnek, zioła prowansalskie i jak szparagi były miękkie: spróbowałem. Jak smakują pieczarki ze szparagami? Zabójczo. A pieczarki znajdziemy w wielu regionalnych potrawach z naszego regionu. Na przykład w babce ziemniaczanej z Włodawy.

Babka ziemniaczana z Włodawy

SKŁADNIKI: 1,5 kg ziemniaków, 30 dag cebuli, 20 dag boczku, 20 dag pieczarek, 3 jaja, 3 łyżki mąki, 4 łyżki oleju, bułka tarta, majeranek, kminek, sól, pieprz.

WYKONANIE: Obrać ziemniaki. Połowę zmiksować, połowę zetrzeć na drobne wiórki, włożyć do dużej miski i wymieszać. Posiekaną cebulę, boczek i drobno pokrojone pieczarki udusić na oleju. Do ziemniaków wbić jaja, wsypać 3 czubate łyżki mąki i wymieszać. Na koniec dodać uduszone pieczarki, łyżkę majeranku, sól, pieprz i ewentualnie inne przyprawy. Dużą formę wysmarować tłuszczem, obficie obsypać

tartą bułką i wypełnić masą ziemniaczaną. Piec 2 godziny w temp. około 150°C.

Bitki z pieczarkami

A teraz wspomnienie z mojego domu rodzinnego. To były bitki cielęce z pieczarkami i śmietaną robione przez moją mamę. Cielęciny kroimy na porcje, posypujemy świeżo zmielonym pieprzem, solimy, obtaczamy w mące wymieszanej ze szczyptą gałki muszkatołowej.

Bitki rumienimy na maśle. Na osobnej patelni smaży my pieczarki z cebulą. Gdy będą miękkie łączymy z cielęciną i dusimy, aż mięso będzie rozplwać się w ustach. Wtedy podlewamy je kilkoma łyżkami tłustej, wiejskiej śmietany i dusimy jeszcze kilka minut.

Bitki podajemy z kopytkami, całą potrawę obficie posypując zieloną pietruszką. Bardzo takie bitki dobre są. W drugiej wersji dodajemy suszone grzyby, namoczone na noc w wodzie i uduszone na maśle. W tej wersji bitki są bezkonkurencyjne z kaszą gryczaną.

Bryzol wołowy z restauracji „Europa”

SKŁADNIKI: po 15 dag wołowiny bez kości na porcję, sól, mąka, olej, masło, 20 dag pieczarek, zielona pietruszka.

WYKONANIE: mięso rozbić na pół centymetra. Naciąć nożem w kilku miejscach, żeby poprzecinać błony. Obsmażyć na złoty kolor, zmniejszyć ogień, dodać masło i dosmażyć. Pieczarki pokroić w ćwiartki, usmażyć na złoto, dosmażyć na maśle. Kłaść na bryzole, posypać zieloną pietruszką. Podawać z ziemniakami i żurawiną.

Cynaderki z pieczarkami z restauracji „Przystań”

SKŁADNIKI: 4 nerki cielęce, 2 cebule, 20 dag pieczarek, smalec do smażenia, sól, pieprz, czosnek, świeży koper.

WYKONANIE: nerkę oczyścić z błon i tłuszczu, pokroić, umyć w wodzie i namoczyć w mleku. Cebulę pokroić w piórka, pieczarki pokroić w talarki i całość podsmażyć na smalcu.

Odsączyć nerkę, usmażyć na rozgrzanym smalcu. Zlać nadmiar tłuszczu, dodać podsmażoną cebulkę i pieczarki oraz rozgnieciony świeży czosnek. Chwilę smażyć, doprowadzić do smaku



FOT. WS. PEXEL/ILUSTRACYJNE

solą i pieprzem i posypać świeżo posiekanym koprem.

Gulasz z pieczarkami w chlebie

SKŁADNIKI: 1 kg karkówki, 2 łyżki smalcu, 3 cebule, 3 ząbki czosnku, 1 czerwona papryka, 20 małych pieczarek, sól, czarny pieprz, słodka papryka w proszku, pieprz ziołowy, pół szklanki

kwaśnej śmietany. Zamiast talerzy: 4 małe, okrągłe chlebki razowe.

WYKONANIE: karkówkę obrać z błon i pokroić na większe kawałki. W garnku rozpuścić smalec i obsmażyć mięso na ostrym ogniu, podlać wodą. Wsypać 3 łyżki słodkiej czerwonej papryki, rozprzaskić, chwilę dusić, dodać pokrojoną w kostkę

czarki w roli głównej

wokalistka zespołu Habiarjan, która przyrządziła malutkie pieczarki ze szparagami. I jej dziś w głównej roli



Inga Habiba, wokalistka zespołu Habiarjan

FOT. ARCHIWUM ARTYSTKI

czem, kefirem lub sosem pomidorowym.

Rumszyk z pieczarkami

To danie warte książki. Najlepszy rumszyk znalazłem w nieistniejącej już restauracji „Świdniczanka” w Świdniku. I zrobiłem notatki, by później przyrządzić rumszyk w domu. Zajrzyjmy zatem do notatek: „Jak zrobić rumszyk? Po oczyszczeniu mięso (szynka wieprzowa lub dzieci wołowy)

kroimy na porcje, rozbijamy i formujemy w owalny kształt. Każdą porcję należy obtoczyć w mące, posypać pieprzem i usmażyć. Solimy po usmażeniu. - Rumszyk w wersji klasycznej podaje się z cebulką. W „Świdniczance” podajemy go także z sosem pieczarkowym. A nawet z groszkiem – opowiadała mi Halina Bortacka. Rumszyk najbardziej smakuje z ziemniakami. Możecie podać go razem z zasmażaną marchewką lub buraczkami.

Dla mnie istotą rumszyku są pieczarki z patelni. Sekret przyrządzania pieczarek z patelni zdradził mi kiedyś Kazimierz Mirosław, nestor lubelskich kucharzy. Otóż małe pieczarki należy oczyścić pędzelkiem, nie wolno ich myć, by nie nasiąkły wodą. Następnie należy je krótko obsmażyć na oleju (na ostrym ogniu), wyjąć, odsączyć na bibule i dalej dusić na patelni do datkiem masła. Posolić na końcu i doprawić odrobiną pieprzu.

Tarta z pieczarkami

SKŁADNIKI: 1 opakowanie zamrożonego ciasta francuskiego, 50 dag pieczarek, 2 cebule, 3 łyżki masła, 3 łyżki śmietany, tarta bułka, sól, pieprz.

WYKONANIE: ciasto rozmrozić i rozwałkować. Formę posmarować masłem i posypać tartą bułką. Wyłożyć ciasto, zawinąć brzegi, zapiec. Na masle zeszklił posiekane cebule, dodać pokrojone pieczarki, dusić 10 minut, doprawić solą z pieprzem, dodać śmietanę, dusić 5 minut. Nalożyć na przestudzone ciasto, piec 20 minut w temperaturze 180 stopni Celsjusza. Smaczno.

Z kolekcji profesora Dumanowskiego

TRADYCJA Pomysłodawca edycji staropolskich książek kucharskich w ramach projektu Monumenta Poloniae Culinary, pionier polskiej gastronomii historycznej. Prof. Jarosław Dumanowski z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu jako visiting professor pracował na Uniwersytecie Bordeaux, w Centrum Norberta Eliasa w L'École des Hautes Etudes en Sciences Sociales oraz w katedrze UNESCO Europejskiego Instytutu Historii i Kultur Wyżywienia.

Botwinka na barszczu żytnim

Z toruńskiej książki kucharskiej z XIX wieku.

Barszcz żytni na świeżej botwinie. Ugotować w wodzie sporo usiekanej botwiny, młodych buraczków, kopru i szczypiorku z solą, wziąć trochę tej gęstwiny, dolać barszczu białego żytniego, zaprawić dobrą śmietaną z mąką i wydać na stół, kładąc w zupę jaja na twardo gotowane lub faszerowane.

Taki sam żytni barszcz na rosole z burakami, włożywszy kilka główek słodkiej kapusty pokrajanej w drobne ćwiartki, oddzielnie ugotowanej, bardzo dobrze smakuje. Kwas żytni robi się przez nalanie ciepłą wodą maki razowej i postawienie na 48 godzin w cieple dla zakiszenia; to samo robi się z jęczmienia śrutowanego, a będzie klarowniejszy.



Szparagowa, imbirowa. XVIII wiek

Zupa z szparagami. Weź szparagów wiele potrzebujesz, odkrój same końce, wstaw z pietruszką, świeżym masłem, trochę bułki, osól, wrzuć imbiru, muskatułowcu kwiatu, cebulę i przedcedzonej zupy z grochu. Gdy się to wszystko dobrze zagotuje, przecedź przez durszlak, weź innych szparagów całych, ugotuj osobno w wodzie, potem na wydaniu włoż w gorącą zupę i ugarniruj szparagami.

Ze szparagami i „majonezą”, Warszawa 1903 rok

Winegret robi się z rozmaitego upieczonego mięsiva, jako to: zwierzyny, cielęciny, ptastwa, wołowiny itp. Jakiśkolwiek z wymienionych mięs pokroić na drobne podłużne kawałeczki; pokroić osobno trochę ugotowanych ćwikłowych buraków, korniszonów, lub solonych ogórków, trochę śledzia, kilka jaj twardo ugotowanych, solonych lub marynowanych rydźków, różnych pikłów, układać to na przemian warstwami na półmisku, wymieszać trochę, ułożyć wysoko, osypać usiekaną galareta i oblać sosem musztardowym z kaparami, lub octem i oliwą. Na post zamiast mięsa można użyć odgotowanej jakiej ryby, np. jesiotra, szczupaka, lososia, lub innej jakiej większej mięsistej. Dla odmiany zamiast galarety można obłożyć ugotowanymi szparagami i majonezą. NB. Szparagi po ugotowaniu powinny trochę poleżeć w occie przed obłożeniem winegretu. Kartofle też uchodzą do winegretu.

Jesiotr w pierogu. Praktyczny kucharz warszawski, 1903

Półtora funta maki rozrobić kwatarką mleka i lutem rozpuszczonych w mleku drożdży, wbić 2 żółtka, łyżkę masła, dodać soli i bić, dopóki ciasto od łyżki odstawać nie będzie. Powinno być tak wolne jak na bułki.

Gdy trochę podrośnie, rozciągnąć ciasto na stolnicy, posypując z lekka mąką, żeby do palcy nie przylegało, ułożyć na wysmarowanej masłem blachę, na połowie ciasta ułożyć pokrajane w plastry jesiotra, którego przedtem trzeba nasolić, oczyścić ze skóry i chrząstek, na jesiotra posypać kopru siekanego, cebuli i pieprzu, polać rozpuszczonym masłem, a na masło położyć warstwę jaj na twardo ugotowanych, posiekanych i posolonych, na jaja znów polać masła i przykryć wszystko drugą połową ciasta, dobrze zacisnąć, żeby się nie otworzyło i postawić w cieple, po upływie pół godziny, gdy dobrze podrośnie, wstawić do gorącego pieca, gdzie zostawać powinien godzinę i więcej, aż się ryba zupełnie upiecze. Ciasto z wierzchu smaruje się jajkiem i posypuje bułeczką.

WIĘCEJ INFORMACJI HISTORYCZNYCH, PRZEPISÓW I INSPIRACJI NA AUTORSKIEJ STRONIE PROF. JAROSŁAWA DUMANOWSKIEGO: FACEBOOK.COM/KUCHNIA STAROPOLSKA

cebulę, czerwoną paprykę i pieczarki. Doprawić solą, czarnym i ziołowym pieprzem, przykryć i dusić godzinę. Po godzinie spróbować, doprawić roztartym czosnkiem, ewentualnie dodać cebuli. Dusić jeszcze dwie godziny. Z chlebków wyjąć miąższ, napęlić je gulaszem, ozdobić każdą porcję łyżeczką kwaśnej śmietany.

Janowskie krokietki gryczane z pieczarkami

SKŁADNIKI: 3 szklanki kaszy gryczanej 30 dag żółtego sera, 3 jaja, 3 duże cebule, 6 ząbków czosnku, 30 dag pieczarek, 3 łyżki natki pietruszki, sól, pieprz, bułka tarta, olej, usmażone naleśniki.

WYKONANIE: uparowaną kaszę przekręcić przez maszynkę. Ser żółty zetrzeć

na tarce. Pieczarki udusić z cebulą. Wszystkie składniki dobrze wymieszać, doprawić do smaku, na koniec wycisnąć czosnek. Tak przygotowanym farszem smarować wcześniej usmażone naleśniki i formować krokietki, panierować w jajku i bułce tartej. Smażyć na rozgrzanym oleju. Krokietki podawać z czerwonym barsz-

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 38 utworzą rozwiązanie - humor z zeszytów szkolnych.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Jeszcze więcej **Innych Brzmień**

WYDARZENIE Gitarzysta i współzałożyciel Sonic Youth i jeden z najbardziej wpływowych twórców ambientu. Organizatorzy festiwalu Wschód Kultury - Inne Brzmienia zapowiadają kolejnych wykonawców



Laraaji

MATERIAŁY ORGANIZATORA

LARAAJI, to multiinstrumentalista, kompozytor, znakomity pianista i improvizator, znany również z wykorzystywania tradycyjnych instrumentów jak np. cytra czy mbira. Jedną z jego standardowych płyt jest album „Ambient 3. Day of Radian- ce”, wydany przez Briana Eno

w jego legendarnej serii „Am- bient”. W latach 70. XX wieku Laraaji zasłynął też dzięki swoim ulicznym występom w różnych częściach Nowego Jorku. W roku 2023 magazyn Pitchfork wskazał go jako jedną z najważniejszych postaci z kręgu muzyki new age i ambient.



Lee Ranaldo

FOT. THOMAS BALTES/MATERIAŁY ORGANIZATORA

LEE RANALDO to gitarzysta, wokalista, autor piosenek, jeden z liderów kontrkulturowych nurtów muzycznych ostatnich 50 lat, takich jak choćby rock alternatywny, eksperymentalna awangarda, no wave czy noise. Współzałożyciel grupy Sonic Youth. W 2004 r. maga-

zyn Rolling Stone umieścił go na 33. miejscu listy „Największych gitarzystów wszech czasów”.

YONATAN GAT, wirtuoz gitary i jeden z topowych artystów nowojorskiej sceny awangardowej. Fani alternatywy znają go przede wszystkim z kultowego tria Mono-



Yonatan Gat

FOT. ALEKSANDER BUTRYN/MATERIAŁY ORGANIZATORA

tonix. Na stałe współpracuje również z muzykami z tak znanych formacji jak Sonic Youth, Swans czy Godspeed You Black Emperor.

Wschód Kultury - Inne Brzmienia: 18. edycja organizowanych przez Warsztaty Kultury festiwalu została zaplanowana w dniach 3-6

lipca. Gdzie? Na Błoniach pod Zamkiem,

Już wcześniej organizatorzy chwalili się takimi wykonawcami jak Voivod, czyli legenda metalu z Kanady.

W Lublinie wystąpią także: The EX, A Place to Bury Strangers, PETBRICK i Butch Cassidy. **MG**

Kazimiernikejszyn. Kogo zobaczymy na festiwalu?

MUZYKA Kazimiernikejszyn to coroczny, wielokulturowy festiwal muzyki i sztuki. W tym roku organizatorzy zapraszają od 16 do 20 lipca. Kogo usłyszymy i zobaczymy w malowniczych Kamieniołomach w Kazimierzu Dolnym? Tegoroczny line-up jest bardzo zróżnicowany, to „mieszanka energii i chilloutu”. W tym roku wystąpią:

• Zalewski • Grubson • The Dumplings Orkiestra • Nosowska/Król • Mrozu • Fisz Emade Tworzywo • Or-

ganek • Myslovitz • Kaliber 44 • Kazimierska Orkiestra Dziadowska.

Na uczestników będą czekać też Strefy relaksu – specjalnie wydzielone miejsca odpoczynku, jak Oddechowisko, gdzie można złapać oddech i zregenerować siły. Do tego warsztaty i zabawy, jak na przykład Poduszki (tor przeszkód z poduszkami) i Paprowodrówki (plenerowe gry zręcznościowe) albo silent disco na rynku.

Szczegóły i karnety na stronie kazimiernikejszyn.pl **MG**

Turniej Tańca Nowoczesnego

WYDARZENIE 24 i 25 maja w Łęcznej: XX edycja Turnieju Tańca Nowoczesnego o Puchar Burmistrza

Pomysłodawczynią turnieju jest wieloletnia instruktorka tańca i magister kultury Aleksandra Murat-Bochen, obecna dyrektorka Centrum Kultury w Łęcznej. – Turniej przyciąga setki tancerzy. Z roku na rok zyskuje on coraz większe uznanie, a jego zasięg sięga daleko poza granice naszego miasta, przyciągając nie tylko tancerzy, ale także licznych widzów – mówi Aleksandra Murat-Bochen. – Turniej pełni znaczącą rolę w promowaniu województwa lubelskiego, ale również wzbogaca ofertę kulturalną i wpływa na rozwój talentów tanecznych i integruje społeczność lokalną. Łączna zyskuje na promocji jako ośrodek kultury i sportu w regionie.

Tegoroczna formuła turnieju została rozszerzona o nowe formy taneczne:

taniec nowoczesny, balet, latino, inne formy tańca (boogie woogie, cheerleaders, bellydance) oraz zumba fusion (dorośli).

I dnia zobaczymy rywalizację w następujących kategoriach: Hip-hop, freestyle, solo hip-hop, duety hip-hop, solo disco-dance oraz duety disco-dance. Każdy uczestnik będzie miał około 1 minuty na prezentację.

II dnia odbędzie się rywalizacja w takich kategoriach jak: Formacje taniec współczesny, solo taniec współczesny, formacje baletowe, formacje latino, inne formy tańca oraz formacje zumba fusion (dorośli).

Wszystko w Szkole Podstawowej nr 4 im. Papieża Jana Pawła II w Łęcznej. Początek o godzinie 9.

MG

Otomo Yoshihide's New Jazz Quintet

MUZYKA Otomo Yoshihide to legenda japońskiej sceny eksperymentalnej. To twórca, który łączy noise, jazz, punk i eksperymenty dźwiękowe. A do Lublina przyjeżdża ze swoim projektem New Jazz Quintet.

Projekt ten łączy nieskrępowaną improwizację, złożone aranżacje i niespodziewane interwencje dźwiękowe. Grupa wydała m.in. znakomite przyjęte albumy „Flutter”, „Live”, „ONJQ Live in Lisbon” i „Out to Lunch”, reinterpreterując m.in. twórczość Erica Dolphy'ego i Charlesa Mingusa. Otomo Yoshihide współpracował z takimi artystami jak: Christian Marclay, John Zorn, Jim O'Rourke, Sachiko M czy Eye Yamatsuka, nieustannie przekraczając granice między jazzem, eksperymentem a muzyką noise.

Wcześniej wystąpi duet Dust Bunny, stworzony przez Martę



Warelis (syntezatory, organy) oraz Nasima Lopeza-Palciosa Navarro (perkusja, elektronika). Bilety: 70/90 zł na bilety24.pl.

Koncert w piątek (30 maja) w lubelskim Centrum Kultury. Początek o godzinie 19.

MG

Miasto Poezji

WYDARZENIE Od 29 maja do 1 czerwca Lublin stanie się Miastem Poezji. Hasłem tegorocznej edycji festiwalu jest „Czas powrotu”, czyli powrót do tego, co jest jego istotą: budowanie poetyckiego dialogu z miastem. Stąd obecność m.in. w miejscach związanych z Józefem Czechowiczem, Julią Hartwig czy Francisz-

ką Arnsztajnową. – Jedno miejsce „oświetlimy” w sposób szczególny. Będzie to kamienica przy ul. Złotej 2, w której mieszkała właśnie Franciszka Arnsztajnowa, a jej częstym gościem był Józef Czechowicz – zapowiadają organizatorzy festiwalu.

„Miasto Poezji” to nietypowy festiwal: miejscami spotkań

i zdarzeń związanych z poezją są sale domów kultury, bibliotek, uniwersytetów oraz ulice, alejki parkowe, place, przystanki autobusowe, galerie handlowe czy trolejbusy.

Wstęp na wszystkie wydarzenia wolny, ale na niektóre wydarzenia będą zapisy. Szczegóły na teatrnn.pl/miastopoezji. **MG**

HANDEL

**RZEŹNIA KUPI BYDŁO
POURAZOWE DO UBOJU Z
KONIECZNOŚCI TEL. 511 075
866, 662 396 670.**

036825L01.A

OPRÓŻNIANIE mieszkań,
wywóz zbędnych rzeczy
takich jak : gruz, gałęzie,
śmieci po budowie, okien,
złomu, desek, korzeni,
odpadów bio, mebli itp.
Swoje prace oferujemy
również w zakresie rozbiórek
budynków. wycinki oraz
podcinki drzew, usuwania
korzeni, niwelacji
terenu, koszenia trawników,
przygotowanie działek pod
sprzedaż lub budowę,
karczowanie terenu, mycie
dachów, kostki, elewacji,
usługi wysokościowe i wiele
innych Działamy na terenie
całego województwa
lubelskiego, tel. 510538557

048225L01.A

NIERUCHOMOŚCI**DZIAŁKI**

SPRZEDAM notarialnie działkę 4,6 a, z piętrowym domem oraz garażem. Z pełnym umeblowaniem i wyposażeniem oraz zagospodarowaniem działki - nad Jeziorem Piaseczno - ok. 200 m od jeziora. Na działce krzewy ozdobne, borówki amerykańskie, iglaki, winogrona. Domek z tarasem i balkonem na piętrze. Przyłącze wodociągowe z sieci głównej, energetyczne i dwa szamba. Parter: kuchnia salon z kominkiem, łazienka oraz garderoba. Piętro: dwa pokoje z balkonem. Cena 420 tys. tel. 507 032 017.

052225L01.A

USŁUGI BUDOWLANE

DOCIEPLANIE budynków szybko, tanio, solidnie. 502 053 214.

009125L01.A

KOMPLEKSOWE wykończenia wnętrz: malowanie, gładź, zabudowy i sufity g/k, panele, składanie mebli, glazura i terakota, remonty kuchni i łazienek, elektryka, hydraulika, awarie i zlecenia nietypowe. Tel. 883 211 674.

049825L01.A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia, naprawa protez, protetyka, chirurgia, implanty; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; BEZPŁATNE PROTEZY zębów bez kolejki w ramach NFZ, ul. Staszica 8, Lublin, tel. EXPRESS-DENT stomatologia, naprawa protez, protetyka, chirurgia, implanty; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; BEZPŁATNE PROTEZY zębów bez kolejki w ramach NFZ, ul. Staszica 8, Lublin, tel. 603-593-654

044925L01.B



odwiedź nas na
www.dziennikwschodni.pl
facebook.com/dziennikwschodni
facebook.com/lubelskisport
Instagram
Twitter

dziennik
WSCHODNI.pl

MIĘDZYAKŁADOWA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA PRACOWNIKÓW SŁUŻBY ZDROWIA W ZAMOŚCIU

ogłasza przetarg na wykonanie robót budowlanych: „Termomodernizacja budynków wielorodzinnych przy ul. Brzozowej nr 19A, 19B i 23A w Zamościu”.

Szczegóły na stronach:
www.spoldzielniamazosc.pl oraz www.zdi.pl

in421

**Biuro Ogłoszeń
Dziennika
Wschodniego**

dziennik
WSCHODNI

81 46 26 820

reklama@dziennikwschodni.pl

bi0027

OGŁOSZENIE

**Międzyzakładowa Spółdzielnia Mieszkaniowa
Pracowników Służby Zdrowia w Zamościu
ul. Brzozowa 19B, tel. 84 62 719 64**

**ogłasza postępowanie
przetargowe na zadanie:**

**Pełnienie funkcji Inżyniera Kontraktu wraz
z wielobranżowym nadzorem inwestorskim
w ramach realizacji zadania pn.:**

**„BUDOWA BUDYNKU MIESZKALNEGO WIELORODZINNEGO
Z LOKALAMI USŁUGOWYMI W PARTERACH, GARAŻAMI
PODZIEMNYMI I INFRASTRUKTURĄ TECHNICZNĄ,
PRZY UL. KRESOWEJ W ZAMOŚCIU”.**

Kompletna instrukcja przetargowa wraz ze wszystkimi załącznikami znajduje się na stronie internetowej Spółdzielni www.spoldzielniamazosc.pl.

Termin składania ofert upływa dnia 2025-05-23 do godz. 10:00
Otwarcie ofert godzina 10:30.

in420



**- Sprzedajesz
samochód ?**

*o szczegóły pytaj
w **Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego**

Zamów **ogłoszenie drobne**
w Dzienniku Wschodnim!
Tylko 100 zł* netto za miesiąc

81 46 26 820

reklama@dziennikwschodni.pl

**Syndyk masy upadłości Terminala
Przeładunkowego Zabłotczyzna Sp. z o.o.
z siedzibą w Bielanych – Żyłakach**

**ZAPRASZA DO SKŁADANIA OFERT
NA ZAKUP PAKIETU RUCHOMOŚCI
POZOSTAŁYCH PO UPADŁEJ SPÓŁCE.**

W skład pakietu ruchomości wchodzi między innymi:
**dystrybutor na gaz LPG, dystrybutor ON i benzyny, zbiornik gazu
LPG bez homologacji, wiatra w elementach, regał sklepowy, lada
chłodnicza, lada mroząca, myjka bezdotykowa w elementach,
zbiornik na AdBlue plastikowy uszkodzony**

Syndyk nie ma wiedzy co do stanu technicznego oraz kompletności oferowanych ruchomości.

Oferty w zamkniętych kopertach należy składać do dnia 21 maja 2025 r. w kancelarii syndyka w Lublinie ul. Bursaki 14 pokój 31, 20-150 Lublin, osobiście, poprzez Poczte Polską lub kuriera z dopiskiem „oferta na zakup ruchomości Terminala Przeładunkowego Zabłotczyzna Sp. z o.o.”
Syndyk posiada zgodę sędziego-komisarza na sprzedaż pakietu ruchomości za cenę nie niższą niż 1.000.00 PLN netto.
Oferta winna zawierać proponowaną cenę za cały pakiet ruchomości. Bliższe informacje można uzyskać pod nr tel. 601 511 606.

in417

PREZYDENT MIASTA LUBLIN

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 z późn. zm.)

podaje do publicznej wiadomości informację o wykazie dotyczącym lokalu mieszkalnego stanowiącego własność Skarbu Państwa, oznaczonego nr 18 o pow. 17,60 m², znajdującego się w budynku w Lublinie przy ul. Konopnickiej 8, na nieruchomości oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 94 (obręb 36 – Śródmieście, arkusz mapy 6), przeznaczonym do oddania w najem w trybie bezprzetargowym.

Wykaz został umieszczony od dnia 16 maja 2025 r., na okres 21 dni, na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1 oraz na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem i Energią Urzędu Miasta Lublin ul. Wieniawska 14, VII i VIII piętro, a także na stronach internetowych Urzędu Miasta Lublin.

Wykaz jest także publikowany na stronie Wojewody Lubelskiego w Biuletynie Informacji Publicznej przez okres 21 dni.

in410

WÓJT GMINY RYBCZEWICE

informuje,

że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Rybczewice oraz na stronie internetowej UG www.rybczewice.pl (<http://www.rybczewice.pl/>) na okres 21 dni, tj. od dnia 12 maja 2025r. do dnia 03 czerwca 2025r.

**zamieszczone jest ogłoszenie z wykazem
lokalu komunalnych przeznaczonych do najmu
stanowiących własność Gminy Rybczewice.**

in411

WSCHODNI BANK SPÓŁDZIELCZY W CHEŁMIE

**ogłasza przetarg na sprzedaż nieruchomości
gruntowej zabudowanej o pow. 1 543 m² położonej
przy ulicy Ignacego Domeyki 3, w Lublinie**

cena wywoławcza: 1 932 409,50 zł netto (słownie: jeden milion dziewięćset trzydzieści dwa tysiące czterysta dziewięć złotych i pięćdziesiąt groszy)

Szczegółowe informacje na stronie internetowej Banku:
www.wbschelm.pl oraz pod numerami telefonów:
505 042 833 lub 667 665 292.

in415

URZĄD GMINY UŚCIMÓW

informuje, że

na stronie internetowej BIP Urzędu Gminy Uścimów <https://uguscimow.bip.lubelskie.pl/index.php?id=447> i na tablicy ogłoszeń Urzędu,

znajduje się wykaz nieruchomości nr 938/67 położonej w miejscowości Krasne, przeznaczonej do sprzedaży w trybie bezprzetargowym na rzecz użytkownika wieczystego.

Szczegółowe informacje: Urząd Gminy w Starym Uścimowie tel. (81) 8523033.

in416

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
www.kalla.lublin.pl
POGRZEBOWE

**LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176**

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

OGŁOSZENIE

Chełm, dnia 16.05.2025 r.

**ZARZĄD CHEŁMSKIEJ SPÓŁDZIELNI
MIESZKANIOWEJ W CHEŁMIE**

**ogłasza przetarg nieograniczony
na wykonanie i montaż sześciu
wiat śmietnikowych**

na terenach znajdujących się w zasobach Chełmskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Chełmie przy ul. Grota Roweckiego 3, ul. Grota Roweckiego 8, ul. Powstańców Warszawy 1, ul. Wołyńskiej 13, ul. Wolności 5 oraz ul. Wieniawskiego 9.

Warunki wymagane od oferentów oraz kryteria oceny ofert zawarte zostały w Specyfikacji Istotnych Warunków Zamówienia, którą można pobrać ze strony internetowej Zamawiającego: www.chsmchelmn.pl lub otrzymać w Dziale Technicznym CHSM w Chełmie przy ul. Lwowskiej 51 III p. pokój 309 w cenie 50,00 zł + VAT.

Przystępujący do przetargu winien wpłacić wadium w pieniądzu w wysokości 3.000,00 zł (słownie: trzy tysiące zł 00/100) w terminie do dnia 29.05.2025 r. na konto bankowe Zamawiającego: PKO S.A. Nr 10 1240 2223 1111 0000 3577 8947.

Liczy się data wpływu kwoty wadium na wskazane konto.

Oferty należy składać w Sekretariacie Chełmskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Chełmie przy ul. Lwowskiej 51, 22-100 Chełm, II p. pokój 209 w terminie do dnia 29.05.2025 r. do godz. 14³⁰.

Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie CHSM w Chełmie przy ul. Lwowskiej 51, 22-100 Chełm pok. nr 208, II piętro w dniu 30.05.2025 r. o godz. 12⁰⁰.
Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem tel. 82 565 77 51 wew. 344.

Zamawiający zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, bądź unieważnienia przetargu w każdym czasie bez podania przyczyny.

in419

Do końca walczą o przyszłość



ORLEN SUPERLIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH Azoty Puławy podejmą Śląsk Wrocław. Sobotnie spotkanie rozpocznie się o godzinie 16

Będzie to trzecia kolejka w grupie spadkowej. W pierwszej puławianie wygrali z Zepter KPR Legionowo 32:28, czym praktycznie zapewnili sobie utrzymanie w superlidze. W kolejnej serii drużyna trenera Patryka Kuchczyńskiego gościła w Lubinie, gdzie grała z Zagłębiem. W regulaminowym czasie mecz zakończył się remisem 43:43. Do wyłonienia zwycięstwa konieczne były rzuty karne. W nich lepiej spisali się „Miedziowi” (3:1).

Po tamtej kolejce w rozgrywkach nastąpiła trzytygodniowa przerwa na potrzeby reprezentacji. W niej kadrowicze, pod wodzą nowego selekcjonera Joty Gonzaleza, rozegrali ostatecznie mecze w eliminacjach mistrzostw Europy. W pierwszym zmierzyli się z Izraelem i ku zaskoczeniu, nie tylko kibiców, przegrali 31:33. Takim wynikiem mocno skomplikowali sobie szansę awansu na czempionat Starego Kontynentu. Na szczęście, trzy dni później, Białe - Czerwoni ograli w Gorzowie Wielkopolskim 30:29 Rumunię i wywalczyli awans na Euro z drugiego miejsca w swojej grupie. Trzeba też podkreślić, że z pomocą naszej reprezentacji przyszli grupowi rywale, Portugalczycy. Czwarta drużyna ostatnich mistrzostw świata, która przed ostatnią kolejką zaj-



Azoty Puławy już trzy razy w tym sezonie grały ze Śląskiem Wrocław FOT. KS AZOTY PUŁAWY

mowała pierwsze miejsce w grupie, pokonała Izrael 34:33, co sprawiło, że to Polacy zajęli drugą lokatę. W reprezentacji Polski wystąpił skrzydłowy Azotów Piotr Jarosiewicz.

Puławianie wracają do ligowej rzeczywistości. Mimo, że mają już pewne utrzymanie, nie mogą być pewni przyszłości. Puławski klub wydał specjalne oświadczenie, w którym podkreśla, że zaplanowany na poniedziałek, 26 maja, mecz z Piotrkowianinem Piotrków Trybunalski, ostatni w grupie spadkowej, może być w ogóle ostatnim puławskiego

klubu w superlidze. Powodem są kłopoty finansowe. Klub, po wycofaniu się rok temu głównego sponsora Grupy Azoty, stracił główne źródło wsparcia. Mimo działań, nie udało się znaleźć solidnego partnera finansowego. Oświadczenie puławskiego klubu publikujemy obok w całości.

Do Puław przyjedzie Śląsk Wrocław. Rywala kilka miesięcy temu zasilili byli zawodnicy Azotów: rozgrywający Michał Szyba i Kacper Adamski. Pierwszy kilka lat temu grał w Puławach, drugi jeszcze w obecnym sezonie.

Azoty ze Śląskiem grały już trzy razy. W lidze dwukrotnie wygrały: 37:35 i 30:27. Trzeci raz zmierzyły się Orlen Pucharze Polski i tam też zwyciężyły (29:21). Śląsk przyjedzie do Puław już jako spadkowiec. Przesądziła o tym środowa wygrana walczącego również o utrzymanie zespołu Zepter KPR Legionowo w Lubinie z Zagłębiem. Legionowianie zwyciężyli dopiero po rzutach karnych 12:11, w regulaminowym czasie był remis 19:19.

Puławianie zapowiadają walkę o komplet punktów.

(GROM)

OŚWIADCZENIE KLUBU AZOTY PUŁAWY:

„W normalnych warunkach kończylibyśmy kolejny sezon w Superlidze. Dziś patrzymy w kalendarz i wiemy, że zbliża się najtrudniejszy mecz w historii naszego klubu – nie na parkiecie, lecz poza nim. Walczymy już nie o punkty. Walczymy o przetrwanie piłki ręcznej na najwyższym poziomie w Puławach.

Jeśli nic się nie zmieni, sezon 2024/2025 będzie naszym ostatnim w Superlidze. Nie dlatego, że przegraliśmy sportowo – przeciwnie. Pokazaliśmy charakter. Graliśmy na maksa. Ale bez środków finansowych nie otrzymamy licencji na udział w Orlen Superlidze. Brakuje 2 milionów złotych, by móc dalej reprezentować miasto, region i Polskę na arenie krajowej i międzynarodowej.

Tyle wystarczy, by dalej pisać tę opowieść. Opowieść o klubie, który przez lata dostarczał emocji, radości i wzruszeń. O klubie, który był wielokrotnym medalistą mistrzostw Polski i srebrnym medalistą Pucharu Polski, uczestnikiem europejskich rozgrywek. O klubie, który ścigał tłumy do hal i przed te-

lewizory. Który był i nadal jest dumą Puław.

To nie jest tekst o rezygnacji. To jest apel. To jest krzyk serca. Dziękujemy każdemu sponsorowi i każdej osobie, która była i jest z nami w tym sezonie – bo tylko dzięki Wam trwamy do końca. Ale dziś stajemy na linii końcowej z pytaniem: czy znajdzie się ktoś, kto da nam szansę dalej pisać tę historię?

Ostatni mecz sezonu – i być może ostatni mecz na tym poziomie – zagramy w Puławach z Piotrkowianinem. Wejście za symboliczną złotówkę. Przyjdziecie. Zróbmy razem coś, co zostanie w pamięci na zawsze. Jeśli mamy zejść ze sceny – zróbmy to razem. Jeśli mamy walczyć dalej – tym bardziej bądźcie z nami.

Dalej mamy nadzieję, że znajdzie się sponsor, który powie: „Nie pozwolę, by to się skończyło.” Może będzie to osoba, do której dotrze nasz apel? My jesteśmy gotowi. Zespół jest gotowy. Kibice też są gotowi. Potrzeba tylko jednego: partnera, który da nam tlen. I wierzy, że sport to coś więcej niż wynik.”

Ostatnia okazja spotkać trenera

I LIGA CENTRALNA PIŁKARZY RĘCZNYCH W spotkaniu derbowym KPR Padwa Zamość zagra z AZS AWF Biała Podlaska. Pierwszy gwizdek w hali OSiR w Zamościu już w piątek, o godzinie 19



Kiedy pojawiła się propozycja rozegrania już w piątek ostatniego meczu w sezonie w roli gospodarza, zamościanie przystali na tę ofertę. - Zadecydowały względy telewizyjne. Czasami w naszej lidze jest tak, że mecze szczególnie sobotnie, nakładają się na siebie rozpoczynając się o tej samej godzinie. Kibice są niepokieszeni. W piątkowy wieczór nie mieliśmy problemów z halą, a więc zgodziliśmy się zagrać o godzinie 19 - tłumaczy Sławomir Tór, wiceprezes KPR Padwa Zamość.

Piątkowe spotkanie będzie ostatnim, jakie w kończącym się powoli sezonie, zamościanie rozegrają przed swoimi kibicami. Za tydzień drużyna prowadzona przez trenera Zbigniewa Markuszewskiego pojedzie do beniaminka I ligi centralnej Grunwaldu Poznań. Spotkanie derbowe będzie ostatnim domowym



Spotkanie derbowe KPR Padwy Zamość z AZS AWF Biała Podlaska będzie ostatnią okazją dla zamojskich kibiców aby spotkać się z trenerem Zbigniewem Markuszewskim. Po sezonie doświadczony szkoleniowiec zakończy pracę z Padwą

FOT. KPR PADWA ZAMOŚĆ

występem zamojskiej drużyny pod opieką trenera Markuszewskiego. Doświadczony szkoleniowiec podjął decyzję o zakończeniu współpracy. - Planujemy pożegnanie trenera Markuszewskiego. Najpewniej zrobimy to po meczu - zapowiada wiceprezes Tór.

Zamościanie zmierzają się z akademikami z Białej Podlaskiej. Goście nie tak dawno przesunęli się w górę tabeli, ale jeszcze do końca nie mogą być pewni utrzymania. - Dwa ostatnie mecze ligowe gramy z drużynami, które walczą o pozostanie w I lidze centralnej. Z takimi przeciwnikami zawsze gra się trudno. Zakładamy, że tym razem będzie podobnie - zapowiada Tór.

Dwa tygodnie temu zamościanie mierzyli się z mistrzem I ligi centralnej Handball Stałą Mielec. Tamto spotkanie przegrali 23:26. Z kolei białczanie grali u siebie z KPR Fit Dieta Żukowo. Rozbili tego

przeciwnika 33:23. Po raz pierwszy w lidze w obecnym sezonie oba zespoły spotkały się 7 grudnia. Wówczas górą byli akademicy, którzy wykorzystali atut własnego boiska i wygrali 30:26. Mecz był bardzo zacięty, po pierwszej odsłonie prowadzili 17:16. Dobrze widowisko z trybun oglądała grupa ponad pół tysiąca widzów. Na jaką frekwencję możemy liczyć w Zamościu?

Faworytem wydają się być gospodarze, ale akademicy prowadzeni przez Marcina Stefańca pokazali już, że nie wolno spisywać ich na straty. W końcówce sezonu białczanie trafili z formą i trzeba mieć nadzieję, że utrzymają się w I lidze centralnej. - Na pewno zagramy o pełną pulę. Chcemy naszym kibicom i sobie sprawić przyjemność i pożegnać się zwycięstwem - zapowiada trener Markuszewski.

(GROM)

Dwójka walczy o tytuły

ORLEN SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH

Joanna Andruszak i Magda Balsam nominowane w prestiżowym plebiscycie Gladiatory

Głosowanie na Gladiatory 2025 wkracza w decydującą fazę. Pierwszym etapem zabawy było wytypowanie przez kapitułę zawodniczek, które są nominowane do tych prestiżowych tytułów. Warto wspomnieć, że w gronie członków kapituły był również przedstawiciel Dziennika Wschodniego, Kamil Kozioł. Teraz rozpoczęło się głosowanie wśród zawodniczek, sztabów szkoleniowych oraz kibiców. Waga głosów tych ostatnich, to aż 40 procent całości. Można je oddawać poprzez oficjalną aplikację Orlen Superligi aż do 21 maja. Uroczyste wręczenie Gladiatorów nastąpi bezpośrednio po zakończeniu meczu pomiędzy KGHM Zagłębiem Lubin a PGE FunFloor Lublin. Spotkanie to zostanie rozegrane w niedzielę, 25 maja o godz. 12:30. Transmisja tego hitowego starcia oraz ceremonii finałowej w Polsat Sport 1.

W gronie nominowanych znalazło się miejsce dla dwóch przedstawicieli PGE MKS FunFloor Lublin. O tytuł najlepszej kołowej będzie ubiegać się Joanna Andruszak. Jej rywalki to Klaudia Grabińska z Energi Start Elbląg oraz Anastasiya Melekstseva z KPR Gminy Kobierzycze.

Magda Balsam powalczy natomiast o tytuł najlepszej skrzydłowej. Za rywalki w tej kategorii ma Joannę Gadzinę z Piotrcovii Piotrków Trybunalski, Wiktorię Kostuch z Sośnicy Gliwice, Anetę Promis z KGHM Zagłębia Lubin oraz Mariolę Wiertelak z KPR Gminy Kobierzycze.

W najbardziej prestiżowych kategoriach próżno jednak szukać lubelskich szczyptornistek. O tytuł zawodniczki sezonu ubiegają się Małgorzata Buklarewicz, Magdalena Drażyk (obie KPR Gminy Kobierzycze), Kinga Jakubowska, Monika Malickiewicz (obie KGHM Zagłębie Lubin) i Aleksandra Zych (Energa Start Elbląg). Z kolei o tytuł trenera sezonu walczą Bożea Karkut (KGHM Zagłębie Lubin), Marcin Palica (KPR Gminy Kobierzycze) i Magdalena Stanulewicz (Energa Start Elbląg). **(KK)**

Mogą uratować ten sezon

ORLEN PUCHAR POLSKI PGE MKS FunFloor staje przed szansą zakończenia tego sezonu z jakimkolwiek trofeum. Aby to jednak zrobić, musi podczas turnieju Final Four, który będzie rozgrywany w Kaliszu pokonać aż dwóch rywali

Kamil Kozioł

Przyzwycailiśmy się już, że PGE MKS FunFloor przestał być faworytem zmagania na krajowym podwórku. Już poprzedni sezon pokazał, że o trofea lubelskim szczyptornistkom jest bardzo trudno. W Lublinie liczono, że uda się zdobyć Orlen Puchar Polski, ale finałowe spotkanie z KGHM MKS Zagłębie Lubin okazało się bardzo jednostronne. Miedziowe wygrały 29:18 i przypieczętowały podwójną koronę.

Teraz może okazać się tak samo, chociaż droga do finału jest bardzo trudna i wyboista. Wiedzie bowiem przez półfinałową rywalizację z KPR Gminy Kobierzycze. Nie trzeba dodawać, że ten przeciwnik jest prawdziwą złą lubelskiej drużyny. W tym sezonie obie ekipy spotkały się w Orlen Superlidze cztery razy i trzykrotnie lepsze były rywalki. Szczególnie bolesna była ostatnia porażka, która została poniesiona 4 maja. Kobierzycze wówczas w swojej hali ograły PGE MKS FunFloor 28:21 ostatecznie pozbawiając podopiecznego trenera Pawła Tetelewskiego szans na mistrzostwo Polski. Przy-



Mecze pomiędzy KPR Gminy Kobierzycze i MKS FunFloor Lublin zawsze są bardzo zacięte

FOT. MICHAŁ CIECHANOWICZ/MATERIAŁY PRASOWE ORLEN SUPERLIGI PIŁKAREK RĘCZNYCH

помнимy, że ten wynik sprawił, że złote medale były już pewne dla Zagłębia mimo, że do końca sezonu pozostały wówczas dwie kolejki.

Teraz te same Kobierzycze będą rywalem PGE MKS FunFloor w półfinale Orlen Pucharu Polski. Mecz będzie rozgrywany w pięknej hali w Kaliszu. – Ten mecz w Kobierzycach trzeba zapo-

mnąć. Oczywiście, wyciągnęliśmy wnioski i zrobimy wszystko, żeby taki występ już się nie powtórzył. Chcemy wrócić do tego, co graliśmy w rywalizacji z Kobierzycami w hali Globus, kiedy zwyciężyliśmy. Trzeba wrócić na właściwe tory. W tym zespole jest potencjał i naprawdę potrafimy grać. Wiadomo, że to końcówka i wszyscy są

zmęczeni, ale wszystkie ręce na pokład, postaramy się zrobić wszystko, żeby zagrać w finale – mówi trener Paweł Tetelewski.

– Nie raz pokazałyśmy, że naprawdę stać nas dużo, zarówno w meczu z Kobierzycami, jak i Zagłębiem postawiłyśmy super warunki w obronie. Myślę, że jeżeli tak zagramy, to puchar przy-

jedzie do Lublina – dodaje Aleksandra Olek, kołowa PGE MKS FunFloor.

Sobotni mecz rozpocznie się o godz. 18. Wcześniej, bo już o godz. 15.30 odbędzie się pierwszy mecz półfinałowy, w którym Zagłębie zagra z MKS Piotrcovią Piotrków Trybunalski. Niedzielny finał zaplanowano na godz. 13. Wszystkie mecze będą pokazywane na sportowych antenach Polsatu.

NOWY KONTRAKT ROZGRYWAJĄCEJ

Z innych wieści warto jeszcze wspomnieć, że na kolejny sezon w drużynie zostaje Szimonetta Planeta. Zawodniczka z Węgier przedłużyła umowę o rok. – Cieszę się, że mogę zostać w drużynie, bo świetnie się w niej czuję. Jestem tu szczęśliwa. Zmiana klubu na początku była jednak trudniejsza, niż sądziłam. Głównie ze względu na wiele nowych elementów. Dziś czuję się zdecydowanie pewniej. Mam nadzieję, że moja gra dla zespołu z Lublina, będzie wciąż stawać się lepsza. Sama liga też zdecydowanie różni się od rozgrywek, w których grałam wcześniej. Jest nieco wolniejsza i bardziej fizyczna. Dziewczyny z zespołu pomogły mi się zaadaptować – tłumaczy rozgrywająca.

Chcą stawiać na młodzież

ORLEN BASKET LIGA KOSZYKARZY W środę rozpoczęła się faza play-off. Środowisko koszykarskie już szykuje się do kolejnego sezonu

Czwierćfinałowa seria pomiędzy PGE Startem Lublin i Energa Icon Sea Czarnymi Słupsk rozpoczęła się w czwartek, ale to spotkanie zakończyło się po zamknięciu wydania naszej gazety. Kolejny mecz zostanie rozegrany w sobotę o godz. 18 w hali Globus. Mecz będzie także pokazywany w Polsacie Sport 1.

Tymczasem Zarząd Polskiej Ligi Koszykówki intensywnie pracuje nad kolejnym sezonem. Już wiadomo, że zniknie przepis dotyczący obowiązkowego przebywania na parkiecie jednego Polaka. Zamiast tego kluby będą mogły otrzymać premię finansową za grę zawodnikami U-23. Ten, który zbierze najwięcej minut otrzyma aż pół miliona złotych. Drugie miejsce w tym zestawieniu jest wycenione na 300 tys. zł, a trzecie na 200 tys. zł. Do protokołu meczowego będzie musiało być wpisanych mini-

mum 5 Polaków. W składzie będzie mogło być też 5 obcokrajowców, z możliwością zgłoszenia szóstego po opłaceniu do PLK licencji w wysokości 100 tys. zł.

– Naszym celem jest stworzenie środowiska, w którym młodzi polscy koszykarze będą mieli realne szanse na rozwój i grę na najwyższym poziomie. Wierzymy, że nowy system, oparty na motywacji finansowej i inwestycji w młodzież, który zacznie obowiązywać od przyszłego sezonu, przyniesie długofalowe korzyści zarówno klubom, jak i całej polskiej koszykówce. Te zmiany są również spójne z założeniami długoterminowej strategii rozwoju naszej ligi, nad którą obecnie pracujemy z międzynarodową firmą doradczą EY. Chcemy, aby PLK była ligą, która nie tylko dostarcza emocji sportowych, ale także aktywnie buduje przyszłość naszej dyscypliny, stawiając na ro-

dzime talenty – mówi ligowej stronie Łukasz Koszarek, prezes Polskiej Ligi Koszykówki.

Na młodzież stara się stawiać także PGE Start Lublin, który właśnie podpisał umowę o współpracy ze Szkołą Podstawową nr 23 im. Olimpijczyków Polskich w Lublinie. Uczniowie będą trenować w klasie mistrzostwa sportowego o profilu koszykarskim. Program będzie realizowany od IV klasy, a pierwszy nabór jest wstępnie przewidziany na rok szkolny 2025/2026. W ramach zajęć zaplanowano 16 godzin treningów tygodniowo, które będą wpisane do planu lekcyjnego danej klasy.

– Postanowiliśmy rozszerzyć w naszej szkole ofertę treningu sportowego o koszykówkę i podpisaliśmy porozumienie, które ma pozwolić naszym uczniom rozwijanie się w tej dyscyplinie sportu. Pomysł wyszedł od nas i powstał na bazie rozpoznania

zainteresowań uczniów oraz możliwości zasobów placówki. Od kilku lat prowadzimy szkolenie z pływania i jesteśmy ewenementem na skalę kraju, ponieważ klasy sportowe związane z tą dyscypliną funkcjonują u nas od pierwszego roku nauczania. Od czwartej klasy są to już Klasy Mistrzostwa Sportowego. W klubie UKS SP 23 nasi uczniowie są powoływani do kadr województwa, jeżdżą na zgrupowania, realizują marzenia i biją rekordy. Dzięki doświadczeniu z klasami sportowymi postanowiliśmy wzbogacić ofertę szkoły o kolejną dyscyplinę. Moim marzeniem jest rozwój dzieci we wszystkich dyscyplinach, w których one tego chcą. Cieszymy się, że teraz będzie to koszykówka – powiedziała w trakcie briefingu prasowego Renata Kwiatosz, dyrektor SP 23 w Lublinie.

– To dla naszego klubu same korzyści. Przede

wszystkim chodzi o możliwość korzystania z infrastruktury szkoły, która od lat jest bardzo związana ze sportem. W tych murach rozwijali się tacy koszykarze, jak olimpijczyk Ireneusz Mulak, czy związany ze Startem Lublin Adam Dąbrowski. Ja również jestem absolwentem i bardzo dziękuję Pani Dyrektor za przychylność. Mamy nadzieję, że uczniowie SP 23 będą w przyszłości zasilać klub jako nowi zawodnicy. Z ramienia klubu do współpracy będzie przewidziany trener, poza tym w szkole jest bardzo dobra kadra nauczycieli. Chcemy dać dzieciom i ich rodzicom możliwość połączenia nauki z treningami w jednym miejscu. To nasza pierwsza współpraca z placówką szkolną w tak dużym wymiarze, ale myślę, że nie ostatnia – podsumował prezes MKS Start S.A. Lublin, Arkadiusz Pelczar.

KAMIL KOZIOŁ

W sobotę Grand Prix, w niedzielę liga

PGE EKSTRALIGA Orlen Oil Motor 9 maja miał zmierzyć się na wyjeździe z Bayersystem GKM Grudziądz na jego terenie, ale mecz został odwołany ze względu na niekorzystne prognozy pogody. Drugie podejście do tego spotkania zaplanowano na niedzielę (godz. 19.30)

BARTOSZ SURMAN

W ostatnim meczu z udziałem drużyny trenera Macieja Kuciapy emocji było, jak na lekarstwo. Nie było w tym jednak winy „Koziołków”. Do Lublina przyjechał beniaminek PGE Ekstraligi Innpro ROW Rybnik i mówiąc wprost został rozbity przez gospodarzy. „Koziołki” wygrały aż 63:27, dzięki czemu odniosły czwartą wygraną w tym sezonie.

Po tym pogromie żużlowcy Orlen Oil Motoru chcieli pójść za ciosem w Grudziądzu. Spotkanie nie doszło jednak do skutku w pierwotnym terminie. Powód? Kiepskie prognozy pogody, ale i wniosek organizatora o przełożenie zawodów.

Po ogłoszeniu tej decyzji w środowisku kibiców niemal od razu pojawiły się komentarze, że Bayersystem GKM ma większe szanse na korzystny wynik po wyznaczeniu nowego terminu. A to dlatego, że na sobotę zaplanowano w Warszawie Orlen Oil FIM Speedway Grand Prix, w którym wystąpią: Bartosz Zmarzlik, Dominik Kubera, Fredrik Lindgren oraz Jack Holder, a więc czterech zawodników lubelskich



Orlen Oil Motor Lublin spróbuje w niedzielę przedłużyć passę zwycięstw do pięciu

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

„Koziołków”. Czy te zawody będą mieć wpływ na formę mistrzów Polski dzień później? Przekonamy się w niedzielę.

Wracając do rozgrywek PGE Ekstraligi. GKM Bayersystem świetnie

zaczął obecny sezon, bo po trzech kolejkach miał na koncie komplet wygranych pokonując kolejno: Krono-Plast Włóknarza Częstochowa, wspomniany wcześniej zespół z Rybnika, a następnie Stelmet

Falubaz Zielona Góra. Natomiast w czwartej serii GKM musiał uznać wyższość Betard Sparty Wrocław przegrywając u siebie 43:47. Dlatego w meczu z mistrzami Polski grudziądzanie z pewnością zrobią co w ich

mocy, by nie ponieść drugiej domowej porażki z rzędu.

Powyższe statystyki jasno pokazują, że w niedzielę emocji nie powinno zabraknąć. Największym smaczkiem zbliżających się zawodów będą pojedynki pomiędzy Bartoszem Zmarzlikiem, a Michaeliem Jepsenem Jensenem. Duńczyk jest obecnie najlepiej punktującym żużlowcem w PGE Ekstralidze – w czterech meczach wziął udział w 21 biegach i zdobył 54 punkty. Dzięki temu legitymuje się średnią 2,571 punktu. Lider Orlen Oil Motoru Lublin jest drugi z 45 punktami na koncie, ale warto zaznaczyć, że wziął on udział w 18. biegach, a więc szans na zdobywanie „trójek” miał nieco mniej od Jepsena Jensena. Co ciekawe, tuż za tym duetem na liście klasyfikacyjnej znajduje się... Wiktor Przyjemski. Junior ekipy z Lublina może się pochwalić średnią 2,400 (35 „oczek” w 15 startach).

Początek meczu w Grudziądzu zaplanowano na godzinę 19.30. Transmisja telewizyjna w Canal Plus Sport, a my tradycyjnie zapraszamy na relację tekstową na dziennikwschodni.pl.

Jest drugi transfer

ORLEN BASKET LIGA Kobiet Klaudia Wnorowska nową zawodniczką Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin

Niespełna 22-letnia podkoszowa poprzedni sezon spędziła w MB Zagłębie Sosnowiec, gdzie miała okazję rywalizować na trzech frontach – w OBLK, Pucharze Polski, a także w EuroCup Women. W lidze rozegrała 26 spotkań i średnio zdobywała 12 punktów na mecz. To czwarty wynik w lidze, jeżeli chodzi o Polki. Najlepsza w tej statystyce z rodzimych koszykarek była Magdalena Szymkiewicz (16,82). W europejskich pucharach Wnorowska zaliczyła siedem występów i w tym przypadku jej średnia wynosiła 10,6.

Była zawodniczką Zagłębia ma za sobą także występy w reprezentacji. Na razie grała w kadrach młodzieżowych zarówno w hali, jak i na dworze. W seniorskiej drużynie, selekcjoner Karol Kowalewski, który od kilku miesięcy prowadzi także Polski Cukier AZS UMCS, umieścił ją tylko na liście szerości składu.

Wnorowska to drugie wzmocnienie lubelskiej drużyny w kontekście nadchodzącego sezonu. Wcześniej klub zakontraktował Robbi Ryan. Amerykanka, ostatnio koszykarka 1KS Śląza Wrocław, była w minionym sezonie najlepszą zawodniczką sezonu zasadniczego.

Warto pamiętać, że zespole akademicki jest też sporo osłabień. Wiadomo już, że w kolejnych rozgrywkach w zespole trenera Kowalewskiego nie zobaczymy: Aleksandry Stanačev, Laury Miskiniene, Teany Muldrow oraz Batabe Zempare. – Chcemy walczyć o coś więcej i mamy do tego wszelkie argumenty. Skład budujemy w oparciu o zawodniczki z silnym charakterem, ale również takie, które wniosą do drużyny więcej jakości niż w minionym sezonie. Szanujemy każdą koszykarkę, która reprezentowała nasze barwy – to nie był łatwy sezon, pełen wyzwań. Tym bardziej doceniamy fakt, że walczyliśmy do końca o medal – mówi Rafał Walczyk, prezes AZS UMCS Lublin. (KK)

Pożegnają się z kibicami

EKSTRALIGA RUGBY W ostatnim meczu sezonu Edach Budowlani Lublin zmierzą się z RżKS Juvenią Kraków. Spotkanie zaplanowano na sobotę (godz. 14.30)

Nieparzysta liczna drużyn w rozgrywkach sprawiła, że w każdy weekend jeden z zespołów ekstraligi pauzuje. Przed tygodniem była to drużyna z Krakowa, za tydzień będą to lublinianie. Zanim do tego dojdzie, obie ekipy spotkają się w walce o ligowe punkty. Tak się złożyło, że za tydzień zostanie rozegrana ostatnia kolejka sezonu zasadniczego. W czerwcu kibiców rugby czekają już tylko dwa starcia, o medalowe podium. Drużyny z miejsc 3 i 4 zagrają o brąz, a z pozycji 1 i 2, o mistrzostwo Polski.

W miniony weekend Edach Budowlani gościli u lidera w Siedlcach. Miejscowa Awenta Pogoń zdomowała się już na pierwszym miejscu w ta-

beli i cierpliwie przygotowuje formę do wielkiego finału. W nim najprawdopodobniej zmierzy się z ORLEN Orkanem Sochaczew. Wizyta w Siedlcach zakończyła się zgodnie z przewidywaniami, porażką lublinian. Drużyna trenera Andrzeja Kozaka nie dała rady faworytowi rozgrywek ulegając 24:61.

Ostatni akord sezonu 2024/2025 będzie zdecydowanie łatwiejszy. RżKS Juvenia, to obecnie piąty zespół rozgrywek. W dorobku ma sześć zwycięstw i siedem porażek, a na koncie 28 punktów, o pięć więcej od Edach Budowlanych. Goście w swoich szeregach mają pochodzącego z Namibii Riaana van Zyla. Ten mierzący zaledwie 165 cm zawodnik wyróżnia się na boisku. W krakowskim klubie występuje od

trzech lat. To obecnie najlepiej punktujący zawodnik Juvenii (88 „oczek”) i szósty pod tym względem w całej lidze. Pozycej wyżej, z jednym punktem więcej, jest zawodnik Edach Budowlanych Kuziwakwashe Kazembe.

– Naszą bolączką jest to, że dobre okresy gry w meczu przeplatamy słabszymi i w tym czasie tracimy punkty, co w konsekwencji skutkuje porażkami. Nie patrzymy na tabelę, ale przy wygranej za pięć punktów i wynikiem wyższym niż przegraliśmy w Krakowie, czyli 27:43 oraz porażce ekipy z Krakowa w ostatnim meczu u siebie z Arką Gdynia, możemy zakończyć sezon na piątej pozycji – mówi trener Andrzej Kozak.

(GROM)

REKLAMA



SERIA 3 17 MAJA | 16:00 PUŁAWY | UL. LUBELSKA 59

Ostatni raz u siebie w tym sezonie

BETCLIC I LIGA Górnik Łęczna w sobotę (godz. 19.30) rozegra ostatni mecz w tym sezonie przed własną publicznością. Na stadion przy al. Jana Pawła II przyjedzie Wisła Płock, która wciąż ma jeszcze szansę, choć bardzo nikłą, na wywalczenie bezpośredniego awansu do PKO BP Ekstraklasy

BARTOSZ SURMAN

W ostatnich dwóch kolejkach Górnik poniósł dwie porażki z zespołami z zupełnie innych rejonów tabeli. Najpierw łączni przegrali u siebie 1:3 z Pogonią Siedlce, a w minioną niedzielę w takim samym stosunku ulegli Bruk-Bet Termalicy Nieciecza. Te rezultaty sprawiły, że zielono-czarni mają już tylko matematyczne szanse na zajęcie miejsca w strefie barażowej. Co więcej, jeżeli Polonia Warszawa wygra w tej kolejce z ŁKS Łódź, to już przed pierwszym gwizdkiem najbliższego meczu w Łęcznej wszystko może być jasne.

W sobotę na stadion przy al. Jana Pawła II przyjedzie zespół, który wciąż ma szansę na bezpośredni awans czyli Wisła Płock. „Nafciarze” w poprzedniej kolejce mieli nóż na gardle, ale udało im się pokonać u siebie pewną awansu Arkę Gdynia i wciąż mogą dogonić wicelidera z Niecieczy, do którego tracą pięć „oczek”.

– Dalej marzymy, dalej jesteśmy zdeterminowani, żeby po te ma-



Po porażce w Niecieczy Górnik Łęczna w ostatnim domowym meczu sezonu zagra z Wisłą Płock

FOT. KACPER PACOCHA/GÓRNIK ŁĘCZNA

żenia sięgnąć, a co najważniejsze, nie tylko walką, ale też uważam, że ładną grą. Bardzo się cieszę, że mam tak mądrych zawodników, takie indywidualności, które w decydujących momentach robią różnicę.

Kibice wywiesili baner „do samego końca walka”, my w jakiś sposób do ostatniej minuty, jeżeli będą matematyczne szanse na to miejsce numer dwa, będziemy wierzyć. A jeżeli przyjdzie nam grać w barażach,

to też wierzę, że zrobimy wszystko, żeby zakończyć je happy-endem – powiedział po wygranej Mariusz Misiura, trener Wisły.

Celem „Nafciarzy” jest, więc zwycięstwo w Łęcznej, a potem

obserwacja starcia pomiędzy Miedzią Legnica, a Bruk-Bet Termaliką. Tylko wygrana gospodarzy przedłuży ich nadzieję na uniknięcie baraży kosztem „Słoników”. Sobotni mecz będzie mieć nie tylko czysto sportowe smaczki. Prezesem ekipy z Płocka jest były sternik Górnika Piotr Sadczuk. Natomiast trener zielono-czarnych Pavol Stano ma w swoim trenerskim CV nieudaną pracę w Wiśle i z pewnością będzie chciał się przypomnieć tamtejszym działaczom.

Górnika w sobotę czeka jednak bardzo trudne zadanie. W ostatnim meczu, z powodu urazów zabrakło: Bekzoda Akhmedowa (złamanie kości strzałkowej), Filipa Szabaciuka (uraz stawu kolanowego), Damiana Warchoła i Dominikasa Barauskasa (urazy mięśniowe), więc i przed meczem z Wisłą trener Stano może mieć nieco kłopotów przy ustalaniu składu.

Początek sobotniego meczu w Łęcznej zaplanowano na godzinę 19.30. Spotkanie będzie można obejrzeć na antenie TVP 3 oraz w internecie pod adresem sport.tvp.pl.

Żuźlowcy opanują PGE Narodowy

ŻUŻEL W niedzielę odbędzie się tylko jeden, zaległy mecz PGE Ekstraligi z udziałem żuźlowców Orlen Oil Motoru Lublin. Wcześniej, bo w sobotę na stadionie PGE Narodowym kibice będą emocjonować się 2025 Orlen Oil FIM Speedway Grand Prix

W tegorocznym cyklu fani żużla obejrzą 10 rund zawodów, a trzy z nich będą miały miejsce w Polsce. Na inaugurację, w niemieckim Landshut równych nie miał sobie Bartosz Zmarzlik. Teraz lider Orlen Oil Motoru próbuje wygrać w Warszawie jako pierwszy z naszych rodaków. Do tej pory Polakom sześć razy udawało się zajmować miejsca na podium. W 2015 roku Jarosław Hampel był trzeci, w 2017 i 2018 drugą lokatę zajmował Maciej Janowski, a w 2019 roku trzecie miejsce przypadło Patrykowi Dudkowi. Natomiast wspomniany Zmarzlik w 2023 roku stanął na najniższym stopniu podium, a przed rokiem był już drugi. – Widocznie należy do tych zawodów podchodzić krok po kroku, było już trzecie i drugie miejsce w Warszawie, więc wszystko przede mną – powiedział Zmarzlik.

W sobotę na starcie stanie trzech Biało-Czerwonych.

Obok Zmarzlika będzie to jego klubowy kolega Dominik Kubera oraz Dudek. Pierwszy z nich mimo 25-lat jest już niekwestionowaną gwiazdą polskiego żużla. Z kolei Dudek na PGE Narodowym wystąpi z dziką kartą. Warto też wspomnieć, że wśród rezerwowych znalazł się jeszcze przecież inni przedstawiciele lubelskich „Koziołków”: Jack Holder i Fredrik Lindgren.

Kibice w sobotę powinni przeżywać niezapomniane emocje, a sponsorem tytularnym rundy w stolicy Polski jest Orlen Oil, który wspiera w PGE Ekstralidze Motor i Bartosza Zmarzlika. – Nasza kolejna współpraca z Polskim Związkiem Motorowym w ramach Speedway Grand Prix to odzwierciedlenie naszych ambicji. Chcemy by nasze produkty i technologie inspirowały oraz wyznaczały standardy w motoryzacji. Razem z organizatorami, zawodnikami i kibicami

budujemy coś niezwykłego – przyszłość, w której jakoś, pasja i rozwój idą w parze, by napędzać do działania. – podkreśla Arkadiusz Treła, Prezes Zarządu Orlen Oil.

– Te zawody to przede wszystkim doskonała promocja żużla, na której bardzo nam zależy. Jesteśmy bardzo zadowoleni z kolejnego roku wzajemnej współpracy. W 2024 roku mieliśmy świetne sportowe widowisko, dużo emocji i fantastyczną atmosferę na trybunach. Postanowiliśmy, że sprawimy kibicom wielką niespodziankę i utrzymaliśmy ceny wejściówek na takim samym poziomie, jak w 2024 roku, aby powtórzyć sukces organizacyjny i ugruntować rangę tej imprezy jako największego żużlowego widowiska na świecie – zdradził Prezes Polskiego Związku Motorowego, Michał Sikora.

Zawody w Warszawie rozpoczną się w sobotę o godzinie 18.45 a ich przebieg będzie można śledzić na platformie MAX.

(BS)

Rywale też mają spore problemy

BETCLIC II LIGA W piątek o godz. 20, na inaugurację 31. kolejki Wisła Puławy zmierzy się na wyjeździe z Zagłębiem Sosnowiec. Dla obu drużyn będzie to niezwykle istotne spotkanie, choć cele obu zespołów są zupełnie inne

W isła w każdym kolejnym tygodniu toczy zażartą batalię o pozostanie na centralnym poziomie rozgrywek w Polsce. Zagłębie wciąż ma za to szansę na znalezienie się w barażach o awans do Betlic I Ligi.

W minionej kolejce puławianie grając na własnym stadionie stawiali przez długi czas opór Chojniczance, ale finalnie przegrali 1:4. Dla podopiecznych trenera Macieja Tokarczyka była to już 17. porażka w sezonie. – W pierwszej połowie nie do końca realizowaliśmy nasz plan na ten mecz. Po odbiorze brakowało nam stworzenia okazji do większej ilości kontrataków. W drugiej części mecz się otworzył i nie wykorzystaliśmy naszego momentu. Nasza gra posypała się po stracie drugiego gola. Mieliśmy kilka minut i zamiast powalczyć o remis dostaliśmy jeszcze dwa „gongi”. Przegraliśmy 1:4, a moim zdaniem to nieco za wysoki wynik. Chojniczanka miała więcej posiadania piłki, ale długimi fragmentami nic konkretnego z tego nie wynikało – powiedział po meczu z ekipą z Chojnic Maciej Tokarczyk.

Na cztery kolejki przed końcem sezonu Duma Powiśla zajmuje z dorobkiem 33 punktów 13. miejsce, ale ma tylko „oczko” przewagi nad GKS Jastrzębie i Rekordem Bielsko Biala, a do tego dwa nad rezerwami Zagłębia Lubin. To dobitnie pokazuje, że każdy kolejny punkt

może się okazać dla puławian niezwykle cenny.

W najbliższej kolejce, już w piątek Wisła zagra na wyjeździe z Zagłębiem Sosnowiec, które walczy o miejsce w czołowej szóstce, ale również w ostatnich tygodniach ma swoje problemy. 3 maja zespół dowodzony przez Marka Saganowskiego przegrał u siebie 1:3 ze świtem Szczecin. Dwa dni później klub poinformował o rozstaniu z byłym piłkarzem, a po zakończeniu kariery trenerem (między innymi Motoru Lublin). Jego następcą został Bartłomiej Bobla, a w pierwszym spotkaniu pod jego wodzą Zagłębie w doliczonym czasie gry uratowało remis w meczu ze zmierną do Betclia III Ligi Skrą Częstochowa. Dlatego mecz z Wisłą będzie dla ekipy z Sosnowca spotkaniem „na przełamanie”.

Puławian czeka, więc kolejne wyzwanie, ale w zespole panuje ogromna mobilizacja. – Nie boję się o „mental” drużyny. Dla nas codzienność jest już dużą przeprawą, z którą musimy się zmagać. Dlatego zapewniam, że od środka jesteśmy bardzo mocni. Znam swoich zawodników i wiem, że na mecz z Zagłębiem będziemy dobrze przygotowani. Czekamy ciekawy mecz, na fajnym stadionie i liczną widownią, co w drugiej lidze nie jest codziennością. Liczymy na dobre spotkanie i chcemy powalczyć o trzy punkty – zapewnił trener Wisły.

Początek meczu w Sosnowcu zaplanowano na godzinę 20.

(BS)

Grosik show

PKO BP EKSTRAKLASA Motor znowu bez punktów. W środę drużyna Mateusza Stolarskiego przegrała w zaległym meczu 31. kolejki w Szczecinie z tamtejszą Pogonią 0:3. Bohaterem „Portowców” był Kamil Grosicki, który zdobył dwie, bardzo ładne bramki

W 43 minucie gospodarze objęli prowadzenie. Leonardo Kouttris świetnie zagrał na wolne pole do Grosickiego. Z bramki wyszedł Gasper Tratnik jednak pierwszy przy piłce był „Grosik”. Niezdecydowanie bramkarza wykorzystał kapitan „Portowców”, który posłał piłkę do „pustaka”.

Za chwilę doszło do małej kontrowersji w polu karnym miejscowych. Filip Wójcik padł po starciu z... Grosickim. Karnego jednak nie było. – Po prostu dotknięcie, dla mnie był kontakt i karny. Kamil Grosicki przyznał, że dotknięcie było. Sędzia powiedział jednak, że to za mało, nie mnie to oceniać – powiedział w przerwie na antenie Canal+ Sport 3 Filip Wójcik.

Piłkarze trenera Stolarskiego odważnie rozpoczęli drugą część spotkania. Jak to w piłce bywa, właśnie w tym dobrym momencie Motoru, to przeciwnik zdobył gola. Za dużo swobody miał Grosicki, który sam wyprowadził kontrę, podbiegł w okolice szesnastki, a na koniec przymierzył idealnie, bo piłka odbiła się od słupka i wylądowała w siatce.

Na kwadrans przed końcowym gwizdkiem „Portowcy” zaliczyli przechwyt blisko pola karnego rywala. Damian Łukasiak, który dopiero pojawił się na boisku podał w pole karne do Koulourisa, a ten po raz 26 w tym sezonie wpisał się na listę strzelców. I tym samym ustalił wynik zawodów.

(LUKISZ)

Pogoń Szczecin – Motor Lublin 3:0 (1:0)

Bramki: Grosicki (43, 52), Koulouris (76).

Pogoń: Cojocar – Wahlqvist, Loncar, Luizao, Kouttris, Gamboa, Kurzawa (80 Klukowski), Ulevstad (63 Wędrychowski), Przyborek (74 Łukasiak), Grosicki (74 Smolirski), Koulouris (80 Paryzek).

Motor: Tratnik – Wójcik, Bartos (21 Ede), Matthys, Luberecki, Łabojko (69 Samper), Scalet (69 Simon), Wolski, Król (69 van Hoven), Augustin (25 Mraz), Ceglarsz.

Żółte kartki: Kouttris – Matthys, van Hoven.

Sędziował: Jarosław Przybył (Kluczbork).

Widzów: 13662.

Nie myślą jeszcze o wakacjach

PKO BP EKSTRAKLASA W niedzielę piłkarze Motoru mają ostatnią szansę, żeby przełamać się przed własną publicznością. Beniaminek o godz. 12.15 zagra z Zagłębiem Lubin. Transmisję zapowiada Canal+ Sport 3, a na naszym portalu, jak zwykle relacja na żywo

Łukasz Gładysiewicz

Na finiszu sezonu 24/25 beniaminek z Lublina wyraźnie zgubił formę. Trzy porażki z rzędu, trzy kolejne przegrane u siebie, a w sześciu ostatnich meczach zaledwie cztery zdobyte punkty. Mimo wszystko żółto-biało-niebiescy nadal mają jednak szansę, nawet na zajęcie szóstego miejsca w tabeli. Do Górnika Zabrze tracą zaledwie trzy „oczka”. Aby poprawić najlepszy wynik w historii klubu, jeżeli chodzi o występy na najwyższym szczeblu (ósma lokata), trzeba jednak jeszcze coś wygrać.

Zagłębie, czyli najbliższy rywal Motoru ma już pewne utrzymanie i w niedzielę zagra o pietruszkę. Drużyna po zatrudnieniu Leszka Ojrzyńskiego wyraźnie odżyła. Pod wodzą doświadczonego szkoleniowca zanotowała: cztery zwycięstwa, dwa remisy i dwie porażki. W ostatnich pięciu występach „Miedziowi” wywalczyli 10 punktów. Potrafili pokonać w Białymstoku Jagiellonię 3:1, a jedyny mecz przegrali ze Śląskiem Wrocław (1:3). W poprzedniej serii gier uporali się za to u siebie z Widzewem (2:1).

Piotr Ceglarsz i spółka poprzednio z pełnej puli przed własną publicznością cieszyli się... 30 marca. Poko-



Motor w Szczecinie przegrał trzeci mecz z rzędu

FOT. ŁUKASZ WÓJCİK/MOTOR LUBLIN

nali wówczas Stal Mielec 4:1. Później przyszła jednak seria porażek, w tym najwyższa przegrana w tym sezonie na własnym terenie – 1:4 z Piastem Gliwice. Drużyna trenera Stolarskiego chciała zmasać plamę w Szczecinie jednak na trudnym terenie też nie miała za wiele do powiedzenia i w środę znowu kończyła zawody z pustymi rękami (0:3).

– Nie ma co ukrywać, że nie jesteśmy w najlepszym momencie. Wszyscy robią co mogą, aby do-

brze kończyć ten sezon i regularnie punktować. Widać jednak, że nie mamy swojego momentu i ztratiliśmy pewność siebie. Nie mamy za dużo szans na gole. W szczecinie, Samuel Mraz był sam na sam i takie okazje musimy wykorzystywać. Poprzez takie sytuacje można budować pewność siebie. Jeżeli jesteś w dobrym momencie, uderzysz lub stworzysz coś z niczego. Nam teraz tego brakuje. Nie jest tak dlatego, że jako zespół myślimy już o waka-

cjach, chcemy bardzo robić więcej i w niedzielę spróbować zapunktować. Ja będę się starał jeszcze więcej pracować, wiem też, że mam duże wsparcie w zespole, bo drużyna też chce się odbić. Aby ten niezły sezon nie miał takiej dużej plamy poprzez serię niepowodzeń – zapewnia opiekun zespołu z Lublina.

Wiadomo już, że w dwóch ostatnich meczach nie wystąpią: Marek Bartos i Jean-Kevin Augustin. Obaj jeszcze w pierwszej połowie meczu z Pogonią doznali poważnych kontuzji. – To dla nich koniec sezonu – potwierdza trener Stolarski.

Szkoleniowiec po raz kolejny podziękował też za wsparcie kibicom, których mimo meczu w środku tygodnia nie zabrakło w Szczecinie. – Cieszymy się, że z nami są, że nas wspierają i tak reagują na porażki. To nie znaczy, że nie czujemy złości. Zawsze mówię, że jeżeli kibice nie są z tobą, kiedy przegrywasz, to nie mają prawa być w momencie, gdy wygrywasz. Oni są z nami szczególnie wtedy, gdy nam nie idzie. To taka druga seria, wcześniej w pierwszej lidze. Dzięki nim wyszliśmy z tego. Liczę, że teraz także dzięki ich wsparciu i pozytywnej energii będziemy w stanie oddać w meczu z Zagłębiem ten daleki wyjazd – mówi opiekun Motoru.

Okręgowe puchary rozdane

PIŁKA NOŻNA środę rozegrano trzy finały okręgowego Pucharu Polski. Avia rozbiła w Łęcznej rezerwy Górnika 5:0, a Łada 1945 Biłgoraj nie miała problemów z pokonaniem Gryfa Gmina Zamość (5:1). Spotkanie Kłosa Gmina Chełm ze Startem Krasnystaw rozstrzygnęło się za to dopiero w... 97 minucie

Bohaterem meczu w Łęcznej był Adrian Paluchowski. Doświadczony napastnik w przeciągu kilkunastu minut pierwszej połowy skompletował hat-tricka. W 25 minucie popisał się pięknym lobem. W środku boiska piłkę dostał Dominik Zawadzki i zdecydował się zagrać górą do napastnika. „Paluch” nie przyjmował, tylko od razu przerzucił futbolówkę nad bramkarzem dając żółto-niebieskim prowadzenie. Niedługo później wydawało się, że Avii należał się rzut karny. David Ogaga źle przyjął piłkę w swojej szesnastce, „dziobiął” ją sobie Kamil Rozmus, a Nigeryjczyk trafił w nogi rywala. Inaczej całą sytuację widział

jednak arbiter, który uznał, że to zawodnik Górnika II był faulowany.

Sportowa złość gości szybko dała o sobie znać, bo błyskawicznie zrobiło się 0:2. W 32 minucie Patryk Pastusiak próbował wybić piłkę na uwolnienie. Wyszło jednak zupełnie inaczej, bo zagrał pod nogi Patryka Małeckiego. „Mały” podbiegł do linii końcowej, wycofał do Paluchowskiego, który z bliska huknął pod poprzeczkę.

240 sekund później trzecioliowiec miał już w zapaś trzy gole. Znowu będąca pod presją defensywa zielono-czarnych się pogubiła. Ponownie przechwyt zaliczył Małecki. Po akcji Andrieja Remeniuka z Paluchowskim najpierw uderzył ten pierw-

szy. Bramkarz ekipy z Łęcznej zdołał obronić pierwszy strzał, ale przy dobitce „Palucha” był już bezradny. A to oznaczało, że w 36 minucie było po zawodach. W drugiej połowie po bramce dorzucili jeszcze rezerwowi: Adrian Popiołek oraz Igor Szczygieł.

W Biłgoraju też wszystko potoczyło się zgodnie z planem. Do przerwy Łada prowadziła jednak „tylko” 1:0, a na listę strzelców wpisał się Karol Wojtyło. W 52 minucie przechwyt na lewym skrzydle zaliczył Bartłomiej Poleszak, wrzucił na dalszy słupek, gdzie idealnie piłkę głową zgrał Wojtyło. Na wprost bramki stał Wojciech Białek, który z najbliższej odległości dopełnił jedynie formalności. Minęło 180 sekund

i tym razem „Biały” podawał, a świetnie w polu karnym zachował się Poleszak. Łatwo oszukał dwóch rywali, a na koniec uderzył do rogu na 3:0.

W 66 minucie Wojtyło uderzył tuż zza szesnastki, a kiepską interwencję zaliczył bramkarz, który odbił futbolówkę do siatki. W końcówce obie ekipy zdobyły jeszcze po jednej bramce i ostatecznie finał w okręgu zamojskim zakończył się wygraną ekipy trenera Marcina Zajac 5:1.

W Rożdżałowie, gdzie rywalizowały: Kłos i Start kibice długo musieli poczekać na gola. Zdecydowanym faworytem była drużyna Dawida Sołdeckiego. A trzeba dodać, że zespół z Krasnogostawu celował w trzeci z rzędu triumf w okręgowym

Pucharze Polski. Długo wydawało się, że trzeba będzie grać dogrywkę. Sędzia do regulaminowego czasu gry dorzucił jednak siedem minut i właśnie w ostatniej chwili bohaterem Startu okazał się Kacper Więczkowski, który w siódmej, dodatkowej minucie zaliczył zwycięskie trafienie.

(LUKISZ)

ŚRODOWE WYNIKI

Górnik II Łęczna – Avia Świdnik 0:5 (Paluchowski 25, 32, 36, Popiołek 58, Szczygieł 84) ● **Łada 1945 Biłgoraj – Gryf Gmina Zamość 5:1** (Wojtyło 15, 66, Białek 52, 86, Poleszak 55 – Zawadzki 85) ● **Kłos Gmina Chełm – Start Krasnystaw 0:1** (Więczkowski 90+7)

ARKADY ELIZÓWKA

JUŻ OD

9900 zł / m²

MIESZKANIA

27 – 64 m²

Zeskanuj kod QR
i zobacz mieszkania



TBV[®]

81 533 55 44

www.tbv.pl


Arkady
ELIZÓWKA

JUŻ W SPRZEDAŻY

